
V
B
J
C

DZIEIE
TVRECKIE,

y vtárczki Kozàckie z Tàtary.

Tudźieſz też /

O NARODZIE, OBRZĘDZIECH, NABOZENSTWIE, GOSPODARSTWIE Y RYCERSTWIE &c. TYCH POGAN, ku wiàdomośći ludziom roznego ſtanu pozyteczne.

Przydány ieſt do tego / Dictionarz iezyká Tureckiego / y Diſputátiá o wierze Chrześćiáńſkiey / y Zabobonach Bisurmiáńſkich ꝛc.

Przez

MARCINA PASZKOWSKIEGO,

Ná czworo Xiąg rozdźielone opiſáne y wydáne,

Cum Gratia & Priuilegio S: R. M.

W KRAKOWIE,

W Drukárniey Mikołáiá Lobá, Roku P. 1615.

Ná zacny y stárożytny kleynot ich Mśćiow P. P. Łáskich.



Sławá dalekolotna, Herbu ták zacnego,
Pámietna iest ná świecie od czasu dawnego.
Ktory Cnym Łaskiem dla tey przyczyny nádáno,
Że wnich dawne, y dzielne przymioty widziano.
Widziano wnich y mądrość, męstwo doświádczone,
Serce gotowe ná cney oyczyzny obrone.
A nie tylko wolnośći Lechiyskiey bronili:
Ale sie też swym mestwem y indziey wsławieli;
Ná dworach Krolow wielkich, Cesarzow wálecznych;
Zá co godni y pochwały, y pámieci wiecznych.

Wielmoznemu Pánu,

IEGO MOSCI PANV HIERONYMOWI ŁASKIEMV Z ŁASKA WOIEWODZICOWI SIERADZKIEMV &c. &c.

swemu Wielce Mćiwemu Pánu, dobrego zdrowia, y fortunnego ná dlugie látá powodzeniá od Pána Boga wiernie zyczy.

Nowa rzecz niosą Muzy twey zacney osobie/
Ktora nieprzepłácony skarb zámyka w sobie.
Czegom sie dość násłuchał vszymá swoiemi/
O tym tu bede iáwnie głosił przed wszytkiemi.
A iż Wielmożny Pánie niestánie mi mowy/
Abyṁći to mądremi miał wypisáć słowy.
Wszákoś chęć do służb twoich/ moiá idąc śmiele/
Choćiaż słowy prostemi/ powiec tu spraw wiele.
Tylko sobie nie teskni przez godźine cáłą/
A przeczytay te ksiażke pilnie prosze máło.
Obaczysz tu rozliczne kráie świátá tego.
Obaczysz y srogą kázń/ Bogá wszechmocnego.
Ják fortuná przestawa przy stronie Pogáńskiey.
A podobno przyznamy/że to z woley Páńskiey/
Bo grzech ktory go mierźiał od nas wszytkich wkoło/
Záßedł nam ská gawiedźia Pogáńska ná czolo.
Rozwalił mur dość sławny chcąc go nam obrzydźić/
Dopuśćił tym Pogánom/złym/z nas sie náśzydźić.

Jáko tegoż ßyderstwá przypłácili drudzy /
Niewinne Pánny / Pánie / y vbodzy słudzy.
Zápłácili to gárdły ludźie práwie święći /
A ießcze ná nas tenże broń Boże bicz kręći.
Bo wdźiecznie nieprzyimuiem tey kaźni od niego /
Lecz skłádámy te winy ieden ná drugiego.
A niechcemy sie przyznáć żeśmy wßyscy krzywi /
Tylkośmy sámi sobie w oczách świątobliwi.
Ja niechcąc sie zábáwiáć długiemi wywody /
O pißeć tu vbogich Chrześćian przygody.
O pißeć y postępki w Bisurmáńskim kráiu/ czáiu.
Acześ sam z swych młodych lat świádom ich zwy=
Y krew zacna twych przodkow / toć potym odniosła.
Ktora ná tym rzemieśle z młodośći swey zrosła.
Znáczni w tym mężni Łascy od wieku dawnego /
Zna to zacne Krolestwo / cne spráwy każdego.
Zá co Bog Fámiliey twoiey wielce sczęśći /
Ják nas wßędzie dochodzą pożądáne wieśći.
Dał ci Oycá w Sarmáckiem kráiu pámiętnego /
Męża dziwney mądrośći y serca wielkiego.
Ktorego wiecznie ludźie ßláchetni wspomioną /
Poki Słonce będzie lśnąc świátłośćią wsławioną.
Y ty możeß bo vmieß o tym rádźić dobrze /
Jákby sie tym Pohá ńcom nágrodźiłá ßczodrze.
Lekkość y ßkodá wielka / tego Páństwá cnego/
Niech to dźiś ludźie znáią / z podánia twoiego.
Maß Powinne świádome / maß y krewne swoie /
Ktorzy Moskwe / y Turskie krwáwili zawoie.

Gromili y Tatary y zdrádne Wołochy /
Nie straßne to norody cnym Łaskiem by trochy.
Wiedzą bo tám bywáli / świádomi wßytkiego /
Swiádomi chytrey rády Pogánina złego.
Ktory nas temi swemi psy zdradliwie ßczuie /
A sam też czásu pátrząc ná nás sie gotuie /
Może twa zacna głowa dodáć dobrey rády /
Gdyżeś świádom Pogáńskiey bárzo dobrze zdrády.
Jáko bezecny Turczyn łágodnemi słowy /
Przez swoie chytre Posły / miewa známi z mowy.
A wßytko to z náprawy iego chytrey rośćie /
Ze złych ludźi/psom rownych/tu miewámy gośćie.
Ktorzy często lud biorą / y wielkie dobytki /
Czyniąc srogie niecnoty / y okrutne zbytki. bie.
A iż mnie Phæbus przywiodł/bym wßytko w tey do=
Opisał y oznáymił twey zacney osobie.
Ktorą on sobie przeyrzał ku ták godney spráwie /
Vczćiwßy ią zacnośćią wielką náwßem práwie.
Abyś sie vżaliwßy Chrześćiáństwá cnego /
Rádźił będąc też członkiem Krolestwá Polskiego.
Mogłby nam ten zły narod / nie być názbyt srogi /
Tylko chćieymy przewiedźieć też w ich kráie drogi.
A wźiąwßy Páná Bogá sobie zá Hetmáná /
Fortele wyrozumieć / ták Hárdego Páná.
Bierzmy sobie ná przykład ony cne Albany / (ny.
W niewieluchnym lecz w mężnym poczćie zacne Pá=
Ktorym Swięte á zacne Xiążę rozkázował /
Czytaycie iák im często zawoie zeymował.

Szkándeberk/ Chryſtuſowym ktory był Rycerzem/
  Niezwiodl tego Pogánin ſwym zdrádnym przymie
Nuż rowny ie° wmeſtwie on Iwonia ſławny/ (rzem.
  O czym nam dobrze świádczy czás teraz niedawny.
Iáko gnabił te niecna Máchometcka wiáre/
  Nie ieden tyśiac poſłał Dyabłu ná ofiáre.
A ták Wielmożdy Pánie/ ſłáwny poteznemi
  Przodkami/ ſlawny tákże poſtepkámi ſwemi;
Pátrz pilno iák bezecny Pogánin choć ſrogi/
  Muſiáł przedtym przed námi vmykác ſie w nogi.
Y teraz z watpia pewnie/ źli Pogánie ſámi/
  Gdy obacza że zgodá bedźie miedzy nami.
Iuż też przychodźi vpad Othomaná złego/
  Czás też w niść Chrześćiánom w ſwe Páńſtwa (do nie°
Z ktorych on złupił chytrze/ ony zacne Pány/
  Greki/ Wegry/ y Serby/ á potym Albany.
Y nas zbáwił Wołochow/ ná Podole godźi/
  Badźcie przebog oſtrożni/ niechay was nie zwodźi.
Vmyślił was vśidlić/ tym przymierzem zdrádnym.
  Nie wierzćieſz przemiły Bog iego liſtom żadnym.
A iż w głowie Muży my rozumu nieſtánie/ (Pánie.
  Dłużey rzecz ſwa rozwodźić wtym Wielmożny
Niecháići ſam Pan Bog ná to/ rozumu vzycza/
  Páńſtwá tego potrzeby niechayći wylicza.
Y oney Ruſkiey źiemie ná wſzytkim obfitey/
  Wbydło/ w Konie/ y w Zbożá wſzelkie známieni= (tey.
Iáki wielki vpadek tám ludźie popadli/
  Máło nie iák w Sodomie kiedy ſie zápádli.

Chóćiaż

Chóćiaż żywi ále tám w tey ſproſney iáſkini/
  Nie ma brzytki Pogánin lutości nad niemi.
Niechayże ćie żal ruſzy/ á chćiey o tym rádźić/
  Zeby nam ty przymierza ich nie mogły wádźić.
A kto chce wſzytkie ſpráwy kráiu támecznego/
  Snádnie poiać/ tá kśiaſzká náuczy wſzytkiego.
Porzadek/ obyczáie/ iezyk Biſurmáńſki.
  Y okrutna niewola/ y żal Chrześćiáńſki.
Krociuchnom tu opiſał záczym pilnie proſze
  Niech żádney zazyczliwość w zgardy nie odnoſe
Z tym niechaići wſzechmocny Pan Bog błogoſławi/
  Powodzenia ſczeſnego y zdrowiá nabáwi.

W. M. mego Mćiwego Páná/

naniżſzy ſłużebnik

MARCIN PASZKOWSKI.

STEPHANI FARKOCZ, TRANSILVANIEN. HVNGARI, QVI APVD TVRCAM, IN SIMILI casu cum Kimikouio, septem annis fuit captiuus.

CARMEN IN LAVDEM OPERIS

QVid tibi Lechiaca hic decantant, Candide Lector,
Carmina PAszkowij? parte probante probant:
Raptus vt a Scythis Kimikouius, arte sagaci
Turcarum errauit per loca plura miser
Hic Asianorum atq; Arabum distractus in oras
Quæ tulit, e stieslis sors miseranda mea
Quam mala, sub rabidis, (res vera) afflictio, Turcis,
Captiuos maneat, conspice christicolas:
Fælix quem faciunt aliena pericula cautum,
Vt quemuis ad se Patria cara trahat:
Vt profugi trabibus, nantes mergantur, in vndis
Passim: bis captos vt mala dira premunt.
Dispeream nisi te prendant gemitusq; dolorq;,
Dum muto meqtis volucris ista, tuo.
Versutum si Prisca canunt, bene secula Vlyssem,
Qui multo Turcas viderat incolumis,
Fluctibus æquoreis multum iactatus: iniquæ
Iras Iunonis fortiter ille tulit.
Prudentem quoq; fama canet te Candide Lector,
Omnia si libro hoc scripta probata leges.
Inuenies namq; hic cultum, moresq; Getharum,
Et Turcæ cernes fædera fraudifera.
Cernes & illorum linguas, & grammata nosces,
Commodaq; hinc poteris carpere mente pia.
Tracica si poscis patrijs in sedibus acta
Nosse, istum librum voluere non renuas:
Spectare est cordi multæ certamina praxis,
Frustra quæro foris, quod queo habere domi.

Dzieie Tatarskie KOZACKIE, Y TVRECKIE.

z doświadczenia, iáko inszych wiela ludźi zacnych, ták osobliwie, iednego Żołdaká Szláchetnego IAKVBA KIMIKOWSKIEGO, ktory w reku Pogánskich był w niewoli 9. lat, y nie mało rzeczy godnych wiádomośći, wybaczył.

PRZEZ MARCINA PASZKOWSKIECO.

Ná czworo Xiąg rozdźielone, y prácowićie opisáne.

Xiąg I.

ROZDZIAŁ I.

W ktorym sie opisuie/ poimánie Kimikowskiego do Tátar: Tudźiesz też żywot/ y obyczáie Tátárow Náháiskich.

W Imie Bogá/ ktory sam z niebieskiey iásnośći/
Káżdemu zmysły dáie/ z swey szczodrobliwośći:
Apollo wiekopomny prowadź pioro moie/
Niechay zna wszeláki Stan życzliwośći twoie.
Jednemu Żołdakowi/ Rym tworze chudemu/
Lecz-Woiennych postepkow dobrze wiádomemu/
Ktory w nich z niepespieczenstw rozlicznych vchodźił/
W ktorych całe dźiewieć lat/ w cudzych Ziemiách brodźił.

Fictio Polonor.

Był Rok cáły v Tatar / á w Tureckiey Ziemi
  Ośm lat / głod / prace znoßąc / z niewczáſy rożnemi.
A ktoż to ieſt takowy? y okim rzecz ſwoie
  Prowadziß Piſórymie? powiedz zmyſły twoie:
Zowa go KIMIKOWSKI IAKVB / Szláchetnego
  Rodzaiu / cnych rodzicow / acz domu chudego.
Tego ieſcze w dziećinſtwie / záledwie mu było

Początk ſłużby iego.

  Lat trzynaśćie / (ale iż rzeźwe wßytkim miło)
Wział go był Sczeſny Herburt do ſwoiey poſługi /
  Gdzie dość cnotliwie ſłużył / choć przez czas niedługi;
Bo we dwie lećie potym / od Paná pierwßego
  (Nie bez poſągu w cnotach ćwiczenia dobrego)
Oddany na poſługę był Radziwiłowi /
  Xiążęciu / ná Olice zdawna dziedzicowi /
Temu ſłużył coś więcey / niż pułtrzećia látá /
  Jeſcze młody / ieſcze mu trzebá zażyć świátá.
Ale iż ſczęśćie w kole ſwoim nieſtateczne /
  Muſzą być y przypadki z odmianą ſpołeczne.
Posłan był na Podole / do Wißniewieckiego
  Xiążęcia / na Manaczyn z liſty Paná ſwego.
Tám miedzy Bazalią / a Konſtántynowem /

Pierwße poimánie Kimikowſkiego do Tatar

  Załápili go ſwoim Tatarzy obłowem
W drodze nad rzeką Słuczą. Tegoż práwie czáſu /
  Dość było pod Trebowlą wielkiego niewczaſu /
Przez tychże pſow Pogáńſkich / y pod Boworowem /
  Gdzie Strus Jakub rozsiekan. Z támtąd iuż z gotowem
Plonem / z Kraiow Podolſkich / koß ſwoy obrocili
  Do Nahay / gdzie y więzniow wßyſtkich zapędzili.
☞ Tu teraz kożdy obacz / iáką roſkoß máią
  Vbodzy więźnie / co ſie tám wrece doſtáią.

Zywot y obyczáie Tátárow Nabáyſk:

Narod to zbyt okrutny / żywotá ſproſnego
  Wiáry / y Cnoty niema / ni práwa żadnego.
Jednego ſpoyśrzod śiebie ſtarßym obieráią /
  Ktorego Kázłimurzą wßyſcy nazywáią.

Ale

Ale przedſię nie zawße ſłucháią y tego /
  Bo ſkoro tylko ieden / ſkrzywdzi w czym drugiego /
Naydzie tám ſpráwiedliwość prętką y na rynku /
  Mars ſpráwę wnet odpráwi w krwáwym poiedynku.

Iáko o tym Ouidius nápiſał.

Adde quod iniuſtum, rigido, ius dicitur, enſe,
  Dantur & in medio, vulnera ſæpe, foro.

Do ćieleſney żądze ſą przećiw przyrodzeniu
  Bárzo ſkłonni / á z twárzy ſtraßni na poyrzeniu.
Odzienie ich kożuchy / żywność kobylina /
  Wilk / lis / w polu zabity / to v nich zwierzyná /
Komis / kobyle mleko / iáko oni zową /
  Tym ſobie zalewáią zwierzynę ſurową.

Przyſmáki Tátár:

A co zdechnie to v nich nalepße przyſmáki /
  Zrzą iáko pśi / z popiołu otrząſáiąc fláki.
Bo powiádáią że to ſam Bog mocą ſwoią
  Zabył: o chleb / o wino / y o ſol nie ſtoią.

Swininę Tátárzy ſie brzydzą.

Przechowa to iáko Pies / nieczekáiąc winá /
  Lecz nagorßa truczizná v nich wieprzowiná.
Naplugawßą to rzeczą oni nazywáią /
  Według Zakonu ſwego: A nie zaśiewáią
Pol niczym / iedno proſem / z ktorego záś ſobie
  Placki pieką / w potrzebney / według czáſu / dobie /

O Pieniądze y ſkárby Tátárowie nieſtoią.

A drudzy nic nie śieią / áni chlebá znáią /
  O ſkarby też nie ſtoią / w bydle ſię kocháią /
Bydłá / ſtada / Krow / Owiec / ßkap / kiącz / y innego
  Dobytká wiele máią. Wielbłądow do tego
Po kilkunaſtu naydzie / v tych / co z iákiemi
  Towarámi / po ſtronach iezdzą kupieckiemi.
A dobytki ſwe wßelkie / y źimie y lećie
  Na polach trawą żywią / choć ią śnieg przygniećie.

Kupiectwo Tátár:

Goſpodárſtwá żadnego nie máią na pieczy /
  Frymarkiem odpráwuią wßyſtkie ſwoie rzeczy.

Bo gdy

Bo gdy tám z płotnem/ z ſuknem kupcy przyieżdżáią/
  Zá to oni bárány/ krowy/ woły/ dáią.
A lud zá lud frymárczą. Mießkánia żadnego
  Nie máią w polách ſwoich nigdźiey obecnego/
Tylko kotárhy ſwoie z pilśni wielbłądowey
  Poczyniwßy/ páſą ſię gdźie przy wodźie zdrowey.
Szkápie záciąwßy żyłę/ z iáglámi rozpárzy/
  Ták tym brzytki Pohániec ſproſną gębę párzy:
Tu dźiś trawę wypáſßy/ iutro indźiey ſkoczy/
  Kotárhę ſwą ze wßyſtkim/ ná ieden woz wtłoczy.
Worow ſobie z bydlęcey ſkory náczyniwßy/
  W ktore Krowy/ Wielbłądy/ Owce wydoiwßy/
Mleko leią: y tám ie áż do czáſu tego
Bryndzá Tátárſka.
  Kwáßą/ áże ſię z śiedźie: á potym od niego
Serwatkę odcedźiwßy/ z worow wylewáią/
  W opończą/ y ná słońcu to záś záſußáią.
Mięſo też ßkápy zdechłey/ ſkráią w ćienkie páſki/
  Y ná słońcu záſußą/ iáko plácek pláſki/
Potym to letnym Słońcem mięſo vwędzone/
  Zimie iedzą: tákże też mleko záſußone.
Z młodu ſię przyuczáią wßelákim niewczáſom/
  By byli ſpoſobnieyßy ku trudnieyßym czáſom.
Zabáwá młodźi Tátárſkiey.
Z młodu ná koniech iázdy/ y z łuku ſtrzelánia
  Vczą ſię/ y ſpoſobow rożnych woiowánia.
☞ Wrácáiąc ſię raz z Turek do Krolá Polſkiego
Poſelſtwo Táránowſkiego do Turek Roku 1569,
  Táránowſki/ z odpráwą Cárá Tureckiego/
Wſtąpił do Perekopu/ do Aldigiereiá
  Cárewicá/ ktory był Synem Aczkiereiá.
Ktorego od przekopu/ záſtał mílę wielką/
  Konie/ Wielbłądy páſąc nád nádźieię wßelką.
Y z-Łuku zwierz ſtrzeláiąc/ bo tám doſyć tego/
  Sarn/ Jeleni/ Czabánow/ koni/ y innego
Kondźiki tákiß iáko náß, iedno że
Zwierza rozmáitego/ á zwłaſczá Korſakow/
  Y w biegu prętkolotnych oſtrożnych Sudakow.

Jeſt

Jeſt to zwierz ná kßtałt ſárny/ wzroſtu wyſokiego
bárzo koſmáty.
  Sierć pod brzuchem/ iáko v Báráná młodego.
Jedzą ie bárzo rádźi/ kiedy gdźie doſtáią
Opiſánie dźikich zwierząt Sudakow
  Kozacy/ y Tátárzy: Ale rzadko máią
Z nich zdobycz/ bo nie náydźie nád ten zwierz prętßego/
  Jákoż doſtáć ich nie maß ſpoſobu inßego:
Aż álbo w vćiekániu prętkim nogę złamie/
  Albo mu też przynieśie poſtrzał śmierći známię/
☞ Pátrz że tu w tych zwierzętách niemych opátrznośći
Opátrzność tych zwierząt w ſtrzeżeniu ſámych ſiebie.
  Nád ſobą/ iáko też y żoráwich czułośći:
Kiedy ich gdźie w ſtádźie ſto/ álbo dwieśćie będźie/
  Rozſádzą ſtraż wokoło po págorkách wßędźie:
Tá kiedy lud poczuie/ idąc z ktorey ſtrony/
  To ieden z nich ták świśnie ná ſtraż wyſádzony/
Że to rzecz niepodobna: w tym ſię wßyſcy z tego
  Mieyſcá/ co prętcey porwą w kray polá dźikiego.
A ten ktory ſtraż trzyma/ ták ich długo będźie
  Vwodźił/ áż vbieżą: choć ſam gárdłá zbędźie
Nic niedba/ byle brácią ſwoie oſwobodźił/
  Kto tę miłość w tych niemych zwierzętách roſpłodźił:
Dźiwny Pan w ſwym ſtworzeniu/ dźiwne ſpráwy iego
  Swiát pełen w káżdey rzeczy mądrośći onego.
☞ Tám tedy Táránowſki/ v czarney Dąbrowy/
  (Gdźie chodźił Wißniewiecki Dmitr do Tátar włowy)
Od Krolá Páná ſwego/ Cárá pozdrowiwßy/
  Y Poſelſtwo przyſtoyne ſwoie odpráwiwßy/
Jechał w drogę do Polſki. Lecz wroćmy ſię znowu
  Do Tátar/ ktorzy záwße świeżego obłowu
Szukáią z obcych kráiow. zimie vćiekáią
Tátárzy zimie nád morze Kápyſkie vćiekáią.
  Aż nád morze Káſpyiſkie: á gdy ſię zbieráią
Gdźie ná woynę/ tedy wiec dźieci ſwe/ y żony/
  Do głownych odſyłáią Miaſt/ w beſpieczne ſtrony.
Konie v nich Ktore tám zową łoßákámi
  Acz ſą nie okázałe z ćienkiemi kárkámi/

Alee

Ale trwałe/ y duże: tak iż záwße ſrogą
  Pracą/ y głod naywiętßy w drodze wytrwáć mogą.
Wespoł z Pany ſwoiemi/ tylko korzankámi
  Żywią ſię wykopuiąc z ziemie kopytámi.
A kiedy ſię przez ktorą rzekę przepráwiáią
  Z zdobyczą/ (bo tam inßych przewozow nie máią)
Wnet na koniech/ dwá ſnopy trzćiny vwiązawßy/
  A głowy y ogony ich poſworowawßy/

Przeprá- wy Tátár- ſkie przez rzeki.

Z iedne ſtronę na trzćinę rzeczy ſwe przywiąże/
  A z drugą niewiaſt dźieci nabránych nawiąże/
A ſam iedną ſię ręką ogona trzymáiąc/
  A drugą zſworowáne konie pogániáiąc/
Przepráwia ſię Pohaniec do domu ſwoiego.
  Z nieopłákaną ßkodą Kráiu Podolſkiego.

ROZDZIAŁ II,

W ktorym ſię opiſuią/ rozmáite Hordy Tá- tárſkie/ y dźiwne Zabobony w Religiách ich ꝛc.

Już poniekąd tych Pogan wiemy obyczáie/
  Obaczmyż iak wiele Hord/ máią tam ty kráie;
Iák ie zową: y w ktorych kráinách mießkáią:
  Y iákie zabobony w wierze ſwoiey máią.
Są tych ſproſnych Pohańcow Hordy rozmáite/
  Hordy iáko beſtye ſrogie iadowite.
Są Hordy Aphazyiſkie/ Zawolſkie/ Kázáńſkie/
  Koßackie/ Szamachyſkie/ Krymſkie/ Aſtrachanſkie/
Szybanſkie/ Sarmakándſkie/ Kałmuckie/ Nahayſkie/
  Kyrgieſkie/ Molgomuckie/ Iurgieńſkie/ Baydáyſkie/

Wykład tych hord Tatárſk:

Bazchyrdzkie/ Kieśielitſkie/ Tumenſkie/ Mankopſkie/
  Turkomanſkie/ Cyrkaſkie/ Kierkielſkie/ Przekopſkie.
APHAZIYSKIE zá morzem Kaſpiyſkim mießkáią.
  Są waleczni/ Lecz wiárę Machometſką máią.

ZAWOL-

ZAWOLSKIE/ Zá Hirkanſkim morzem leżą wkoło/
  A to było nie kiedy/ inßych Tatar czoło.
KAZANSKIE ſię od Wołhy Krolestwo záczyna/
  Tym oráć/ śiać/ y kupczyć z Turki nie nowiná.
KOSZACKIE w puſtych leśiech mießkánia ſwe máią/
  Ci nie orzą/ nie śieią/ tylko zwierz ſtrzelaią.
SZAMACHIYSKIE gdźieś w gorách Iberiyſkich pluzą/
  Ci Perſkiemu Krolowi zdawnych wiekow ſłużą.

Zawolſcy y Kázánſcy Tátárowie hołduią wielkim Kniaziom Moſkiewſk:

KRYMSCY brzegi Krolestwá máią Taurytckiego/
  Od Miáſta przedtym Solak/ dźiś Krym rzeczonego.
ASTRACHANSKIE Krolestwo ma moc Miaſt portowych/
  Do boiu y Pokoiu ſkim záchcą gotowych.
SZYBANSKIE zá Krolestwem Kazáńſkim mießkáią:
  Rzeczámi kupczą/ ále pieniędzy nie znáią.
A gdźie twe kośći ſtráßny Támerlanie leżą/
  Tam SARMAKANDSKIE Hordy/ ſwą kożią twarz ieżą.
KALMVKOWIE też śiedzą gdźieś w Zamorſkim Kraiu/
  Tam nigdy nie tknie brzytwa włoſow ich rodzaiu.
Horrida Sarmatiæ gens eſt ſub flumine Volha
  Non coma, non vlla, barba reſecta manu.

Kálmuká mi ie tám zową od wielkich włoſow. Ouid: de Ponto.

NAHAICZYCY ná troie dźielą ſwe Száráie/
  Iedni tam gdźie od Donu rzeká Iaiczká wſtaie;
Drudzy śiedzą nád Kámmą/ w części Sybiorſkiego
  Xiestwa/ z Moſkwą gránicząc. a trzeći do tego
Nad wielką Rzeką Wołhą osiadłość ſwą máią/
  Kędy Ryb rożnych/ taką zdobycz powiadáią:
Że ie na brzegach ſtoiąc częſtokroć ßablami
  Rośćináią; a bieży byſtro przykopámi.
Szerokiemi tak iáko Wiſła v Warßawy/
  Albo Tyber v Rzymu. Pátrzże tu zaś ſpráwy
MOLGOMVZOW/ ći śiedząc w iáſkiniách podźiemnych/
  Y Włochách nad Scythyiſkim Oceanem ćiemnych/

Te wßytkie hordy opiſał w Kroynice ſwey.

Bezecny żywot wiodą/ y Pogáńſką ſprawą
  Wßelkie gadzíny iedzą/ wßelką rzecz plugáwą.

BAY-

Máciey Miechowitá Doctor y Hiſtorik ſławny Roku 1535.

BAYDAICZYCY to ſobie zá pobożność máią/
Gdy w ſtárośći rodźice ſwoie zábiiáią/
Nieby ich chrobacy nie ziedli/ żáluią;
Wiec im grob/ miáſto ziemie/ w brzuchách ſwych ſpráwuią.
Sunt loca, ſunt gentes, quibus eſt macrare parentes,
Et fas & pietas cum longa ſuperuenit aetas
KIERGIESY záś vmárłych ná drzewie wießáią/
Potym ich miáſto Szołder wiedłych vżywáią.
IVRGIENCY ná wſchod ſłońcá po ſkáłách ſię ſnuią/

Báłwochwálſkie zábobony Iurgienców.

Słonce zá Bogá chwaląc/ á gdy chmurę czuią/
Wnet po śćiánach ßkárłátne ſukno rozwießáią/
Ktoremu ſię iák Słoncu ſámemu kłániáią.
Proßąc żeby im byłá tá máść ná pomocy/
Kiedy ſię im gdźie tráfi bitwę zwodźić w nocy.
BASCHYRDY okrutnie ſię gorzkim źielem tuczą/
A z owocu ſwego/ iák gorzka źiemiá/ vczą.

Ouidius de Ponto.

Triſtia deformes glutiunt Abſyntia gentes,
Terraq; de fructu quám ſit amara docent.
KIESIELITOWIE záśię dźiwne zábobony
Báłwochwálſkie z myśláią. Bierze Pop z ich ſtrony

Kieśielitſkie zábobony.

Mleko/ źiemię/ y ßtukę gnoiu bydlecego/
Y wſtępuie z tym ná wierzch drzewá wyſokiego.
Y tym wßytkim/ co z ſobą wźiął/ ich pokropiwßy/
Y Kazánie ſłuchácżom ſwoim vczyniwßy.
Mruczy coś z słow Pogáńſkich/ á oni ſwą wiárę/
Nátem ſadzą/ że zá nie tám czyni ofiárę.

Tumeńow wſzeteczſtwo.

TVMENI wielkiemi ſię czárámi paráią/
Są bitni/ ále tyle żon/ ile chcą máią.
MANKOPSKIE Hordy śiedzą miedzy Aſtráchanem/
Nád Wołhą ſwym przećiągiem/ y miedzy Kazánem.
Dwie Mieśćie przy odnodze Donu głębokiego:
Azoph/ y Achas máią/ od czáſu dawnego.

Ogrody/ goſpodárſtwo/ y role ſpráwuią/
A Ceſárzom Tureckim zdawnych lat hołduią.
TVRKOMANI v Jezior Meotſkich mießkáią/
Obyczáie Tureckie/ y wiárę chowáią.
Lecz kedy Turkomanin namioty rozbiia
Tám waleczny CYRKASKI Kozak ſię vwiia.

Wiára y obrzędy Cyrkáſow, y Petyhorcow.

Miedzy pięćią gor wielkich mießkania ſwe máią/
Skąd ich Petyhorcami drudzy názywáią.
Ceremonie Greckiey wiáry odpráwuią/
Z przyległemi ſąśiady o wolność woiuią.
Przy pogrzebiech ſwych krewnych/ pompy známienite
Stroią/ y członki ſwoie czynią znakomite.

Ná wiárę ich náwroćił S. Cyrillus.

Bo tám ſobie po ßtuce vchá vrzynáią/
Gdy przećiwko zmárłemu żałość oświadczáią.
O tym też tu w Pogáńſkim kraiu zdawná wiemy
O czym y Czytelniká wiádomym mieć chcemy.

Kierkielſcy Tátárowie.

Iż dźiś tám Tatárowie KIERKIELSCY mießkáią.
W Táurice/ kedy niegdy Smok był powiádáią

Ieſt tá teraz miáſto y Zamek Kierkel.

W Skále/ ieſzcze kiedy tám Włoßy y Grekowie/
Mießkánia ſwoie mieli/ y Roxolanowie/
Ktorzy naczyſtßey Pánny oto tám prośili/
Aby od tego Smoká wybawieni byli.
Y vyrzeli raz świecę w ſkále gorąiącą/
A przy niey onę zdechłą beſtyą leżącą.

Dziwny cud w Táuryce.

A gdy tám ſwe ofiáry częſto ſpráwowáli
A Boginiey naczyſtßey z tego dźiękowáli
Aczkierei Car Przekopſki/ raz iadąc ná woynę

S. Przeczyſta, nie tylko v Ruśi ále y v Pogan w iákiey vczćiwośći;

Prośił/ by go wſpomogłá/ ślubuiąc iey hoyne
Ofiáry częſto czynić: Bo Máchometánie
Choćia ſą w inßych ſpráwách ſwych ſproſni Pogánie
Ale przedśię Náświętßą Pánnę poważáią
Iż w czyſtośći poczęłá iawnie zeznawáią.
A potym ten Aczkierei/ gdy do Páńſtwá ſwego
Wracał ſię z ktorey woyny/ tedy wiec káżdego

Czáſu / zá pare koni woſku nákupiwßy/
Pelno tam świec náſtawiał. Potym odpráwiwßy
On ślub: Potomkom ſwoim toz w pámieć podawał/
Gdźie wiec każdy z nich bydło pierworodne dawał
Na ofiáre Boginiey. O czym ſtárodawny

Lib. 3. de Ponto.

Ouidius ták piße / on Poetá ſławny.
Crede tamen, nec te cauſas neſcire ſinemus,
Hic quoq; Sarmaticum iure manere ſolum.
Fama refert namq; hic ſignum cæleſte fuiße,
Conſortem Phæbi, gens colit illa D… m.

Po polſku

Wierz / przy temu / y w tym ćie wiad…mym mieć chcemy/
Ze o tey tu Sármáckiey kráinie to wiemy
Co twierdzą: iż tu niegdy z niebá ſie znák ziáwił/
Przez ktory ſie Diáną cud narodom wſtáwił.

A záś ná drugim mieyſcu:

Non procul à nobis locus eſt vbi Taurica. dira
Cede Pharetratæ ſpargitur ara Deæ.
Templa manent & nunc vaſtis innixa columnis,
Perq; quaterdenos itur in illa gradus.

Po Polſku

Nie dáleko ſám nas ieſt mieyſce ono dawne/
Ofiárámi Boginiey przedkoluczney ſławne/
Kośćioł y dźiś / z filarmi ſtoi ogromnemi/
A ma do śiebie wſchodow czterdźieśći od źiemi.

Przekopſcy Tatarowie.

PRZEKOPSCY Tátárowie nád Dnieprem mießkáią/
W Tauryce Cherſonezſkiey/ miáſto głowne máią

Taurica Cherſoneſus: wyſep bykowy.

OCZAKOW/y dźieli ſie ten wyſep bykowy/
Spodkiem czárnego láſu pod brzeg Euxinowy/
☞ A początek tych wßytkich Tatarow Przekopſkich/
Kierkielſkich / Oczakowſkich/ Krymſkich/ y Mankopſkich
Od Tátarow Zawolſkich idźie z czáſow dawnych/
Aż do Jágiełłowiczow Polſkich Krolow ſławnych.
A Potym gdy Polakom Wielki Kniáś Litewſki/
Alexánder panował. Waśili Moſkiewſki

Sczycąc

Sczycąc ſie przyrodzoną do tego bliſkośćią/
Osiadł Hordy Zawolſkie náßą niedbałośćią.
A Przekopſcy Tureckim Ceſárzom hołduią/

Tatarowie Przekopſcy zá hołd 300 Chrześćian Turkowi dáią.

W Trybut trzyſtá Chrześćian co rok ofiáruią.
Są záś drudzy w Azyey dálekiey Scythowie/
Są Tyrſy / Agátyrſy / y Máſságethowie.
Są ieſcze y od gory Taurus mianowáni
Taurościte / ále ći wßyſcy ſą Pogáni.
Wiec ták wßerz / wdłuż / dáleko od śiebie mießkáią/
Ták ſie w niektorych rzeczach z ſobe niezgadzáią/
A zwłaſczá w religiey / w życiu / obyczáiách/
Bo rożne mozgi w głowach / w rozmáitych kráiách/
☞ Ale choćiaż ſie w inßych rzeczach niezgadzáią/
Przedſie iednak wßyſcy to z przyrodzenia máią/

Tatarowie nigdy nie radzi ná iednym mieyſcu śiedzą.

Aby ná iednym mieyſcu nigdy nie śiedźieli/
Wyiąwßy tych ktorzyby kroleſtwá ſwe mieli/
Ják przy Xiezſtwie Moſkiewſkim ſą Kázánczykowie/
A nad Morzem Káſpiyſkim Aſtráchánczykowie/
Gdźie ſie iuż (gęſte wyſpy czyniąc) Wolhá porze/
Ná śiedmdźieśiąt Przekopow / y wpada w to morze.
Ci iuż Miąſtá ſwe máiąc/ mießkáią domámi/
Kupcząc rożnym towárem z Moſkwą/ y z Turkámi.
Lecz to drudzy za wielką gnuſnosć ſobie máią/

Iáko ſie Tátarowie przeklináią.

I czeſto ſie tákiemi słowy przeklináią/
O bogdaieś ná iednym mieyſcu tu mießkáiąc /
Dźień w dźień iák Chrześćianin / á pod ſie kákáiąc/
Do ſytośći ſie ſmrodu nawąchał ſwoiego.
A im wiecey ſpuſtoßą gdźie kráiu obcego /
Tym ſie wietßą Páńſtw ſwoich chlubią ßerokośćią/
Zowąc to iuż nie czyią / lecz ſwą osiadłośćią.
☞ Trafiło ſie w vtárczce czáſu niektorego
Jeden dźiki Tatárzyn wzroſtu vdátnego /
Tiuſty / miąßy / y duży / gdy był poimány
Do Moſkwy / y od Kniazia Wielkiego ſpytány:

Skąd

Więźniá Tátárſkiego z wielkim Kniáźiem Moſkiewſkie rozmowá.

Skądby nábył tey śiły / y tłuſtośći ćiáłá/
Poniewaź niemaß co ieść? y gdźie ſie zchowáłá/
Gránic żadnych nie máiąc / tá vrodá twoiá?
Odpowiedźiał: A czemu nie ma co ieść moiá?
Gdyż ták ßeroką źiemię począwßy od Wſchodu/
Aź do záchodu trzymam. Skąd ſwego narodu/
Y ſam śiebie / izáli wytuczyć nie mogę?
W tobie ia ráczey ſamym bacżę z tych miár trwogę/
Że nie maß co ieść y pić: bo ták cząſtkę máłą
Swiátá trzymaß / á ieſzcze śiłą ſwą zuchwáłą/
Co dźień ſie o nie chceß bić: Ale niechay y to
Będźie / żeſmy vbodzy / bo nam przyzwoito
Złotá / y śrebrá nie mieć / y zgołá właſnego
(Kromia ßable/á żony) nie mamy nic ſwego.
A ty chceß v nas ſkárbow: ſromotá tákiemu
Z vbogich ſie bogáćić Kniáźiowi wielkiemu.
Słuśniey że ſie zbogáćim my z ſkárbu twoiego/
Słyßąc ćię być w kleynoty drogie bogátego.
Moſkwićin na te słowá iego ruśył głowy/
A co prędzey nań kazał włożyć duże okowy.

ROZDZIAŁ III.

W ktorym ſie opiſuie/ſpoſob Tátárſki ná woynie/ trwogá v Kraincow/y Kámieniec Podolſki.

Wielka ieſt (kto ſie rzeczom przypátrzy) odmiáná/
Rożnym narodom / w bitwach / z przyrodzenia dána.
MOSKWICIN záraz z przodku / ácz ſie podká śmiele/
Lecz nie długo w polu trwa / y nie myśląc wiele/
Tylko że nie wymowi: albo vćiekaycie/
Albo że my vćieczem co wſkok dogrzewaycie.
A potym ſkoro koniem obroći w ſwą ſtronę/
Ni wczym iedno w vćieczce położy obronę.

Spoſob Moſkiewſki w pierwßym potkániu.

A gdy

A gdy go nieprzyiaćiel dopadßy w pogoni
Poima / on ſie áni prośi / áni broni.
TVRCZYN záś gdy iuż ſtráći nádźieię obrony/
A vchodząc obſkoczon będźie z ktorey ſtrony.
Broń odrzućiwßy / ręce zwyćięzcy podnośi
Ku związániu gotowe / á pokornie prośi
Miłośierdźia / iże wżdy gdy go Bog wſpomoże
Z okow / wyſwobodzony przez okup być może.
Ale TATARZYN ma to z przyrodzenia ſwego/
Choćia go z koniá zrzućiß/ obetnieß ſámego/
Okálecżyß/ obnáżyß/ odeymieß oręże/
Wpoł żywego zoſtáwiß: przedśię nievlęże/
Siląc ſie iákożkolwiek rękomá nogomá/
Aż do ſkonu zwykł ſie wiec bronić y zębomá.
Owßem ſię go nabárźiey w ten czás ſtrzedz potrzebá/
Kiedy mu ni do źiemie będźie / ni do niebá/
Jákoby iuż miał ſkonáć / chytrze ſie vczái/
Ale przedśię natury ſwey pśiey nie zátái/
Myśląc o tym/ dźiwnego záżywáiąc źielá/
By zá ſobą poćiągnąć mogł nieprzyiaćielá.
Guſłámi ſie wielkiemi áż názbyt paraią/
Ktoremi y powietrze ſámo poruſzáią.
Czárnią wodę / drzewy kámienmi / y źioły/
Aby mogli pokonáć ſwe nieprzyiacioły.
Pobudzáiąc / dżdże/ chmury / do ktorych teß słowá/
Czártowſkie przydawáią / bo tám z Dyabły zmowá.
Jáko raz zá Pudyká było Bolesławá /
Gdy Ruś Polſkę / Morawę / Węgry/ tá pśia ſtráwá
Plundrowáła z Báthym ſwym Hetmánem okrutnym/
Wßytkiego Chrześćiáńſtwá z żalem bárzo ſmutnym.
Tám tákie ná Chorągwi Tátárſkiey ſie dáło
Widźieć ſrogie ſtráßydło / ktore przymußáło
Chrześćian do vćieczki: głowá iákaś byłá
Straßna / á ná kßtałt żywey przed woyſki chodźiłá.

Turczyn będąc we złey toni, co czyni.

Tátárſkiego ſercá duża záká miáłość.

Kiedy ſie nabárźiey potrzebá Tátárzy-

zbyt czárámi nárabiáią.

Kiedy

Kiedy zás ſwe zagony do ktorego kráiu
 Puſzczáią wnocy/ według ſwego obyczáiu.
Tedy ſie tám gwiazdámi ſpráwuią: známieniem
 ARCTICI POLI, ktore Słowieńſkim imieniem
Zelaznym kołem naßy Kozacy tám zową/
 W ćiągnieniu máią zſobą vſtáwnie gotową
Zywnośc kobyle mleko. To ſurowo piią/
 Y od niego iák wieprze odukáłe tyią/
Bo to v nich nalepße/ po wßelákiey pracy
 Lekárſtwo/ y to twierdzą o nich tám Kozacy:
Gdy gdzie dáleko zaydą zagony puſzczáiąc/
 A iuż tágiel/ ni mięſá/ ni mleká nie máiąc.
Tedy koniom ſwym w nogách żyły záćináią/
 A tą krwią głod/prágnienie ſwoie vśmierzáią.
Y ták te złe Pogáńſkie okrutne narody/
 Pływáią y ſám/ y tám/przez głębokie wody/
Przy káżdym oſtrą ßáblá/y łuk nałożony/
 Y Saydak pełno ſtrzały iádem napuſzczony.
O czym Naſo Poetá on Rzymiánin ſławny
 Tám mießkáiąc/ nápiſał/bo był świádek iáwny.

Tátárzy á ſtronomi rozumieią. — *Zywność Tátárſka w ćiągnieniu.* — *Broń Tátárſka ná woynie.*

Lib. 1. de ponto.

Hoſtibus in medijs, interq́ pericula verſor,
 Tanquám cum Patria pax ſit adempta mihi.
Qui mortis ſæuo geminent vt vulnere cauſas,
 Omnia vipereo ſpicula felle linunt.

Elegia 2. ad Maximum.

Hic ſitim didicere diu, tolerare famemq́,
 Cunctaq́ forti animo frigora dura pati.
Pellibus hirſutis arcent ſua brachia paſſim,
 Oraq́ de toto corpore ſola patent.
Sæpe ſonát moti glacie pendente capilli,
 Et nitet in ducto candida barba gelu,

Co ſie ná polſki iezyk ták wyłożyć może.

W poy=

W Poyśrzodku nieprzyiaćioł/ y miedzy Pogány
 Mießkam/ iákbym z oyczyzny wiecznie był wygnány.
Ktorzy przyczyny śmierći ſowite zmyśláią/
 A ſtrzały ſwe iáſczurczym iádem nápuſzczáią.
Sercem niezwyciężonym znoßąc prace wßelkie/
 Głod/ prágnienie/ niewczáſy/ mrozy/ zimną wielkie.
Koſmátemi kożuchy grzbiety ſwe wáruią/
 Ledwie z kápturow ná świát oczy vkázuią.
Częſto im łby wzieżáią śrzony mrozowáte/
 Częſto wißą po brodách ſople lodowáte.

Y dáley tenże mowi.

Ibid: Eleg: 3. ad Maximū

Hic eques inſtructus perterrita mænia luſtrat
 More lupi clauſas circumeuntis oues.
Vox fera, trux vultus, veriſsima mortis imago,
 Nulla fides recti, mens mala, vita mala.
In quibus eſt nemo qui non Coriton & arcum,
 Teláq́ vipereo lurida felle gerat:
Tecta manent fixis veluti vallata ſagittis,
 Portaq́ vix firma [illegible]mouet arma ſinu.

Po polſku

Tám Pohániec okrutny zdobycz vpátruie/
 Jáko wilk głodny krążąc kedy owce czuie/
Głos ſrogi/ twarz okrutna/ właściwe ſtráßydło
 Bogá/ y czći nie pytáy/żyią iáko bydło.
Łuk w ręku raz nápięty/ zniezłomną ćięćiwą
 Puſzcza z śiebie/ raz poraz/ hart z trućizną żywą.
Sciany zewßąd ſrogiemi ſtrzałami okryte/
 Orężá/ledwie znoßą kotárhy rozbyte.

Y znowu tenże:

Eleg: 3 lib: 1. de pōto.

Máxima pars horum nec te pulcérrima curat
 Roma, nec Auſonij militis árma timet.
Dant illis animos arcus, plenæq́ pharetræ,
 Et ſemper longis curſibus aptus eques.

Ruris

Ruris opes paruæ, pecus, & ſtridentia plauſtra,
Et quas diuitias incola pauper habet.
Pax tamen intordum eſt, pacis fiducia nunquam,
Sic nunc hic petitur, nunc timet arma locus.

Po polſku

Z tych to ludzi więtſza część / áni o ćie ſtoi/
Piękny Rzymie / áni ſię śił Auzonſkich boi.
Sercá im dodawáią łuki chybko ſtrzáley/
Y ſkapy w káżdym ráżie by nadłużey trwáłey
W gránice wpaść / płon zabráć / lud vwieść vmieią/
Káżde dźiełó woienne dobrze rozumieią.
Jeſt też pod czas y pokoy / lecz w nim nie maſz wiáry/
Bo gdźie dźiś mir / tám iutro pátrz krwáwey ofiáry.
☞ Tám tedy Kimikowſki/ v tych Pſow w Náhaiach/
Páſąc konie y owce / przy ichże ſzáraiach.
Był cáły rok. gdźie widźiał iż ći narodowie/
Y inſzy w tám tych kraiách okrutni Gethowie.
Wpadſzy ná żártkich koniech w Boriſtenſkie wody/
Pływáli y ſám y tám / bez żadney ſwey ſzkody.
Nioſąc śmiertelne rázy / pod oſtrym żelazem /
Gdźie śmierći dwie przyczyny bywáły záráżem/
Lud ſię z gránic rozbiegał przed ſtráchem widomym/
Zoſtáwuiąc ſwą korzyść pſom nie naſyconym.
A poganin plundrował/ przyſzło mu to tanie /
Trzodę / bydło dobytek / nie robiecy ná nie.
Część więźniow ſkrepowánych náháyką przed ſobą
Pędźił w dźikie krainy / z nieznośną żáłobą.
Część wyśćinał/ Pánienkę od mátki od oycá
Wźiąwſzy/ tuż przed oczymá zgwałćił mężoboycá.
Młodź niewinna y ſtárce / pieniąc ſię krwią świeżą
Wyśćinane od Pogan / po dolinách leżą.
Domy ſię dymem kurzą / á Pogánin ſrogi /
Do wſzelákiey ſrogośći nie opuſczał drogi.

Tám

Tám nędzny obywátel w ſwych oyczyſtych brzegách/
Wiedząc o tych ſtráſzliwych Pogáńſkich zábiegách.
Y pod czáſem pokoiu wyglądáiąc woyny
Nieſpodźiáney / muśi bydź v przy płużu zbroyny.
Tum quoq; cum pax eſt, trepidant formidine belli,
Triſte lupus ſtabulis, nam didicere diu.

Ouid. lib: Triſt: Eleg. 10.

Mieyſca te / ábo widzą przed ſobą vſtáwnie
Nieprzyiaciela / álbo choć nie widzą iáwnie.
Przedśię ie ſtrach zdeymuie przed ſrogośćią iego/
Tám nędzny oracz czáſem porzucháć wſzytkiego
Muśi: y tám vchodźić/ gdźie ſkáliſte mury /
Dźiwna wſzechmocność Boſka ſpráwiłá z nátury.
Gdyż tám wſzędy wokoło / ledwie ptak przeleci/
W dobrym rządźie mogłyby bronić ſię y dźieci.
Bo tám nieſłychaną rzecz nátura ſpráwiłá /
Gdyby ſię ktemu troche pilność przyczyniłá.
By iedno ládá murek ná gorze ſpráwiono /
A ná dole poboczne ſtrzelby poczyniono.
Zeby ſię wżdy czymkolwiek było zákryć broniąc/
Bo tám w polu y ptáká vyrzy kokoſz goniąc.
A coſz kiedy łákomſtwo ták wſzytkich zbłaźniło/
Ze práwie do dobrego oczy im záćmiło.
Ach co murow / co Zamkow ſtoi dźiś puſtkámi/
Jedno iż niewoláią / Boże racz bydź z námi.
A nieprzyiaćiel pátrząc iáwnie z tego ſzydźi /
Bo ſię w ſwych Páńſtwách táką niedbáłośćią brzydźi.

Kámieniec Podolſki.

ROZDZIAL IV.

W ktorym ſię opiſuie vćieczká Kimikowſkiego od Tátar do Kozakow/ poráżki ná Morzu Turká przez Kozaki / poráżki ná przewoźiech Tátar

C przez

przez Kozaki. A ná oſtatku Hiſtoria o Konſkiey wodźie/ y o Dnieprze. o Porohách/ y o Zaporozaniech.

W Rok potym Kimikowſki vćiekł do Kozakow/
Do onych Zaporozſkich walecznych Iunakow.
Miedzy Kozaki będąc/ przez trzy Cwierći Roku/
Niwczem tam nie vchybił Żołdáckiego kroku.
Gdźie mógł Tátarom czynił rozmáite ſzkody/
Skázuiąc na ich Włuſy Kozakom przywody.
Y kędy iednokolwiek ich być ośiadłośći
Wiedźiał co nabogátſze: tám z ſwey życzliwośći
Czynił to/ co przyſtoi Witezowi cnemu/
A zwłaſzczá ſpraw Tátárſkich dobrze wiádomemu.
Gdźie zágony puſzczáli/ gdźie koſze ſwe mieli/
Gdźie/ y nád ktorą rzeką Włuſánie śiedźieli.

Oddáie Kimikowſki wetzáwet Tátárom.

Gdźie ich dobytki były/ gdźie ſwą zápędzáli
Korzyść/ y gdźie kotárhy ſwoie rozbiiáli.
Z iedne ſtrone nád rzeką tam Sutſu rzeczoną/

Sutſu to ieſt mlecz na rzeki

A po Ruſku Moloczna/ á záś drugą ſtroną
V wołowych Kurhanow/ y z mężnym Hetmánem
W końſkiey Pereboinie/ walecznym Bogdanem
Mikoſzynſkim/ co zdáwná zową końſką wodą/
Y tam gdźie śie zdawnych lat/ ſczyćił ſwą ſwobodą
Knias Miſyey v Maiakow: á ty tam Maiaki/
Mianuią w ſczyrym polu Kozackiemi znaki.

Zásadzki kozackie ná Tátáry

Ktore był ten Knias Miſyey niekiedy poſtáwił/
Y tym wieczną pámiątkę cnym Iunakom wſtawił.
Y przy Białey krynicy czynił ſwe záſadzki/
Gdźie miał Kozak z Tátáry częſto krwáwe ſchadzki:

Cwiczenie Kimikowſkiego ná morzu

Y v Kámien zatonu miewał ſwe przywody
Na Tátáry/ y wielkie im tam czynił ſzkody
☞ Tenże z Kozaki chodził/ y na Czarne Morze/
Gdźie nie ieden Karawan Turſki wodę porze.

A naprzod pod Białogrod/ gdźie ſkorzyśćią wielką
Wźięli Okręt Turecki/ y z ármatą wſzelką.

Pierwſza Porazká Turkow przez kozaki przy Kimitow:

Turkow wiele pobili. Záś od Białogrodá
Zánioſłá ich pogodnym wiatrem Morſká wodá.
Ná iedne wyſpę/ ktorą poſpolitą mową/
Hadieczow Oſtrow z Ruſká od dawnych lat zową:
Tę Inſulę ták zową nie bez ſwey przyczyny/
Hadieczow oſtrow: Bo tám ieſt wiele gádźiny.

Hadieczow oſtrow.

Y dziwowidzow morſkich/ y rozmáitego
Chrobáctwá/ tudźież ptaſtwá morzu przywykłego.

Swiniynie dźwiedźi morſkich teſz tám pełno

Ktore y tu/ y owdźie gorę wylatuie/
A barzo ſmrodliwy iad od nich zálátuie.
Babami ie tam zową/ większe niż Łabęćie/
A Żeglarzom ten wyſep/ ieſt ná wielkim wſtręćie.
Támże z Tatárſkiey Ziemie/ z Miaſtá rzeczonego
Kozłow/ przyſzło Galer dwie: ná ktorych naſzego
Ludu więźniow wybránych do tyśiącá było/
A niewiáſt z dźiećmi ośm ſet/ tych śię nie liczyło.

Druga porazká Turkow przez kozaki przy Kimikowſkim.

Turkow też nad połtora tyśiącá nic więcey
Nie było/ tám Kozacy przypádſzy co prętcey
Ku onym dwom Galerom/ Turki wyśćinali/
Więźniow wyſwobodźili/ wielką otrzymali
Zdobycz/ z ktorą śię do ſwych Porohow wroćili/
A one korzyść miedzy ſwoie rozdźielili.
☞ A iż wiedźiał przeſkoki/ y zaczáyne znáki

Przywody Kimikowſkiego ná Tátáry

Kuczmenſkie/ y Wołoſkie/ bá y czarne ſzláki/
Tych to prętkich Pohancow Kimikowſki/ tedy
Nabawił ich tam nie raz z ſwym kozactwem biedy/
Wiedźiał ich y przewozy/ gdźie to dźikie plemię/
Przez Dniepr śię przepráwuie w zyzną Ruſką Ziemię.
V Oſtrowá Chortycy/ miedzy Porohami/
Y miedzy Czerwonemi zdawnych lat gorámi.
Więc v Borhuná/ więc też v Olchow/ gdźie zdawna
(Dźiś tám Strzelicą zową) częſto bywa ſławna

Zásadzki kozáckie ná Tátáry ná Przewoziech

Porażka na przeprawie Tatar przez Kozaki/
  Ktorzy tam w tym swoy zwyczay zachowuia táki:
Wziąwszy pewną wiádomość/ iż Tatarzy máią
  Tam tedy iść w Ruski kray/ więc się zásadzáią
We trzćinach po Insułách: iedni z wierzchu wody/
  A drudzy záśie zdołu/ iuż tám nie bez szkody
Pohancow/ chyba że im pomocy dodáią
  Galery/ ktore pod czas z Turek przybywáią.
Bo wiedząc Car Tátarski/ iż nań záwsze ważą
  Kozacy/ więc też ma swą na Gálerach straż ą/
Ale tylko ná ten czas/ kiedy zaieżdżáią
  Pohańcy w Ruskie kraie: lecz gdy się wracáią/
Nie masz niskąd żadnego ratunku/ nadzieie/
  W ten czas nazad Tatarzyn z płonem idąc mdleie.
Bo mu Kozacy y płon odeymą/ y wiele
  Poydzie ich tam/ gdzie Charon łoże im vściele.
Gdzie kiedy sto Kozakow z Rusznicámi będzie/
  Tam tyśiącom Tatarom zmylą szyiki wszędzie.

Porazki częste Tátar przez kozaki ná przewoziech

Jákosz się to raz poraz częstokroć trafiało/
  Że poszło do Charonta Pohancow niemáło.
☞ Trafiło się to raz y za Mikośynskiego/
  Ktory przy sobie tego miał Kimikowskiego.
Wielką moc v Borhuna Tatar potopili/
  Wiele więzniow ná brali/ płon wszystek odbili.
Dniepr tám zową Slauta/ to iest Rzeka sławna/
  Są y na Konskiey wodzie przewozy ich zdawna.

Ruska Historia o Kőskiey wodzie/ y o Dnieprze

Bo Konska woda z Dnieprem aż do Morzá płynie/
  O czym táka przypowieśc Ruska zdawná słynie;
☞ Gdy sobie Konska woda z Dnieprem rozmawiálá/
  Ták Dnieprowi ta Rzeká śmiele powiedziálá:
Że ia przez cię przebieżę/ lecz nie gorą/ spodkiem;
  Y puściła wnet kruka przez Dniepr samym śrzodkiem
Na drugą stronę: ktory skoro przeleciawszy/
  Miał się iey ozwać: oną też go vsłyszawszy

Miálá nurt swoy wyrzucić: W tym Dniepr rozgniewány/
  Wypuścił wnet Sokołá/ ktory na przemiany
W poyśrzod Dniepru ná kruka vderzył potężnie/
  Y tak tám kruk zákraknął: A oná też mężnie
Nurt swoy pośrzodkiem Dniepru bystrego wydálá/
  Y swym trybem w Moskiewską stronę pobieżálá.
Okrążywszy Dumantow/ y Peryasław/ znowu
  Biegłá Tatárską stroną szukáiąc obłowu.
Aże do Zaporożá/ gdzie śiedm progow sławnych/

Porohy kozáckie.

  Stoią w mili od śiebie z wiekow stárodawnych.
Kodak/ Woron/ Bohatyr/ Surski/ y Zaborá/
  Y Zaydak/ á śiodmego że z tamtąd nie wczorá/
Nie może w pámięć przywieść/ ten co mi powiadał/
  Ja też niewiem/ bom miedzy Kozaki nie śiadał.
Jednák doszedłem potym od kogo inszego/
  Nienásyćiec iest hasło Porohu śiodmego.
Więc tam ta Konska wodá/ przez Porohy wszytkie
  Szła z Dnieprem swoim brzegiem. Potym w polá brzytkie
Tátarskie vdawszy się/ aż do Kamiennego
  Zakonu szłá osobno. A v mieyscá tego
Znowu się zaś z szerokim Dnieprem pokumálá/
  Y z nim wespoł/ swym brzegiem Tatarskim bieżálá
Aż pod Białe iezioro. Tám zaś przybieżawszy/
  Y pierzchliwie znowu się z Dnieprem pogniewawszy/
Od Białego Jeziora wiodła tor swoy spory/
  Swym oddzielnym przećiągiem/ pod Czerwone gory.
Stámtąd zaś tey zuchwáłey Konskiey rzeki wodá
  Szłą przedśię swoim nurtem/ aż do Slámhorodá.

Slăhorod zamek Tátárski Kniáź Ruzynski zburzył.

Ten Slámhorod niekiedy był to Zamek mocny/
  W dzikim polu Tatárskim/ y bárzo pomocny
Tym Pohańcom na naszych: lecz dziś tylko znáki
  Zburzył go Kniáź Ruzynski z mężnemi Kozaki.
Z támtąd zaś áż pod Burhun swym brzegiem bieżáłá/
  Gdzie ná przewozie ginie Tatar część niemała.

Mieysce v Burhuná kedy Tátárowie giną

Tam iuż mimo Perekop polmi Tátárskiemi/
Gdźie słony Limen bieży nurtami ćichemi.
Koło swe do Czarnego morza obróćiłá/
Tam wpadszy wszystkich swoich tancow dokonczyłá/
W toż morze w Czwierći mili / Dniepr/ y Limen vpada/
Ale każda osobno swoim nurtem wlada.
☞ A iesli chcemy wiedźieć kedy przebywaią
Kozacy czásow pewnych y gdźie spoczywáią:
Wszabelnikowey Wietce/ lub ná Zborowskiego
Położeniu źimuią / lub ná Ruzynskiego.

Kedy Kozacy lećie á kedy źimie mieszkáią

Na wiosnę záś skoro wiec wody wielkie wstáią/
Ledy do Czortomlyká z támtąd vćiekáią.
Albo do Bazáwloká: á dobytki swoie/
Y konie w Tomakowce máią/ bo tám boie
Niebywáią/ z támtąd záś gdy robáctwo wstáie/
Vstępuią ná Láto w swe zwyczáyne kraie
Do Chortyce/ ná skáłę wielką: á zaś skoro
Jeśieñ przyidźie / natychmiast vstępuią sporo
Do Czerwonych gor: y ták iák mieysca swe znáią/
Ták sie też ná nie / czásow pewnych przenászáią.

Zywność kozácka.

Zywność ich Salámachá / y orzechy wodne/
Ktemu zwierz rozmáity/ Ryby wielopłodne/
Od ktorych iáko wieprze/ w swych obozach tyią/

Obozy Kozacy zową kureniámi.

Bo y źimie/ y lećie / nád wodámi żyią.
W tych tedy vroczyscząch przebywał foremnych/
Kinikowski z Kozaki w Fortunach odmiennych.

ROZDZIAL V.

W ktorym sie opisuie / iáko Kozacy Dań ktora od Wielkiego Kniáźiá Moskiewskiego Turkowi/ y Cárowi Tátárskiemu wieźiono; odbili/ y gdy sie názad wrácáli / Tátárzy ich nápádli/ y skárby odebrawszy/ sámych połápáli/ támże Kinikowskiego znowu poimano. Ten w Turcech potym Turczyná zábiwszy iáko był sądzon.

skarby

Záżywáiąc Fortuny swey spolnie z Kozaki/
Máiąc tám serce z niemi y vmysł iednáki.
Puśćili sie ná morze / gdźie sie im zdárzyło
To / co zrázu zámysłom ich ná rękę było.
Wyszedszy w pole zaraz iezyká dostáli/
Skąd o dáñi Moskiewskiey hásło otrzymáli.

Dan Moskiewska Cárowi Tureckiemu y Tátárskiemu.

Ktora tam prowádzono od Kniaźiá wielkiego
Do Cára Tatárskiego / y do Tureckiego /
Gdźie pełnych telech / to iest Ruskich kolas było
Pięć tyśiecy czterystá: tám sczęśćie zdárzyło
Ze posły wyśćinawszy / Moskwę pogromiwszy/
Skarby one pobrawszy / wozy popaliwszy/
Wracali sie ná mieysca swe z do bycza wielką;
Ktorych názad idących pod nadźieię wszelką/
Do dźieśiątká tyśiecy Tatar obskoczyło/
Gdźie sczęśćie koło swoie opak obrociło.
Tám naszych poimano wiele/ ktorym męki
Okrutne zadawano / trapiąc ich przez dźięki.

Drugi raz Kimikow: poiman y záprzedan.

Miedzy ktoremi też był Oliwka y Pniowski/
Poiman / y z niemi ten Jakub Kinikowski.
Ten iż był w młodych lećiech / y dobrze rozumiał
Język ich / ále sie w nim táić chytrze vmiał.
Tatarowie im gardząc/ y mowiąc do siebie
Czura to/ nic ten niewie/ nie bywał w potrzebie.
Y tak go popychali ieden do drugiego /
Aż ieden trzy bárány / y skápę marnego
Dawszy zań/ więtszym tárgiem przedał zaś drugiemu
Bo zań wźiął dwie kobyle y báchmata ktemu.
Ten za sie zawiodszy go ná targ do Kozłowa /
Zá pieniądze gotowe do pierwszego słowa

Prze-

3000. Aspr y czynia złotych czerwonych. 24.

Przedał Arabinowi do Końskiego młyná/
Tám był przez dwá mieśiącá. Zaś przyszłá nowiná.
Iż Kupcy od Czarnego morzá przyiechali/
Ktorzy tákie młodzieńce rádzi skupowali.
Tamże go zaś do Turek/ ten Arábin przedał/
Ale od trzech tyśiecy Aspr/ taniey go nie dał
Mustafie Czelebiemu do Miástá iednego/
(Kędy sie szafran rodzi) Borlow rzeczonego.

Częste przedawánie Kimikowskiego od Tátar do Turek y do Ziemie murzynskiey.

Ten Turczyn miał białychgłow młodych vrodziwych/
Bo teſz tam nie kupuią iuż w lećiech szedziwych.
Miał dziewcząt z chłopietami/ y pospolitego/
Gminu z naszych ośmdziesiąt człeka skupionego.
Ktorych zawiozł do iedney sławney Prowincyey/
Tám ie rożno rozprzedał w Mieście Anguryey.
Miedzy ktoremi tamże y Kimikowskiego/
Alim Czelebiey kupił do Karámanskiego
Miástá/ z Karamanu zaś był Beglerbekowi
Iednemu do Halepu przedan Turczynowi.

Spáhey ſláchćic po Turecku.

☞ V tego Beglerbeká/ táki mu sie przydał
Casus/ ktory go mało na gardło niewydał.
Spahy iednego Bakcyey/ syn swey woley chćiwy/
Chćiał tám nád nim wykonać vmysł niewstydliwy.
W nieczystośći Sodomskiey/ tak iż go do tego
Gwałtem iął przyniewalać/ chcąc dokazać swego.

Przypadek Kimikowskiego bliski gárdła w Turcech.

On widząc że sie nie mogł inaczey obronić
Dobył nożá/ pchnął go w brzuch/ á w tym sie chćiał
Ale go ná gorącym razie vchwycono. (zchronić
Y do iego właſnego Pana przywiedziono.
Ten go wprzod począł karać surowemi słowy
Mowiąc: ty pśie Pogański/ gdzie twoy rozum zdrowy?
Coś to vdziałał? kto ćie poduſczył do tego/
Ześ oto zdrayco zabił syna Szlachetnego?
Nie vydzieſz sam lepszego: każe ćie czwiertować/
Y Czwierćiami twoiemi pale na szychować/

Iáko

Iakoś sie tego ważył? Potym go na strone
Odwiodszy/ dał mu táką rádę/ y obronę.
Gdy przed sąd stánie/ by sie záprzał Tureckiego
Iezyká/ że nie vmie nic/ kromia Polskiego.
Potym Pan zápozwány/ gdy go muśiał stáwić
V sądu/ Instigator począł swą rzecz práwić/
Skárżąc nań o zábićie/ y zamordowánie
Syná/ á prosząc żeby odniosł swe karánie.
W tym go sąd począł pytać: ieſliby rozumiał
Po Turecku/ á on sie záprzał/ iż nievmiał.
Iedno tylko po Polsku. Co gdy obaczono
Moskwićiná Tłumaczá k niemu przywiedźiono/
Bo Polaká nie mogli nigdźiey w ten czas dostáć/
Ale mogł tey tám spráwie/ y Moskwićin sprostáć.
Támże go począł záraz sąd exáminowáć/
Z bezbożnego vczynku surowie strofowáć.
Skázując przez Tłumáczá/ wey twoią robotá/
On rzekł: iego mię ktemu przywiodłá niecnotá.
Z tey przyczyny: iż mię chćiał gwałtem przyniewaláć
Do grzechu Sodomskiego/ ia niechcąć zezwaláć/
Broniłem sie iak mogąc gwałtowi onemu/
A zatym miłośierdziu podlegam wászemu.
Rzekł mu Tłumacz z Vrzędu/ pytamy my ćiebie:
A wieszże ty/ iż iest Bog ná wysokim niebie
Powiedział wiem: Rzekł mu znowu temi słowy:
Wieſz teſz że masz vmrzeć? Rzekł: wiem; A na surowy
Sąd pamiętasz/ iż Pan Bog zabiiáć nie kazał?
Rzekł pámietam: Alem ia tego nie vważał
W nagłym gwałćie: A wieſz też iż czásu sądnego/
Będźieſz miał od Szatana skárgę przeklętego
Przed Pánem Bogiem ná śię/ ktory słowy temi
Rzecze: wey Pánie coś ty sam wſczepił świętemi
Rękoma/ w swe stworzenie duszę niezmazaną/
To ią ten człek wypędził ręką vkalaną.

 Nie

Nieodpuſczay ze Pánie / do tad winy iego/
Aże zaś duße wprawi do mieyſca ſwoiego.
Coß teraz mowiß na to bezbożny człowiecze?
Coß mam czynić? ſtáło ſie za przyczyna/rzecze.
Potym mu dźieśiećioro Pańſkie przykazánie/
Po iednemu rozważał / y ćießkie karanie
Ná tego / ktoby niechćiał pełnić woli iego/
Bo kto Bogá odſtapi / Pan Bog tez onego
Odſtapi: Ażes ty wzgárdźił prawo święte
Oddałeś Czartom duße ſwa w rece przeklete.
Y od nas teß nie vydźieß karánia ſrogiego /
Niech ſie dźieśiaty karze z wyſtepku twoiego.
Tamże nań zaraz táki dekret vczyniono:

Dekret ná Kimikowſkiego

Aby mu w reku / w nogách / kośći potłuczono/
Y żeby na vlicy krom pośiłku wßego /
Siedźiał wednie y wnocy / áż do dniá trzećiego.
A Pſow Brytańſkich dwakroć ná dźień ſpuſczać pare/
Coby racżo targali one ſwa o fiare.
Nad to ieſcze ſtraż nocna aby poſtáwiono/
Zeby go od Chrześćian iáko nie dorznięto.
Ale drzewiey niż go dać ná te meki miano/
Summe Beklerbegowi zań oddać kazano.
Tám gdy przyßło do targu / Beklerbeg powiedźiał/
Iż ieſt rodu dobrego / iam tego niewiedźiał/
Ale iuż mam wiadomość od rodźiny iego/
Może mi ſie opłáćić dobrze czaſu ſwego.
Wiec chceßli go odkupić: przeſtane ia na tym/
Day dwa tyśiaca złotych czerwonych / á zátym
Czyń co raczyß: Natychmiaſt ſumme vſłyßawßy
Ták wielka. Inſtigator włeb ſie zaſkrobawßy/
Niewiedźiał co miał czynić: tum iuż ſtráćił ſyná/
Tu mam z tego ták wiele płáćić czyia winá.
Jákobym dwa tyśiacá złotych wrzućił w błoto/
Wßyſtkiego zaniechawßy / prośił tylko oto

Sedziow: żeby ſurowo temu Machmetowi
Nakazáli / dekretem ſwym Beglerbekowi.
Coby dáley pułrocza Meżoboyce tego/
W domu ſwom niechował / dla czego gorßego.
☞ Skoro Beklerbekowi z ſadu nakazano/
Wnet we cztery niedźiele indźiey go przedano.
Przedał go ten Pan iego / iednemu dobremu
Turczynowi / znázwiſká Jerczy rzeczonemu.
Bo go tak od rzemiosła śiodlárſkiego zwano/
Od tego do Rymarzá znowu go przedano.
A od Rymárzá nowym tárgiem do Złotniká/
Od Złotniká záś przedan był do Kobierniká.
Owa tam o pietnaśćie rázy było tego/
Ze go prawie popychał ieden do drugiego.
Aż na oſtatek od tych doſtał ſie iednemu/
Arabowi do ziemie Murzynſkiey Czarnemu.
Kaliper Arabinia tego nazywano /
Y w Konſtántynopolu czeſto go widano.
Tam páſac Kimikowſki owce w polu ſczerem/
Łowił lotne koniki porywczym kaßerzem.

Kimikowſki páſie owce, á koniki łowi.

Bo tych konikow oná ziemia vżywała/
Y za nalepße ie tam fructy ſobie miáłá.

Koniki fructy Arábſkie.

Tych ktory tam niewolnik nałowił naywiecey/
Ten ſie też łáſki Pánſkiey doſłużył naprzetcey.
☞ Był tám przez ßeść mieśiecy łowiac te koniki/
A myśląc iakby zmylił tym Pohańcom ßyki.
Podawał ſie w opieke pánu Bogu ſwemu/
Y Pánnie Przenaświetßey / máiąc myśl ku temu
Gdyby wyßedł zniewoley / nic nie ieść do roku/
Y nie pić w każdy piatek / do tego zwyroku
Serdecznego odpráwić Czeſtochowſka droge/
Y tak w onym myśliſtwie ćießył ſwoie trwoge.

ROZDZIAL VI.

W ktorym ſie opiſuią ſłowá / ktorych Turcy przy obrzezániu vżywáią. Tudźieß też mieyſcá w tey ziemi świete opiſuią ſie: A Kimikowſkiego z Murzynſkiey Ziemie Turczyn ieden wykupiwßy / woził go z ſobą do Arabiey. A potym do Tureckiey Ziemie z nim przyiechawßy / dał go vczyć Czámletow robić.

TRáfiło ſie iednego dniá / á nád mniemánie
Piekna pogoda byłá / przyiemne z ránie /
Phebus z Morzá wywiodßy złotogrzywe konie /
Roſpuſczał ſwe promienie w Æthiopſkiey ſtronie.
Paſąc kupny młodzieńczyk geſtą trzodę onę
Owiec Arabſkich / máiąc w Bogu ſwą obronę.
Oto vyrzy Karawan Cárá Tureckiego /
Ktory tám ßedł do grobu Machometowego.
A bieżawßy z radością máiąc vmyſł ſtały /
Jak do właſnych Polakow / gdy vyrzał lud biały.
A ſtanąwßy proſił ich z płaczem w oney chwili /
Żeby go od tych czarnych Dyabłow wykupili.
Obiecali wykupić / ale z tym dokłádem /
By ſie pobiſurmanił / a drugich przykłádem
Przyiął Machometową wiárę / on vczynić
Obiecał / lecz nie z ſerca prożno go w tym winić.
Bo ná ſercu miał wiárę Bogá wßechmocnego /
W Troycy świętey na wieczne wieki iedynego.
Jakoż gdy go czyniono iuß Biſurmaninem /
Gdy ślubował / co tak miał mowić z Turczynem.
Lá illá / he illálla Máchmetu Roſulá: — *Przyſiegá Biſurmanſka.*
Co on mowi: Hoi lá lá / hoi lu lu lu ſolá.

Co oni ſłyßąc rzekli: Bądź Bogu wiádomo /
A ludziom Biſurmańſkim iż teraz widomo /
Ten naß Gaur pozwolił być Biſurmáninem
Naßey Machometowey prawey wiary ſynem.
A dobrze to na ſercu ſwoim iuż rozumie /
Jedno ieſzcze iak młody wymowić nie vmie.
Tám ßedßy do Araba / Karáwanu tego /
Pan z Karakaiu Kurczauß do ſłowa pierwßego.
Dał zań Aſpr dzieśięćtyśiąc / trzy tyśiące do tych /
A tyśiąc Aſpr vczyni ośm czerwonych złotych. — *1000 Aſpr co vczynią.*
A wiozł go do Tekkeian do Machmetowego
Grobu do ktorego tam z rożnych świata tego
Kraiu iezdżą. Radziwił w Peregrynaciey — *Pogánká co czyni?*
Swey piße: iż tam iedná Krolowa z Azyey
Z granic wſchodnich / z wielkiemi ſkarby przyiecháłá /
Ludu cztery tyśiące Tatar z ſobą miała.
Ta wprzod byłá w Betleem / a do Mechy potem
Przybywßy / w Arabiey tak twierdziła o tem:
Już mi nie żal z miſc záwiitá / kiedym te vyrzała
Mieyſcá / y z nich vciechę wnętrzną otrzymáła.
Gdzie ieden Prorok z Panny czyſtey ſie vrodził /
A drugi gdzie pogrzebion / co Turki rozrodził.
☞ Vważmyß tu ſtáteczność wiary tey Poganki /
A nie czyniąc o tobie Heretyku wzmianki.
Na niewdzięczność ſpołeczną narzekać muśiemy.
Że ſkarby Chrześciańſkie tak marnie trácimy.
Żáłośno piſáć: coſmy mieli w ſwey ſwobodzie /
To dziś drogo kupuiem w Pogańſkim narodźie.
Pani kraiu ſtała ſie nam żałoſną wdową /
Podnożkiem ieſt v Pogan będąc świátá głową.
Byzantium on ſtolec Ceſárſtwa Greckiego /
Dziś ieſt niewolą zßą ſorcią Tyranna ſproſnego.
Hieruzalem / Bethleem / ony miaſtá święte / — *mieyſcá w Turcech*
Máią Pany nad ſobą Pogany przeklęte.

Gdzie nas P. Chrystus zbáwił/ y gdzie sie národził/
Gdzie cudá wielkie czynił/ gdzie z Proroki chodził.
Gdzie swą winnice sczepił/ gdzie zbáwienney wiáry
Nauczał/ gdzie v ćierpiał/ gdzie krwáwey ofiáry
Testáment swoy spráwował/ gdzie wstał dnia trzećiego
Zmartwych/ y skąd do Oycá wstąpił niebieskiego.
Z tych mieysc Swiętych/ dziś sprosny Turczyn zysk wybiera/
A od smętnych Chrześćian/ dań żałosną zdziera.
☞ Jest mieysce gorá Syon/ w tych kraiach obfite/
Z wiela cudow Páńskich dziwnie známienite.
Ná ktorey był niekiedy on páłac wielkiego
Gorá Syō
Krola Dawidá Wodza ludu Zydowskiego.
Ktory iescze y dziś znáć/ iescze stoią mury/
A ztámtąd ná strzelenie z łuku v tey gory/
Jest mieysce gdzie Chrystus Pan ostátnią spráwował
Vczniom swoim wieczerzą/ y onych częstował.
Ciałem y Przenaświetßą krwią swą/ y gdzie nogi
Vmywał im/ ná on dzień śmierćią swoią drogi/
Meczyt Bożnicá.
Tam iest meczyt Turecki/ gdzie zgołá żadnemu
Niewolno człowiekowi wniść Chrześćiáńskiemu.
Námieyscá S. w Turcech kto chce wniść musie opłákáć.
Chybá kto/ ábo by sie chćiał pobisurmánić/
Albo pięćset Cekinow miał tám sobie zánic.
Ci tám bespiecznie czásow swoich wchodzić mogą/
A przy nich Zakonnicy też zá iedną drogą
Po dwu/ y po trzech wchodzą/ lecz z wielką trudnośćią/
Z znog trzewiki zdiąwßy/ z táką vczćiwośćią/
W iákiey vczćiwośći mieyscá S. v Pogan.
Bo tam táki v sámych Turkow zwyczay bywa/
Wchodząc do swey Bożnice/ káżdy z nich omywa
Nogi/ y boso idzie/ y plwáć tam ná ziemie
Nie godzi sie/ gdyż wáży Othomáńskie plemię/
To mieysce osobliwie/ y twierdzi to iáwnie/
Ze tam Chrystus Pan czynił cudá swoie spráwnie/
Czásu swoiey wieczerzy; y Duchá świętego/
Tam zesłał Apostołom mocą Bostwá swego.

Ktorzy

Ktorzy zá dziwną spráwą ná głowach swych mieli/
Płomieniste iezyki/ y temi mowieli.
Tám y podźiś dzień w onym Tureckim kośćiele/
Lamp wiśi ná znák tego coż wiedźieć iák wiele.
☞ Jest też tám niedáleko ono Miasto dawne/
RAMA/ Oyczyzną przedtym Jozephową sławne/
Oyczyzna Vczniow, co Ciało P. Iezusowe pogrzebli
Ktory w grobie pochował Ciało Chrystusowe/
Ale teraz to Miásto má nazwisko nowe.
Bo ie Arymátią przedtym nazywano/
Dziś po zburzeniu Ramá imie Miástu dano.
Ruiny cudne/ y wielkie/ á ludzie w tym kráiu/
Wßyscy są Murzynskiego Czarnego rodzáiu.
Ludzie źli/ niepobożni/ y do mordow chćiwi/
A naßym Chrześćianom bárzo nieżyczliwi.
Był tám przed tym y Kośćioł/ y Klaßtor niemáły/
Ale wßystko Pogáńskie ręce splundrowáły.
Dźiś tylko są Kápliczki cztery/ gdźie stawáią
Chrześćiáńscy Pielgrzymi kiedy tám bywáią.
Z ktorych iedná z dawnych lat iest vczniá onego
Nikodemá/ co wnocy ćiáło Páná swego/
Z Jozephem był pomázał wonnemi maśćiámi/
Potem miedzy Páńskiemi zostáwßy vczniámi.
Mießkał w oney Kápliczce dosyć czas niemáły/
Aßśie ná świát Proroctwá Páńskie pokázáły.
☞ Drugie też Miásto támże leży stárodawne/
Lege Steph. Ragusinū, & Radzi: peregrinē
Nazwane IOSPE w dźieiach Apostolskich sławne.
Gdźie ś. Piotr niewiástę Dorkanem przywrocił
Do żywotá/ y skąd śie ná wiárę náwrocił/
Náz sławny z Cesáryey Corneliuß/ ktory
Był Pogáninem/ Miásto to na wierzchu gory
Act. Cap. 9. ite Cap. 10.
W rownym placu kwitnęło: dźiśia tylko wieżá
Stoi/ kędy stawáłá vstáwnie straż świeża.
W dole nád sámym murem/ sklepy puste stoią/
Gdźie śie Karamuzowie Turskie dźień w dźień roią/

Tám

Tám iuż Port: iuż tám pießo do grobu Bożego
Chodzą boſo pielgrzymi/ bo od Miáſtá tego
Rádziwil in peregr: Oſm mil do Hieruzalem/ Przeto wiedzieć trzebá/
Iż y tam łáſká dána z wyſokiego niebá/
Przez władzą Oycow świetych; bo tam ieſt nádány
Odpuſt zupełny/ ktory táki ma być miány.
Iákoby teß był ná wßytkich mieyſcach w Swietey ziemi/
Kiedy tylko tam będzie pod czáſy pewnemi.
To ieſt/ gdy dla powietrza/ dla Arábow ſrogich/
Dla walk/ y dla choroby Pielgrzymow vbogich/
Niemogą drudzy dáley. Przeto tám odnoßą
Zupełny Odpuſt/ y to o co Páná proßą.
Act: Cap ☞ Od Iozpu miáſtá wlewo/ w bok wynioſłey wieży/
10. Cap: Blizu gory Kármelu/ Ceſárea leży.
26. Cap: O ktorey tákże w dziełách Apoſtolſkich wiele/
27. Pißą/ iż tám był okrzcił S. Piotr w kościele/
Corneliußá/ támże y on vczeń Páńſki
S. Páwel w więzieniu cierpiał mord Pogáńſki.
Odnoßąc cięßkie krzyże/ przez ſrogie Tyránny.
Skąd záś był ná męczeńſtwo do Rzymu wezwány.
☞ Lecz wrocmy ſię do rzeczy záś Kimikowſkiego.
Wracáiąc ſię od grobu Machometowego.
On Turczyn wziął go z ſobą/ y rozmáitemi
Kimikowſkiv czy ſie czámletow robić. Spoſoby doświadczał go w oney wßyſtkiey ziemi.
A potym do kráiny ſwoiey przyiechawßy/
Wiáry pilności iego ſtatecznie doznawßy/
Dał go Czámletow vczyć do Miáſtá iednego/
Ktore Oiazemzową od czáſu dawnego/
Dzień iázdy z Anguriey/ dwá od Beybázáru/
Czternaście od Stambołu/ kędy ty ſam Cáru
Teraz Stolicę ſwą máß. tám cnotę wrodzoną
Widząc tego młodzieńcá/ y chęć przyrodzoną
Y dowcip do wßyſtkiego/ y rozrywkę ktemu/
Ze ſię miał w káżdey rzeczy záwße ku dobremu.

Bo iuż

Láſká Páńſka przeciwko niewolnikowi. Bo iuż miał wiárę iego przez rok doświadczoną/
Chciał mu dáć zá małżonkę śioſtrę ſwą rodzoną.
Iedno mu oto ieſzcze ßło żeby potwierdził
Slub ſwoy/ y przyśięgą iey Biſurmáńſką ztwierdził
Ażeby go do końcá iuż w tym mogł vłowić/
Kazał mu często one pierwße słowá mowić.
Lá ilá he iláłłá/ Máchmetu Roſulá
A on przedśię Hoi lálá/ hoi lu/ lu lu/ ſolá.
Záczym ſię iuż niedziele cztery przybliżáły/
Kiedy Biſurmiánimy tám iego być miáły.
A w tym mu do winnice robić roſkazano/
Bo ſię iuż nic tákiego po nim nieſpodziano/
Ale Pan Bog wßechmocny/ niechćiał z łáſki ſwoiey/
Tey duße mieć w opiece ſproſny Czárćie twoiey.
Widząc ią opátrzności ſwey zrázu oddaną/
Podał do wybawienia drogę nieſpodziáną.
Tráfiło ſię tám temi czáſy/ iż z Azyey
Mimo tam te winnice/ ktora ieſt w Tráciey.
Do ziemie Siedmigrodzkiey żołnierze iecháli/
Ná woynę ći go ſkoro vyrzeli/ ſpytáli
Iákoć imie? powiedział Bah ramem mię zową/
Bo go Turcy ták byli przezwáli ſwą mową.
Rzekli mu ći Turcy: Bahram chceß ty z námi
Stámbol po Turecku Konſtantinopole. Do Stambołu záiecháć weźmiemy ćię ſámi/
Rzekł im: bárzo rad/ y ták z niemi w drogę onę
Iechał/ dawßy ſię Pannie Naświetßey w obronę.

ROZDZIAŁ VII.

W ktorym ſię opiſuie/ iáko Báhrám będąc od Zołnierztwá Tureckiego we 40. czerwonych w Konſtántinopolu záſtáwiony/ chciał do ſwey ziemie vćiec/ ale go nád Dunáiem poimano/ y

Zydowi

Żydowi przedano / ten potym Turczynowi iednemu kámieniem w pierśi zá przyczyną dawszy vćiekł z okow ná Gálery dobrowolnie. Támże przez 5. lat z dźiał strzeláć vcząc śię. Turczyná z dźiáłá zábił.

IEst Miasto nád Bosphorem w Græcyey Przesławne/
Ktore kosztem niemałym w one czásy dawne/
Konstantynie Cesarzu wielkie śiły twoie
Zakładały / á morze oblewa ie troie /
Opisanie Konstantynopola.
Białe y Czarne/ zdawna miasto to iest zacne
Na wszystek świát: á cztery ma nazwiská znáczne/
Bizantium / Carigrod/ Konstántinopole/
A po Turecku Stambol. tamże też iest w kole
Znamienitym/ on kośćioł wieczney poświecony
Mądrośći / to iest świetey Zophiey rzeczony/
Wielkim kosztem zbudowan. Tam do Miástá tego
Przyiechawszy żołnierze Caryhorodskiego/
Bahramowi chudzinie co zaś wyrządźili:
We czterdźieśćiu czerwonych tam go zastáwili/
Bahram wząstawie w Carygrodzie
A sami poiechali do Węgier na woyne/
Bahram zaś maiąc znowu myśli niespokoyne.
Wysługował śię nędznik/ będąc tam w niewoli/
A co raz / to go barziey serce z żalu boli/
Niewola nie ma końca / niewie co ma czynić:
Tylko mu nieżyczliwą w tym fortunę winić /
☞ Żal z oczu łzy wyćiskał / tym co tam patrzyli/
Co z Bahramem w niewoli w Cárigrodźie byli/
Widząc ano tuteczne ludźie przedawano /
Xiędzá / chłopa/ Szlachćica / nic niebrákowano/
Niewola Turecka
Iednych kijmi na Bazar / iák bydło pędzono/
Drugich w pętach / á drugich w łáncuchách wiedźiono.
Ale kto w to potrafi / y zgruntu wyliczy/
Kiedże ktorych zły Turczyn wiernych Bożych ćwiczy.

Był

Był tám vbogi Bahram iák ryba w odmęćie/
Choćia nie był w okowach / trwożył śię iák w pęćie.
A potem czas spos[o]bny ná to vpátrzywszy/
Bahram vcieka z Carigrod.
Y drugich niewolnikow z sobą namowiwszy /
Vćiekł samoszost z támtąd: ale nieżyczyłá /
Y tego mu Fortuná sposobem omyliłá.
Bo go zaś v Dunaiá w drodze poimano/
Tam z ktoreyby był źiemie / kiedy go pytano:
Powiedźiał że Żołnierze z Siedmigrodzkiey źiemie/
Przywieźli mię tu z sobą / y mam znáczne plemię.
☞ Potym do Kuruczesme do Miástá iednego /
Bahram poimany, y Zydovi przedany.
Kupił go tam Żyd ieden snadź sámotrzećiego.
Od Konstantinopola dwie mile / nic więcey/
Żeby tám robił w iego winnicy co prętcey.
Tám rozumieiąc Bahram/ że v Żydowiná/
Miała być taka wolność/ iako v Turczyná:
Bo młodź Turecka barziey waży na chłopiętá /
Niż na Panny/ marnieysze w tym są nád Bydletá.
Bo y Bydlę nie czyni przećiw przyrodzeniu/
A tam nic niepomoże brzydkiemu plemieniu.
Sodom'a Turecka.
Naśmiewał śię raz ieden / młody Turczyn z niego/
Przywodząc do sprosnośći/ y zwyczáiu swego.
Bahram albo Kimikowski co Turczinowi wyrządził?
A on porwawszy kamień/ w pierśi go obalił /
Aż Turczyn zaraz nogi / y zęby rozwalił.
Co widząc Bahramowi Turcy pokoy dali/
Lecz Żydá do Stámbolu co prętcey porwáli.
Nie dali mu ni frysztu / ni żadney obmowy/
Łáiecy po Turecku sprośnie temi słowy:

Nycztensen bre Jáhūdu Czusit boiledźiende/
Szu iarámász/tu társen/tutsák senieuende.

To iest: ty pśie Żydowski / czemuś ty tákiego
Złosliwego zuchwalcá / śmiał za więźniá swego/

Cho=

Chowáć ták w domu ſwoim: Támże Zyd ſynowi/
Roſkazał go okowáć/ niż ſie ku domowi
Miał ſam wroćić: gdźie Bahrám/ nie dumáiąc wiele/

Odwaga Bahra mowa

Zwiezienia ſie wyłamał/ y ßedł ſobie śmiele.
Ná galery Ceſarſkie/ do Caryhorodá/
Kedy Czarna/ y biała/ ſpoł ſie mießa wodá.
Y tám był pięć lat ſpełná/ robiąc poniewolnie/
Choć ſam był na galery przyßedł dobrowolnie.
Pięć lat tám vczono go/ z dział ſtrzeláć woiowáć/

Cwiczenie Bahramowe na galerach.

Y ná kompaśie nocnym y dźiennym żeglowáć.
☞ W tym raz Ceſárz Turecki Sultan Murat ſrogi/
Przyßedł do Kaſsymbáße wzniozßy hárde rogi/
Rewidowáć Galery Tám *Reis* co wßytkiemi/
Rządzca ſtárßy ſpráwował galerámi temi/
(Abrámem Czelebiejem zwano go z imienia/)
Ten chcąc ſie przypochlebić/ dla dobrego mienia
Bahramem Ceſarzowi. Rzecze ták do niego/
Naiaśnieyßy Ceſárzu/ mam ia tu tákiego
Chłopcá z Polſkiey Krainy/ co ſie nieźle vczy/
Z Dział ſtrzeláć/ y żeglárſtwá/ choć go nędzá tuczy.
A ma ſie iáko bacze ſnadnie do wßytkiego/
Y kazał mu tám z działa do Ptaka iednego
Strzelić/ ktory wielkośćią Łabęćia przechodźił/
Jakożby tam był Bahrám/ nieźle w cel vgodźił/
Ale iż był nieborak wielkim ſtráchem zdięty/
Zeby niebył ná ſłużbę do Szaraia wźięty.
Ażeby go Rzezáńcem tam nievczyniono/

Bahram Turczyna Zdziała zabił.

Y do poſług Białychgłow by nie obrocono/
Vmyślnie chybił kulą/ przenioзł Ptaká tego/
A Turczyna ná tam tey ſtronie ſtoiącego
Przewoźniká/ y z łodźią roztráćił na brzegu/
Łoſem go tam zmacała kula w ſwoim biegu.
Abráam Reis ze wſtydu/ y gniewu wielkiego/
Ze ſie mu niepowiodło według myśli tego/

Ták iáko on vdawał/ wſkok odprowádźiwßy

Stárßy nad Galerami, Bahramowi z ſtawu koſc wytrácił

Do Száraiu Ceſárza/ y wzad ſie wroćiwßy.
Porwawßy iáńczárkę chćiał wleb dáć Bahrámowi/
Tę iłbá vmknął/ lecz przedśię nie vmknął rázowi.
Bo mu tam kość wytrąćił przy lewym rámieniu/
Z Stawu/ ledwie nieprzywiodł ku okáleczeniu.
Dawał go potym leczyć Żydowi iednemu/
Do Konſtantynopolá w lekárſtwách biegłemu.
Ktory w drewniane prasy/ po pás go wpráwiwßy/
Y maśći rozmáitych w ćiało napuśćiwßy/
Chćiał iżeby zaś przeßła kość ná mieyſce ſwoie/
Tam gdźie iey dane były od Bogá pokoie.
Ale nic niepomogło tylko to tám w zyſku
Odniozł/ że ſie náćierpiał męki y vćiſku.
Znáć przedśię y po dźiś dźień/ bo ſkąd wyſkoczyłá
Kość/ tam dołinę znáczną vczyniłá.
Nie doſtał tego w bitwách/ choć w potrzebách bywał
Rozmáitych ná ziemi/ y ná wodźie pływał.
Y nigdźiey go nic z káſki Bożey nie podkáło/
A doma od Pohańcá co mu ſie doſtało:
☞ Nic to przedśię ſercá mu námniey nie zmieniłá
Tá przygodá/ bo záwße myśl ſtáteczna byłá.
Chodźił z Turki ná Białe y na Czarne morze/
Gdźie ſtrách/ głod/ nędzá ſerce nie iednemu porze.
Y innych niebeſpieczeńſtw nie máło przypada/
Nie ieden tám na Oycá/ ná matkę zabiada.
Nie darmo ſtąd przypowieść oná dawna ſłynie/

Roskoßy morskie na galerach.

Kto nieumie Paćierza/ niech na morze płynie.
Nie wſpominam przypadkow/ gdy ſie potykáią/
Z obcym ludem/ y wodną bitwę ſobie dáią.
Gdy galer do kilku ſet na ſie tám przećiwnych

bitwy na galerach

Napadnie/ o iákich ßtuk vżywáią dźiwnych:
☞ Napádli raz ná białym morzu nieſpodźianie
W niedźielny dźień/ á práwie nád wßelkie mniemánie.

Na śiedmdźieśiąt galery / w ktorych Fráncuzowie/
Mężni z Hiſzpany byli / y Angelczykowie.
Tureckich też ſto galer z mężnym ludem było /
Gdy ſobie dáli bitwę / męſtwo ſię śiliło
Zobopolnie / tám walká od poránku trwáłá
Aż do nocy / ciemna noc bitwę rozerwáłá.

Porázka Turkow przez Hiſzpany na morzu

Tám Tureckich galery trzydźieśći zginęło/
A śiedmdźieśiąt do Turek názad vpłynęło.
Ale przedśię y ná tych dźieśiątká tyśiecy
Turkow niedoſtawáło / y nád to coś więcy.
Krom onych co z trzydźieſtu galery zábrano/
Ták tám Turká potężnie przedtym woiowano.
☞ Ale dźiś pátrzmy co ſię w naßych ſtronách dźieie/
Wßák y ſerce wſpominawßy od żáłośći mdleie.
Ze y ſamo ná punkćie oſtatnim ſtánęło
Chrześciáńſkie Ceſarſtwo / á práwie zbládnęło.

Trzebá ſię Chrześciánſtwu poczuwáć.

Już zewſząd oßárpane prze wnętrzne rozruchy/
Ktore nieprzyiaćiołom dodáią otuchy.
Już gryżie Biſurmánin ono iábłko złote/
Ktore przedtym świećiło / leży w błoćie ſkłote.
☞ Pátrzmyż y ná Wenety co woyną ſłynęli/
Zemdleli/ co ná morzu iák Rożá kwitnęli.
Wźiął im Cypr ten Pogánin Kroleſtwo obfite/
Inſuły rożne máią / lecz práwie podbite.
Więc y Hiſzpáńſka śiłá/ iuż dźiś mdleie práwie/
Bo nie w tákiey ieſt teraz iáko przedtym ſławie/
Wźiął im Tunin / y Hidrant Pogánin w Afryce/
Gdźie miał Philip od Maurow zdawna ſwe gránice.

Ná co nam przymierze z Turki wychodźi.

☞ V nas zaś co ſię dźieie / ná co nam wychodźi/
Przymierze iego zdrádne / y ná co ſię godźi/
Domyślić ſię nie trudno/ że ſię nam przymyká
Tuß pod bok y gránice iuż Nieſtrem zamyká.
Przymknął ſię iuż pod Chocim / pátrzy ná Kámieniec/
Tylko iże nie rzecze. Ibre gaur biniec.

Wyglądá ná Podole / y ná Ruſkie kráie/
Widźi w polu Zołnierzá/ więc w rzeczy przyiáie.
Wyglądá iák Sęp z ćierniu/ iák Wilk głodny złaſá/
By Zwierzę nieoſtrożnie porwał do ßáłáßá.
Ale mu niedáy tego nieśmiertelny Pánie
Doczekáć / miey nád námi ſwe Páńſkie ſtáránie.

Turek wáży ná wßyſtko Chrześciánſtwo.

Twoiać to Pánie krzywdá / gdy twoich morduią/
A przetoż ieſli morſkie iuż Wyſpy woiuią/
A tyná łodźie byſtry Fráncuźie nie śpiewáy/
Gdy Greki/ Serby/ wiążą/ Włochu ſię ſpodźiewáy.
Iuż Węgrzy w pęćiech dyßą / nie ſpi Niemcze y ty/
Wołoßá iuż odpádła / byś też nie był zmyty/
Strzeż ſię mężny Polaku; Hiſzpan choć ná ſtronie/
Gdy bitne Afryry biorą/ niechay śiodłá konie;
Nie vfay y ty morzu Angielczyku bráćie/
Turek ma morſkie wrotá w mocy/ złá to ná ćię;
Pośiadł Boſphory/ pośiadł y port wßego świátá/
Ktorym tylko ſam władnie / przy wßytkie látá.
Vderzyli wiátr wſchodni / włotne Turſkie żagle/
By y Duńczyká wćißy nie zdybáło nagle.
A wy Szwedowie od nas choćiaśćie odlegli/
A wy ktorzyśćie właſny kąt świátá zabiegli /
Pátrzćie by was nie zdradźił Ocean ßeroki/
A Port do was przyſtępny / choćia nurt głęboki.
A Moſkiewſki rodzáiu / ktory ſwa Stolicą/
Tám kędyś pod niebieſką śiedźiß Niedźwiedźicą.
Nie vfay gęſtym błotom / y láſom bágniſtym/
Sniegom/ mrozom/ ieźiorom/ śrzonom wiekuiſtym.

Nie trzebá Tureckiemu przymierzu wierzyć.

Bo iák Turecka wiárá záwżdy ieſt omylna /
Ták ſię nieprzyiaźń táż w tym pokoiu śilna.
A co przymierze końcem woyny ieſt v ludźi/
To v tego Pohańcá znowu woynę budźi.
Domyślić ſię nie trudno / káżdy widźieć może/
Co ſię dźieie/ tylko nas ſtrzeż ſam miły Boże.

ROZDZIAŁ VIII.

W ktorym ſie opiſuie: iáko Turcy przez ſwych więźniow ná gálerách poráženi / ktorzy potym vchodząc tráfili ná drugą galerę Turecką / y tych poráziwßy do Hißpániey vßli. Tám im Krol Hißpáńſki ludzkość okazawßy / do Wenetiey odeſłał y z Báhramem / ktory potym w Alámáſy ſtráchu ſie ſrogiego nábráwßy / zá rożnemi y wielkiemi trudnośćiámi przyßedł do Rzymu.

GDy ták przez pięć lat ſpełná Báhrámá nędznego /
W rozmáitych przygodách iuż doświádczonego.
Ná galerách krwie chćiwa Bellona trápiłá /
Ná ßoſty rok Fortuna życzliwßa mu byłá.
Ale ieſcze nie záraz: nie mießkáiąc tedy /
Vßedßy wżdy ze zdrowiem z oney przeßłey biedy.
Po porázce od Hißpan / myślił otem pilno /
Iákby do Polſki przybył / lecz iż było śilno
Bahram myśli do Polſki. Przedśięwźięćie wykonáć / czekał ná pogodę
Aza kiedy / tedy wżdy ſtanie Bog zá ßkodę.
☞ Tum ſie też przypomnieć ten dziwny cud zdáło /
Gdy ſie onych śiedmdźieśiąt galer wzad wrácáło.
Nádeßli iedne wyſpę / ktora w ſkále byłá /
Wykowána káplicá: ták ſobie zwábiłá
Cudowna kapliczka na morzu. Onych żeglarzow / záyrzą wewnątrz do káplice /
Alić tam vyrzą Panny naświętßey tablice.
A przy niey ſkarby wielkie / támże nocowáli /
A ſkarby one Turcy do śiebie pobráli /
Názáiutrz gdy poczęli rußáć ſie w ſwą drogę /
Obáczyli nád ſobą nieſpodzianą trwogę.

Bo Galer ani mogli rußyć z mieyſca tego /
Ażby názad wroćili / to co ieſt czyiego.
Tám ſkoro one ſkárby w cále powracáli /
Wnetże ſie w ſwych oyczyſtych kraiach oglądáli.
☞ Nie długi záś zmießkawßy czas w ſwoiey krainie /
Gdźie y iedná godźina daremno nie minie.
Wyßli znowu ná morze z Konſtántinopolá /
O dwu galer: bo to ich wßytká byłá rola
Na Galerach woiowáć; gdźie do trzech tyśięcy.
Turkow było / a naßych nad ośm ſet nic więcy /
☞ Trafiło ſię iż święto iákieś nadchodźiło /
Ktore z Machometanow co żywo święćiło.
O Zielonych ie Swiątkach rok po rok obchodzą /
Pod ktory czás na żadną drogę niewychodzą.
W to Swięto niemal wßyſcy Turcy wyßli byli /
Na ląd / tylko czteryſta ſwoich zoſtáwili
Przyſtáwow nad naßemi w galerach więźniámi /
A ći czás vpátrzywßy / z onemi Turkámi
Turcy przez Swych więźniow porażeni Bitwę zwiedli / gdźie zdarzył Bog wßechmocny z niebá /
Iż od więźniow wygrana ta byłá potrzebá.
Vßli na Białe morze Turki pogromiwßy /
A tam do Nigropontu ná iedne przybywßy
Wyſpę / znowu Turecki Okręt nádiechali /
Turcy Znowu porażeni A tam znowu zwyćięſtwo świeże otrzymáli /
Zdobycz wielką odnieśli / Turki wydławili /
Drugich żywcem pobráli / ſwych więźniow odbili.
☞ Po wźięćiu za pomocą Bogá wßechmocnego /
Karawanu na białym morzu Tureckiego /
Dźięki Panu / y Pannie naświętßey oddali /
Do końca z niebá ſobie pomocy żądali.
A w tym y nad mniemanie y nad znośne biegi /
Zániośł ich pogodny wiatr pod Hißpańſkie brzegi.
A ſtanelı v Zantu v Zamku iednego /
Ktory tam ieſt dość mocny / Krolá Hißpáńſkiego.

Wieznie vſzli do portu Hiſzpáńſkiego.

Tám ich niechćiano puśćić / boiąc ſię przyſády/
Albo / żebym wyráźniey rzekł / iákowey zdrády.
Tylko iák Cudzoźiemcom żywnośći dodano/
A iáko Chrześciánom Páßporty poſłano.
Y ták w źiemię Hißpáńſką do lądu płynęli/
Białym morzem / y wrychle v portu ſtánęli.
Był tám ná tych galerách lud rożny / Anglowie /
Fráncuzowie/Hißpáni / Włoßy/ Wenetowie/
Czekáli cáły mieśiąc / áże Krol Hißpáńſki
Przyiecháwßy/ ſam onich / dał tám wyrok Páńſki/

Ludzkość Krolá Hißpáńſkiego.

Oględował gálery / y wßytkę ármátę/
Ktora tám ná nich byłá przez Turecką ſtrátę.
Támże z iedną gálerą wyłączył Hißpany/
Y zoſtáwił w ſwey źiemi z Turki ná przemiány.
A drugich zá táką chęć vkontentowáwßy/
Zywnośćią opátrzywßy / liſty wolne dawßy.
Puśćił z drugą gálerą wproſt do Wenecyey/
Gdźie też niektorzy więźnie / byli z Florentiey.
☞ Skoro tedy przybyli do náznáczonego
Miáſtá / z onemi liſty Krolá Hißpáńſkiego /

Náßy w Weneciey z Bahrámem,

Záraz ná Lázárecie złożenie im dano/
Potrzeb / żywnośći wßelkiey doſtátek dodano.
Trzydźieśći tam y trzy dni/zupełnie mießkáli/
O oney ſwoiey nędzy z Włochy rozmawiáli.
Po trzydźieſtu dni wolne liſty otrzymáwßy/
Rozeßli ſię káżdy w ſwą drogę ſię vdáwßy.
Náß Bahram iż do Rzymu miał ſwą pewną drogę/

Bahram w Ráwennie.

Idęcy z Weneciey wpadł ná świeżą trwogę /
Gdy przyßedł do Ráwenny miáſteczká iednego/
W dzień Sobotni przed Swiętem dniá Wielkonocnego.
Spytał go tam Włoch ieden z włoſká słowy temi;
Dekelógo ſewoy? z ktoreś ty źiemi?
On rzekł: *Caro ſinior ſo de Polonia*:
To ieſt ieſtem moy Pánie z Polſkiey kráiny ia.

Rzekł znowu: *Sywoi ſawe, dumankicz/la feſto?*
To ieſt: iákie ieſt Swięto iutro ty czy wieß to?
Odpowiedźiał po Włoſku: że dźień Wielkonocny/
Dźień Páńſkim Zmartwychwſtániem w chwale dźiwnie (mocny.

Bahram na czci v Włochow.

Prośił go ná chleb z ſobą / y co Bog dał w domu
Szedł / był mu rad Synior iák z nabliżßych komu/
☞ Názáiutrz on młodźieniec / puśćił ſię od niego/
Bo ſię kwápił do Rzymu by nie záſpał ſwego.
Wiedźiał tám o wyieźdźie prętkim Maláſpiny/
Legátá / do prágnącey ſwey Polſkiey kráiny.
Y wyßedßy z Ráwenny przyßedł do drugiego
Miáſteczká/ Alámázya z Włoſká rzeczonego.

Bahram w Alámazi.

☞ Niedáleko był ſtámtąd Kośćioł murowány/
Wielkiemi doſtátkámi od dawna nádány.
Wſtąpił tám / áby ſwoie modlitwy odpráwił /
Iżeby mu Bog w iego drodze błogoſłáwił.
Tám go Sen dźiwnie zmorzył że wyßedł z Kośćiołá/
Vkładł ſię zá Cmentarzem/podlá śćießki z gołá.
Tám był ták twárdo vſnął / że niemogł niczego/
Náwet áni dzwonienia ſłyßeć Nießpornego.
Obaczywßy go Włoßy / pod wieczor leżęcy
Poimáli/ iże ßpieg iáki mniemáięcy.

Bahram Znowu wſtrachu y trwodze.

Y niechcąc ſię dáć ſpráwić (iáko to więc bywa/
Gdźie ſtraż kogo nápadnie nágle zápálczywa.)
Wrzućili do więźienia okrutnie cießkiego /
Gdźie niemogli świátá widźieć/ ni Słońcá iáſnego.
Był tam od Poniedźiałku do ſámego Piątku/
A od żalu y ſtrachu ſnu nie miał ni ſczątku.
Z tego więźienia potym/gdy inßych ná męki
Okrutne wydawano / y iego przez dźięki
Chćiano ná Kordy poſłáć. Tu nędznik vbogi/
Widząc przed ſobą ſtráßnych mąk maieſtat ſrogi.
Iął z pokorą do nieba ręce ſwe podnośić/
Boſkiey wßechmocnośći o rátunek prośić.

Mowiąc: Panie wßechmocny niebá wysokiego/
Weyrzy ná mię nędznika zbyt vtrapionego.
Już się ia dziś nie cießę w tym frasunku srogiem/
Nikim inßym procz ciebie/ tyś iest moim Bogiem.
Modlitwa Bahramowa do P. Boga, y do naświętßei Pánny
Ty Pánie coś Jakoba Pátryarchę swego/
Zachował od Ezau gniewu okrutnego.
Ty Pánie coś Jzaaka od ofiáry krwawey
Wyrwał/ y dał Barana znak ofiáry práwey.
Ty Pánie/ coś Dawida z ręku Saulowych/
Y niezwalczonych wyrwał sił Goliaßowych/
Ty Pánie coś obronił Daniela cnego/
Od Lwow srogich/ w otchłani Lochu podziemnego.
Ty Pánie/ y mnie racz w tym ciężkim vtrapieniu/
Podáć rękę pociechy swey po zásmuceniu.
Ty Pánie mą niewinność obiaw zágłußoną.
Y potwarz z popędliwey furiey wzruszoną.
Tyś Pánie iest mym świadkiem/ y Sędzią prawdziwym/
Nie lękam się przy tobie mym Obrońcą żywym/
Ty Pánie wßytko możeß/ wßytko tobie snadnie/
Twa moc/ niebem y ziemią/ y wßem świátem władnie.
☞ Tak Báhram modlitwy swe na on czas wylewał
Przed Bogiem/ a od strachu na poły omdlewał.
A potym się do Włochow obróciwßy onych/
Na doglądanie tam tey spráwy naznaczonych.
Rzekł: Szlachetni Panowie/ dla Boga was proßę/
Niechay w mey niewinności tego nie odnoßę.
Czegom w ręku Pohańskich będąc nie ponosił/
Bom myśli moich nigdy we złą rzecz nie wnosił.
Niewinnenem/ nieznam się do żadney złey rzeczy/
Naświętßa Pánno racz mieć krzywdę mą na pieczy.
Niechay znam łáskę twoię że mię liczyß swoim/
Gdy mię nieprzyiaciołom nie daß w pośmiech moim.
A iesli że nie ray/ wßystko przyimę skromnie/
Wßak się moia niewinność wynurzy y po mnie.

Doczkam ia choć pod ziemią da Bog tey nowiny/
Kiedy rzeką/ żem stracon krom wßelákiey winy.
A ci ktorych zuchwalstwo o śmierć mię przypráwi/
Przed Bogiem/ y przed ludźmi/ nie będą mi práwi.
Mam Bolety prawdziwe/ mam świadectwo iasne/
A wżdy mię chcę potępić Chrześciaństwo własne.
Tu vkazał Paßporty. W tym Pan Cudotworny/
Przełamał on w Tyrańskwie vmysł ich vporny/
Ná przyczynę Pátronki swey niepokaláney/
Że vßedł oney kaźnie swey iuż opłakaney.
Bo Włoßy przeczytawßy listy/ obaczyli
Jasną iego niewinność y wolno puścili.
Dawßy ná drogę cztery Tálery gotowe/
Y zalecenie drugim przez Paßporty nowe.
Tam zá pomocą Bożą prosto w swoię drogę/
Biegi do Rzymu/ á pomniąc one ś wieżą trwogę
Częstokroć nieboraczek ná zad ogiadał się/
Jesli go zaś nie gonią: tamże nieopárł się/
Aże we dwunastu mil zmieysca tego. Potym
Do Czyżyny przybieżał/ lecz y tam z kłopotem/
Strachu zażył chudzina: pod miásto przybywßy/
Rzekę pod nim nie máią bystrą obaczywßy/
Most na niey murowany: przez ten most do brony
Przyßedßy/ spowiedział się z ktoreyby był strony.
Więc iż go Bronny pytał swym Włoskim iezykiem/
A on mu zas Hißpańskim odpowiedział ßykiem.
Jestem z Polski moy Pánie oyczystey krainy/
Alem vßedł z niewoley z Tureckiey dziedziny.
Y idę wciąż do Rzymu. Rzecze mu on bronny/
Widzę ia/ żeś ty iákis iest Práßer postronny.
Poczkay zaśpiewaß mi ty wnet coś foremnego/
Także go kazał zbieronym iat ßpiegá tákiego/
Porwáć ná zámek. A ci iáko nieleniwi/
Do tákowey posługi/ przypadßy pierzchliwi.

Bahram w Czyżynie

Bahram Znowu w strachu y trwodze.

Duka De Cizyna pieknie Bahrama odprawił.

Porwa go wnet na Zamek. A on w oney toni/
Ná poly vmárł / iedná trwogá drugą goni.
Lecz mu wżdy z łaſki Bożey nic tam nieczyniono/
Owßem ſkoro Bolety świeże obaczono/
Rodzienie mu Włoſkie/ y Paßporty dawßy/
Y wprowádźić ná Rzymſką drogę go kazawßy.
Sam *Duka De cyzyna* pięknie go odpráwił/
Że ſię niedługo w Rzymie / z támtych mieyſc poſtáwił.

ROZDZIAŁ IX.

W ktorym ſię opiſuie/ iako Kimikowſki z Rzymu do Polſki z Máláſpiną przyiechawßy / y Częſtochowſką drogę odpráwiwßy / przyſtał do Mihálá / gdźie w tákim niebeſpieczeńſtwie był / że ledwie przyßedł do żywotá wßyſtko potráćiwßy. Potym Ruſki kray/ z Brátem Számpruchowem zwiedźiwßy / y do Polſki z Pánem Wolſkiem przyiecháwßy/ poſtánowił ſię.

Bahram iuß nie Bahramē ále poſtaremu Iakubem Kimikowſkī Częſtochowſką drogę odprawuie.

WYrwawßy ſię nędzniczek/ z támtych mieſc ſtráßliwych/
Bieżał co wſkok do Rzymu do ludźi chętliwych.
Tám záraz do Legatá przyſtał Maláſpiny/
Przy ktorym tu zaiechał do Polſkiey krainy.
Gdźie naprzod odpráwiwßy z chućią pożądáną/
One ſwą Częſtochowſką drogę obiecáną.
A Panny Przenaświętßey ná pomoc wzywáiąc/
Onych ſtárych trudow ſwych nieprzepomináiąc.
Już ſię przyzwyczáiwßy pracy y niewczaſom/
Y iuż będąc ſpoſobnym ku trudnieyßym czáſom.
Już przywykßy kilká lat walczyć nieprzeſtáiąc
Ná galerách / od nędze wytchnienia niemáiąc.

Już przywykßy goracu y zimnemu niebu/
Przeſtał czáſem gdy wodá mogłá być ku chlebu.
Już też mu trzebá było y ſamemu otem
Myślić / iákby vtrat ſwych powetował potem.
Więc iż ſię okázya tákowa tráfiłá/
Ktora prawie po myśli iego w ten czás byłá.
Wnet do Siedmigrodzkiego przyſtał Woiewody/
Mihálá / támże znácznie nagradzał ſwe ßkody.
Gromiąc woyſká Tureckie z mężnemi kozaki/
Zá Dunáiem/ gdźie y dźiś ieſcze widáć znáki.
Polá ſáme támeczne świadectwo wydáią/
Co Tureckie mogiły y dźiś w ſobie máią.

Kimikowſki przy Mihalu

☞ Coß ſię zaś potym ſtáło? gdy im roſkazano
Od Hetmáná / y mándat Krolewſki przyſłano.
Aby Polacy wßyſcy od Mihalowego
Woyſká / wyßli do ſwego Wodzá Zamoyſkiego.
Co ſkoro vczynili naprzod im kazano
Potykać ſię z Mihalem / bo niedowierzano.
Tám iż wiele z obuſtron w pierwßym ſtárciu onem
Poginęło / iako to w woyſku zaiußonem.
Ten Jakob Kimikowſki tak Fortuna chćiałá/
Żeby ſię go do woli była napyſkałá.
Bo iuż w ten czás tak znácznie poſtradał wßyſtkiego/
Że iuż prawie ná plácu tam za zabitego.
Leżał miedzy trupami / krwáwy obnażony/
Aż potym w nocy iákby ze ſnu obudzony.
Wſtał ćicho / y taiemnie do obozu ſwego/
Przyßedł zá opátrznośćią Boga wßechmocnego.
Ná przyczynę naświętßey Panny/ że tam żywo
Zoſtał ná poboiſku / w one krwáwe żniwo.

Kimikowſki w wielkim niebeſpieczenſkie.

☞ Tám go ſławney pámięći Hetman co z więtßego
Ratował / z támtąd potym do kráiu Ruſkiego.
Puśćił ſię z Számpruchowym Brátem / y z niektorym
Xięſkim / záżywßy biedy z niewczáſem wßelakim.

Kimikowſki w Ruſi

A vdali ſie proſto do Pana Wolſkiego /
Iana/ do Petlikowic z ſpraw zacnych ſławnego.
Tám zmieſzkali dwie lećie; potym vſłyſzawſzy/
O zabiciu Michaia / y wyrozumiawſzy
O ſprawach poſpolitych / weſpol przyiecháli/
Z Panem ſwym do Krakowa / gdźie przynim z mieſzkáli
Czás niemáły; aż potym po śmierći Wolſkiego/
Gdy ſługi rozprawiano / y Kimikowſkiego
Przynich teſz odprawiono: ktory do oyczyzny/
Z tamtąd ſie vdał widząc nieprawie rok żyzny.
Kimikowſki woiczyznie — Tamże niewczaſow ſwoich wſzyſtkich polatawſzy/
A iuż naſpokoynieſzy żywot ſie vdawſzy/
Poſtanowił ſie z woli Boga wſzechmocnego/
Na co zdawna przeyrzenie było święte iego.
Poruczył ſie wopiekę Pánnie przenaświętſzey/
By im dáley tym bárziey w miłości goretſzey
Wyznawał ią / dźiękuiąc zá cudá ták wielkie /
Że mu niebeſpieczenſtwá mieſzkodziły wſzelkie.
Ieſt w nim wiara/ieſt cnota / boiaźń Boża ktemu/
Ktorey ſie człowiekowi ná świećie káżdemu/
Kimikowſki ſie poſtanowił — Dzierżeć w ſczęśćiu/y wſzelkich przypadkach potrzebá
Bo zá tym wſzyſtko płynie z łáſki iego z nieba.
Iuż vmyślił ták wieku dokończyć ſwoiego/
Chwaląc Paná w Syonie z dobrodźieyſtwá iego.
A Pannę przenaświętſzą/ktorą zá Patronę/
Obrał ſobie y wiecznie dał ſie iey w obronę.
Skąd niech P. Bog záſtępow błogoſłáwion bedźie
W chwale ſwey/dźiś y záwſze / y nawieki wſzędźie.

Apoſtrophe do Młodźi Rycerſkiey.

NVſz też y buyna młodźi ſtanu Rycerſkiego/
Ktora záwſze przeſtrzegaſz przywoleniá ſwego.
Nie wdaway ſie w roſpuſtę/ lecz czáſu pokoiu/
Ták iákoć to należy przemyślay o boiu.

Niebądź onym Ieleniem / co go ma Lew wodźić/
Gdyż ſie ſam zá tego Lwá możeſz z czáſem zgodźić.
Nie mow / iák drudzy mowią: á co mnie do tego?
Bo niewczás gdy niewola wyćwiczy ktorego.
Terazſie vcz/gdy czás maſz/ poki czáſu ſtawa/
Niechay w ćwiczeniu twoiá młodość nie vſtawa.
Ná wſzelákie przypadki niech będźie gotowá/
Trudno viąć zá ogon / gdy ſie vmknie głowá.
Bo choćia maſz doſtátek nie iuż ná tem doſyć/
Głod/zimno/ y gorąco trzebáć vmieć znośić.
Koń ośieść/ bronią/ſtrzelbą/ſercem władáć vmieć/
A przećiwnego woyſká ſztuki wyrozumieć.
Vmieć ięzyká doſtáć / vmieć ſwych rátowáć /
A ku nieprzyiaćiołom mądrze ſie ſzáncowáć.
Bo to ieſt iákby ſzkołá cney Rycerſkiey młodźi/
Skąd potym mężow dźielnych niemáło wychodźi.
☞ Ale ſie dźiś ináczey tu vnas náyduie/
Káżdy ſwoie prywatę tylko vpátruie.
Nadobnie Kochánowſki w ſwym Sátyrze otem
Opiewa/mogłby słowá iego ſádźić złotem.
A ták niemal własnemi słowy mężá tego/
Ten tu Rozdźiał zámykam Poety zacnego.
Kochan: w Satyrze — Gdźie ták mowi: Prożno to / niech mi kto chce łáie/
Z czáſem wſzyſtko ſie mieni / y zwyczay vſtáie.
Skowáliſmy przodkow ſwych oręże ná pługi/
A z drugiego iuż dawno w kuchni rożen długi.
W przyłbicach kwoczki śiedzą/ ábo owies mierzą/
Kiedy ná noc woźnice obrok koniom bierzą.
Kotczy to náiezdny koń/ á poczet záś woły /
Ktore y w ſtáini ſtoią/ y w tyle ſtodoły.
To dźiś Kozak co fuka ná chłopy v pługá /
A iego przednieyſza broń okrągła máczugá.
To przywodzca nalepſzy co do Brzegu z woły /
A do Gdańſka wie drogę/ z żytem y z popioły.

Ale go tam nie pytay/ gdźie miedzy Tátáry/
Szábla więcey popłaca/ niż leśne towáry.
O czym ſzerzey ktoby chćiał wiedźieć niechay czyta/
Tego Sátyrá/ tám ſie oſtátká dopyta.

ROZDZIAL X.

W ktorym ſie opiſuie władza Ceſárzá Tureckiego nád ſwemi/ okrućieńſtwo nád náſzemi/ Pogłowczyzná/ y Dźieśięćiná z dźiatek Chrześćiánſkich. Duchowni Grekowie co tám ćierpią/ co ſie niechcą Turczyć: Prośbá támtych Chrześćian zniewolonych u wſzyſtkiego Chrześćiáńſtwá/ o wyzwolenie y rátunek ich. Ná koniec poiedynki ich z Turki o wiárę.

Szláchetne Chrześćiánſtwo/ co bywaſz w wolnośći/
A przeſtrzegaſz praw ſwoich/ y ſwobod wcáłośći/
Obacz też co ſie w ziemiách poſtronnych naydużie/
Gdźie ludźiom zniewolonym Tyran roſkazuie/
Miánowićie/ w tych Páńſtwách Pogáńſkiey dźiedźiny/
Co nie tylko me pioro/ powie y kto iny/
Piſał o tem Stryikowſki w Sármáckiey wolnośći/ Maciey Strykowſki piſał o tem Roku Pań. 1574.
Ják ieſt ćieſzka niewola w Tureckiey ſrogośći.
Bo tám by Nawietſzy Pan/ nie ma miaſt/ ni grodow/
Káżdy żyie z vdźielnych Ceſárſkich dochodow
Sam Ceſarz wſzyſtko trzyma/ ſam wſzyſtkim ſzáfuie/
A według zaſług wſzyſtkie ſtany kontentuie.
Niema żaden wolnośći/ y dom co w nim żyie/
Ceſárſki/ y w czym chodźi/ y co ie y pije.
Acz też to czáſem dáią w wolne vżywánie/
Lecz ie prętko wypędźi nagłe rozgniewánie.
Beglerbecy/ Cházláry/ Supaſze/ z Baſzámi/
A Janczárzy ſwoy dochod máią z Pacheiámi.

Lecz zá wolą Ceſárſką wſzyſcy poſtępuią/
Káże zábić zábiią/ zetną/ ſpalą/ ſtruią. Wola Ceſárſka w Turcech iáko ieſt ſtráſzna.
Káże ćiągnąć na daley/ muſzą zaraz ſłucháć/
Pieſzo iezdno/ zábaczy tam waſámi dmucháć/
Bo ma iurgielt/ ták w polu/ ták y w domu záwżdy/
Ma iuż ná to rynſztunek pogotowiu káżdy.
Koń/ Szabla/ Konczerz/ ſkarbny woz/ na łeku torbá/
Suchorki/ rzadko w święto z ſkopowiną ſzorbá. Szorbá polewká.
Choćby przećiw ſtrzały ſzły/ idź y wielki Pánie/
W dnie/ w nocy/ Ceſárſka wola niech ſię ſtánie.
A kto teyże godźiny nie vczyni tego/
Co mu każą/ pod miecz z nim krom práwá żadnego.
☞ Coſz mniemamy gdy ſię ták obchodźi z ſwoiemi/
Coſz czyni z Chrześciány w niewoli biednemi.
Bo w káżdym Páńſtwie/ ktore iedno opánuie/ chiwość panowania v tich Pogan.
Senatorá/ Biſkupá/ iák chłopá częſtuie.
Pokolenie Krolewſkie z gruntu wykorzeni/
Vſtáwy/ práwa/ wſzyſtkie wolnośći odmieni.
Bo Turcy w tákich rzeczach ten obyczay máią/
Że y bráćiey ſwey własney w tym nieprzepuſczáią.
By mieli w ktorym Páńſtwie poſpołu dźiedźiczyć:
Coſz rozumieſz iák ten pies/ zwykł Chrześćian ćwiczyć?
Ktory ſię nie poturczy to w wiecżney niewoli
Máietność/ dźiatki wezmą/ azaſz to nieboli?
W domiech właſnych y głowy/ gdźie ſkłonić niemáią/
W płaczu żadney weſołey godźiny nieznáią.
Przed nim iáwnie roſkoſzy iego wſzyſtkie niſczą/
Żoneczkę zelżą zhańbią/ dźiatki w nędzy piſczą.
Dźiewkę gdźie ſię podoba/ wezmą bez ſromoty/ Wſzeteczeńſtwo Tureckie.
Oyca z matką zaparſzy/ płodzą z nią niecnoty.
Iáko pśi/ ći Pohańcy źli/ Chrześćian dręczą/ Vdręczenie Chrześcina.
Lada oco morduią/ łupią/ biią męczą.
Ieśli na koniu iedźieſz mimo pſá Turczyná/
Muśiſz śieść/ vkłonić ſię/ bo ináczey winá.

Wźiął by kiiem/ gdyby mu tey czći niewyrządźił/
  Z ſtąp z drogi/ choćbyś po pas w błoćie ſię zágrąźił.
Zbiie zniſczy kiedy chce/ dobrá twe ogoli/
  Bez wſtydu Sodomią pełnią po ſwey woli.
Nie pátrząc rożnośći płći/ czym ſię y zwierzętá
  Brzydzą/ to Chrześćiánie ćierpią niebożętá.

Ledwie paćierz ſwoy kryiomo ku czći Chryſtuſowey Chrześćiánin zmowi.

☞ W każdey rzeczy/ day przodek wierze Máchmetowey/
  Ledwie gdźie zmowiß paćierz ku czći Chryſtuſowey.
Rzeczeß co/ to w podeßwy wnet trzepią korbaczem/
  Muśi ſię nędznik ćießyć gorzko rzewnym płáczem
Niemyśl abyś tám ſwego miał ſłucháć kazánia/
  Abo Ewángeliey Swiętey wſpominánia/
Słyßyß ſproſną Pogáńſką gębą Chryſtá Páná
  Sczypiąc/ muśiß ſkromnie znieść; A ieſli przygáná
Od kogo przećiwko im/ w czym ſię ozwáć kuśi.
  Táki tám poniewoli obrzezan być muśi.
A gdy by námniey piſnął przećiw Mechmetowi/
  Wnet będźie ku ſpaleniu miał ogień gotowy.
☞ Nád to czerwony złoty od głowy kożdego
  Dáią/ y od dźiećięćiá choć dźiś zrodzonego.

Pogłowczyzná/ y dźieśięćiná z Chrześćian w Turcech

Záś co pięć lat z kożdego domu wybieráią
  Dźieći zá dźieśięćinę/ ktore poturczáią.
Tych ná kożdy rok bywa piętnaśćie tyśięcy/
  Ná Jánczárſtwo/ w Száráiech Cárſkich ſię ćwiczęcy.
Ci iuż Oycá y Mátki/ przyiaćioł zábaczą/
  A w Pogáńſkim Zakonie/ iák im gráią ſkaczą.
Tych námilßy rodźice iuß nie vyrzą nigdy/
  Płácz krwáwy z oczu leiąc: Boże mśći ſię krzywdy:
Bo co żáłośniey nadto/ iák gdy dźiećię ſtrada/
  Mátká z Oycem/ z żáłośći omdlewáiąc pada.

Z Chrześćian mąż náleńßy w Turcech

Wiecznie go nieoglądá/ tám z Chrześćiáninâ/
  Z wierney dußyczki Bożey/ ſpráwią Pogáninâ.
W tych iuż ma ſwą obronę Ceſarz napewnieyßą/
  Y przećiw Chrześćiánom tarczą námocnieyßą.

Ci záwżdy przyniem chodzą/ ći go obieráią/
  Ci do ßturmu/ ći zamkow mocno dobywáią.
☞ Z Chrześćian ći v nich mąż godny do wßyſtkiego/
  Het mani/ Sędziakowie z narodu náßego.
Baſſowie/ Beglerbecy/ Supáße/ z Czaußámi/
  Y Jáńczáry z Chrześćian idą z Juzbáßámi.
Máły tám brak Szláchćicá od chłopá proſtego/
  Lepßy ten ktory męſtwa dokaże iákiego.

Niemáß tám żadnych wolnośći iedno rzemiesło płuży.

Niemaß tám praw wolnośći/ gbur z Pánem iednáki/
  Rzemiosło v nich płuży/ y dowćip wßeláki.
Duchownych doſtoynośći ná pośmiech tám idą/
  Mußą tám ćięßko robić z wielką ſwą ohydą.
Włádyká/ Dyiák/ Czerniec zárowno z gburámi/
  Odeymuią tám dochod z beneficiami.
Pop drwá po mieśćie woźi żywnośći ßukáiąc/
  Co przedtym doſtátek miał z ofiar vżywáiąc.
Diák w kurpiách chuśćiſkiem proſtym łeb obwinie/
  W Dąbrowach trzodę páśie Czábány y świnie.
A drugi wodę woźi/ boſy w złey śiermiędze/
  Dań nád to day Pohańcom/ zewſząd pełno nędze.

Duchowni Grekowie co tám ćierpią?

Co przedtym w onych Greckich roſkoßách pływáli,
  Rádźiby tám odrobin z dobr ſwych vżywáli.
Lecz trudno: do roboty ich przyniewaláią/
  A w okowách y wednie y wnocy chowáią.
Nic tám Pátryárchowie z Metrypolitámi/
  Nic Czerncy/ Włádykowie z Archymendritámi.
Zbyli ſwych beneficii/ prowentow/ prebendy/
  W Czuchach Tureckich chodzą miáſto Reuerendy.
Ktorych przedtym zdobyli Pompy y Jnfuły/
  Dyßą w pećiech Tureckich/ nie idą im buty.
A wßak dobrze ſłyßyćie iák ich czći Pogánin/
  Gdyż v nich w wadze zá pſá każdy Chrześćiánin.
Pchnie go nogą Pohániec: y bre gaur kopek/
  A kiedy mu co rzecze/ to kiiem iák w ſnopek.

Wßyſtkie ſtany ściśnione Swieckie y Duchowne/
Chłop/Pan/Czerniec w niewoli máią mieyſcá rowne.
Bo káżdy z tych v Pogan záwzdy niewolnikiem/
Tego pętem/łáncuchem/tego wiążą łykiem.
☞ A ktoß ieſt kogoby te ſpráwy niebolály?
Czyieby ná to oczy ſucho pátrzyć miały?
Bo w tey nędzey ták żyiąc niebożętá oni/
Ják w piecu Huth Chaldeiſkich/gdźie ich nikt nie broni.
Z wzdychániem vſtáwicznym do Bogá wołáią/
W ktorym ſámym nádźieię tylko pokłádáią.
Vſtáwicznie łez krwáwych/dáiąc z ſercá łkánie/
Dokądże nas opuſczaß? powſtań wżdy náß Pánie/
Nie odſtępuy nákoniec ſwoiego ſtworzenia/
Weyrzy z Syonu ſwego/vżycz wſpomożenia.
My do ciebie z tych iáſkiń/Páná Bogá ſwego
Wzdychamy/niechcemy znáć Máchometá złego.
Do ćiebie ſię w troſkách ſwych Pánie vciekamy/
Do ćiebież wyznániem ſwych wyſtępkow wołamy.
Czyś iuż nas ták opuśćił/y gniewáć ſię raczyß/
Czy iuż nas w tych bałwáńſkich iáſkiniách zábaczyß?
Zali zábaczyß owiec/ktore ſię zbłąkáły?
Vſłyß Pánie po głośie poczet náß niemáły.
Chćiey wſpámiętáć Boże náß ná twe zgromádzenie:
Ktoreś pośiadł od wieká/niech to złe náśienie
Máchometá ſproſnego námi nie ßafuie/
Niechay nam twoy ſyn miły wiecznie roſkázuie.
Gdyż ćię Pánie w twych Boſkich ſpráwách wyznawamy/
Zmiłuy ſię niech od ćiebie ten rátunek znamy.
Wyzwol nas z vrągánia Pogánom okrutnym/
Stań ſię Boſką poćiechą náßym ſercom ſmutnym
Wſpomni ná obietnice one Boſką ſwoie/
Rátuy dla ktorych wylał Chryſtus P. krew ſwoie.
Wſpomoż nas o Boże náß dla imienia twego/
Ktore ieſt bárzo ſtrąßne v narodu wßego.

Niech

V pogan tych piki ſie kto nie poinrczy do śmierci niewolnikiem,

Modlá do P. Bogá Chrześć: zniewolonych.

Niech ćię przy nas obaczą bezecni Pogánie/
Wytárgni nas z ich ręki/vderz gromem nánie.
Niechay ſprośnie nie bluźnią ſynaczká twoiego/
Niech nie mowią gdźie máćie Chryſtuſá wáßego?
My twe Boſtwo náß Pánie chwalimy ná niebie/
Skąd czekamy nędznicy rátunku od ćiebie.
A choćbyś to náß Pánie nam vczynić raczył/
Zebyś nas w tych otchłániách Pogáńſkich przebaczył.
My iednák tobie vfáć á mocnie będźiemy/
Ze od ćiebie poćiechę wieczną vſłyßemy.
☞ Tam iák oni młodźieńcy trzey w piecu ogniſtym/
Záwzdy Bogá wzywáią ſercem przezroczyſtym.
A gdy ſię chcą vćießyć Muzyki ochłodą/
Ták im gráią/iák owym/co ich ná śmierć wiodą.
Te tám ich pioſnki krwáwe nárzekánia pełne/
Notá iák błędney owce gdy z niey ſtrzygą wełnę.
Nie mogą głowy podnieść pod Turecką ręką/
Ktorą ſą zhołdowáni iák Piekielną męką.
Máiąc w oczách pámiątkę ſtráconey wolnośći/
Weſołego nie mogą nic począć w żáłośći.
Ná oyczyznę ſwą pátrząc/ku niey pomyśláią/
Do niey z niewoley wyśćia/w niey żyć pożądáią.
☞ Obrácáią ſwe oczy do nas Chrześćiánow/
Do Papieżá/Ceſárzá/Krolow/Xiążąt/Pánow.
Ná niezbędne niezgody náße nárzekáiąc/
Łákomſtwo/zwády/gniewy/roſkoß przeklináiąc.
Jednák ieſzcze w tych cáłą nádźieię ſwą máią/
Ktorzy w nieroſtárgnioney ſwobodźie mießkáią.
Vfáiąc że im da Bog kiedy Gedeoná/
Dla wyzwolenia z tego złego Bábiloná.
Albo iuż Judith iáką/gdy nieſtáie mężow/
Ktorzyby wygubili tych przeklętych wężow.
Co ſię ták rozmnożyli/y co dźień ſię mnożą/
A łodkę Chryſtuſową vſtáwicznie trwożą.

Wolá

Státeczność wiáry Chrześćian w niewoli ſtękáiących

Niewolnicy proßą o ratunek wßystkiego Chrześcian:

Woláią do Papieżá / iák Oyca świetego/
  Aby sie wżdam vżalił Owiec stádá swego.
Żądáią / aby Cesarz zmocą Chrześcianską/
  Oburzył sie wżdy kiedy ná hárdość Pogáńską.
Wiedzą iże Polacy Przodek w meztwie máią/
  Ktorym dánk y w przystepie / y wmocy dawáią.
Znáią śmiałość Litewskich/y Ruskich Kozákow/
  Znáią dźielność Wołhinskich/Podolskich Junákow.
Nietáiemny im Mázur / z Prußakiem w swym meztwie/
  Wiedzą iż Sármáthowie wßyscy biią czerstwie.
Znáią teß Rzeskich Xiążąt moc/kiedyby chćieli/
  Znáią Węgierskie meztwo/gdyby iedno śmieli.
Wiedzą iż teß w woynie są przemyślnemi Włoßy/
  Gdyby sie ktemu mieli vspiwßy rozkoßy.
Wiedzą pretkość Hißpańską/znáią ich fortele/
  Słyßą iż Moskwá/z Szwedy też sie biie śmiele.
Wiedzą Fráncuskich Krolow/moc potężność sławną/
  Pomnią w Azyey dźielność o wiárę ich dawną.
Wiedzą iże narody mężne Chrześciánskie/
  Łátwieby wyniscżyli ten gmin w imie Páńskie.
Ale wiedząc żesmy są niezgodni w tey mierze/
  Ják w postepkách woiennych/tákże tez y w wierze.
Przeto znowu sercá swe ku Bogu podnoßą/
  Aby z Syonu swego weyrzeć raczył proßą.

O imie Chrystusá Páná niewolniey z Turki poiedynki czynią.

A miłośierdźie iego dźiwnie wyzywáią/
  Gdy sie ná imie Boże z Turki potykáią.
Wyzywáią go krwią swą/iesli ich przebaczył/
  By wżdy kiedy nád niemi zmiłowáć sie raczył.
Z tą wymową ná koniec dwáy/á dwáy sie kolą/
  Zlećiwßy obronę swą wßystkę w Bożą wolą.
Czym Turczyn/gdy plác wygra/ wiáry Máchmetowey
  Podpiera/Chrześcianin tákże Chrystusowey.
☞ Przeto ktorzy w wolnośćiách cáłych iescze trwáią/
  Przynamniey niech obronę swą obmyśláwáią.

Niechcąli tego ćierpieć/ co dźiś ćierpią drudzy/
  By nie byli z tych/co dźiś są Panámi / sludzy.
By niemi nie kupczono iáko niemym bydlem/
  By nieskrocono srogim wolnośći wedźidlem.
By nie brano z dźiatek ich/dźieśiećiny srogiey.
  By praw/dobr/niegwałcono/y swobody drogiey.
By nie był niewolnikiem w swym własnym obchodźie/
  By niepłakał iák drudzy w niewoli po ßkodźie.
Ale ia prozno sádzę w swoy wierß długie słowá/
  Gdyż tego niewypowie y namedrßa głowá.
Jákie srogie Tyrańtstwo tám nad niemi władnie/
  Dobre serce/od żalu że sie nierozpadnie.

ROZDZIAŁ XI.

W ktorym sie opisuie/ náco Przekupnie Tureczcy więźnie Chrześćiáńskie obracáią: sam też Cesarz co z więźmámi Chrześćiáńskiemi czyni: y iáko ich według rożnośći płći z complexiey vznánia ná rożne mieysca rozsyła. Tudźieß teß nedzá obrzezáńcow / y posługi białychgłow w tymże okrutnym znieowoleniu Pogáńskim opisuią sie.

PAtrz/ ktoryś zwiedźił świátá rozmáite brzegi/
  Oto y nád mniemánie / y nád znośne biegi.
Widzę iákieś Chorągwie widzę woyská wielkie/
  Widzę Armatę rożną/Dźiała strzelby wßelkie.
Łáncuchy iákieś widzę nád obyczay długie/
  Pułki iedne harc zwodzą stoią w sprawie drugie.
Drudzy záśie Szermierze/na Wielbłądach śiedząc/
  Gotowego czekáią: przyczyny niewiedząc.

A Pani iedná máiąc ná głowie Koronie/
Złote iabło piástuie zewßąd ogryzione.
Co to iest cny Pielgrzymie/powiedz mi łaskáwie:
Bo ty tey bárzo snadnie zrozumiałeś spráwie/
Doświádczáiąc ná świećie rozmáitych rzeczy/
Ktoreby mogł Czytelnik káżdy mieć ná pieczy.

Ziemiá Węgierská.

☞ Káżdy tám snadnie widźi / y ty chceßli wiedźieć/
Dobrześ tu na swym brzegu w pokoiu pośiedźieć.
A wßystko wyrozumieć/co sie kiedy dźieie/
Y Paná Bogá chwaląc/ być dobrey nádźieie.
Choćiaże sie ten ogień niedáleko żarzy/
Jednák sie nieprzyiaćiel na swey Dumie spárzy/
Bo kiedy Pan Bog zákim / ktoß przeciwny będźie/
Káżdy okrutnik przedtym/iák proch stárty śiędźie.
Woyská to są Tureckie ktore stoią na tem/
Aby to iabłko zgryzły do końca: lecz zatem
Nie idźie: Bo Pan pátrząc z Syonu świętego/
Náśmiewa sie z vmysłu ich Bisurmáńskiego.
Ták teß y Agámemnon sławne Miasto Troię/
Chćiał wźiąć niż słonce rozmidźie/zá otuchą swoię.
Wżdy wiemy iák tam wielkie Greckie woyská legły/
Y iáko hoyno zrzodło krwią z obustron biegły.
Wßák wieß iż wonna roża/miedzy ćiernim rośćie.
A z przyrodzenia miewa ná gałąskách ośćie.
Nie sprostá vrwie kwiatká/w przod sie zákłoć muśi/
Prozno sie zły Pohániec / o iey wonność kuśi.
Nie sprostá z vlá wyiąć/plastr miodu słodkiego/
Muśi Pßczołom nádstáwić w przod czoła swoiego.
Ták ośći rożey bronią/miodu strzeże Pszczoła/
Spárzył sie Turczyn w Węgrzech gdy ich chćiał wźiąć (zgoła.
Y kiedy sobie lekce to iábłko ważyli/
Vśiłuiąc ie połknąć/często sie dáwili.
Nie raz im kośćią w gárdle to iabłko stánęło/
Nie iedno woysko w Węgrzech Tureckie zginęło.

Turek v silnie Węgrom wßytkim pánowáć

Strykowßky O wolności Sarmáck: Cap. 1.

Mnie-

Mniemáli łátwo vrwáć / záraz owoc złoty/
Lecz niż go skoßtowáli / mieli z nim kłopoty.
Nieraz sie krwią oblali/nieraz ßwánkowáli/
Stokroć krwáwych zawoiow z ßkodą odiecháli.
Aż ná ostátek Krolá Władysłáwá cnego /
O przymierze prośili z pogromu znácznego.
Nieraz ich on Huniad/y Kápistran gonił/
Tyśiackroć o ich pierśi Węgrzyn drzewo złomił.
Aż ná ostátek gdy sie tym iabłkiem zdáwili/
Przy zwyćięstwie Polakow z Węgry zostáwili.
Żebrał w on czas Amurat on v nich pokoiu/
Widząc niezwyćiężone być męstwo ich w boiu.
Vstąpił im z Serbskich źiem/y Rackich włośći/
Puśćił zás Chrześćiánom co był wźiął w cáłośći.
Dał sie im y Szkánderbeg znáć z Albany swemi/
Często kroć ich porażał z woyskámi wielkiemi.
Poználi onych męstwo / ktorych záńic mieli/
A záraz iák nikczemnych cáckiem pożyć chćieli.
Aż ich on zły Máchomet o przymierze prośił/
Zwieśił rogi z ktoremi hardźie sie wynośił.
Bo Turkom pospolita boiáźliwość gromić/
A gdy sie im zástáwiß gotuy sie ich gonić.
Zawołem tylko chce być kożdy z nich straßliwy/
Zstrać że mu go/álić on niewie iesli żywy.
Jáko o tem nápisał w Sármáckiey wolnośći/
Tenże Strykowski dobrze świádom ich dźielnośći.
Gonił Turczyn Mázurá/ bo sie bał Zawoiá/
Gdy mu spadł rzecze Mázur / o iuż dobra moiá/
Nie ćiebiem sie mydłku bał / ále twego pudłá/
Przypádßy vtnie mu łeb/ znayże co wośk kudłá.
Temić oni straßydły á zdradą wskurali/
Że w lárwach Chrześćianom z rąk Páństwá pobráli.
Ktoreby ieszcze mogli otrzymáć w cáłośći /
Gdyby wßyscy chćieli być w zgodźie/ á w iedności.

Y Pan

A Pan Bog by im ktemu dopomogł łaſkawie/
  A byłby ſam Hetmánem w ich zgodliwey ſpráwie.
Lecz gdy oni niedbaią / tobie ná tym máło/
  Iednák trzeba żeby ſie nieco powiedziáło/
O tych długich łáncuchach ieſcze Piſormie/
  Prawże ſwą rzecz do końcá Szlachetny Pielgrzymie.
☞ Gdy ten Tyran okrutny ná woienną ſpráwę/
  Przećiwko Chrześćianom czyni ſwą wypráwę.
Miedzy inßemi Kupcy/ záwße ieſt niemáła/
  W drodze liczba Przekupniow wßytkim okazáła.
Ktorzy tam na tym tylko vſtáwicznie śiedzą/
  By wieźnie ſkupowáli choć otem niewiedzą.
Iák komu w otrzymániu zwyćięſtwa los pádnie/
  Bo Mars nie ieſt ſtateczny/ Tworcá wßytkim władnie.
Ci z ſobą bárzo długie łáncuchy miewáią/
  W ktore po ßeśćdźieśiąt ietrow wwiązywáią
Ná kupionych tám zaraz ná Woynie od onych
  Ktorym wolno przedáwáć ſwoich zniewolonych/
Ci tám tákowych wieźniow nalepiey kupuią/
  W ktorych żadney przygány w ćiele nie nayduią.
Z tych iednych ná kopánie winic obracáią/
  Drugich záś ná Gálery Morſkie odſyłáią.
Drugie Páſterzmi czynią/ ktorzy mußą trzody/
  We dnie wnocy pilnowáć/ ſtrzegąc zewßąd ßkody.
A ieſliby ſie ktory wieźień poimany
  W drodze rozniemogł choćby nie był záprzedány.
Nigdy nie náleźiono tam tak ſcześliwego/
  Coby go do Gośćincá złożono / chorego/
Muśi iśc gdy go ſtyłu biczem pogániáią/
  Ieſli iuż iść nie może / tedy go wſádzáią
Ná bydle / y viąd ą z nim iáką / polmile/
  Potym widząc / że y tam śiedźieć o ſwey śile
Nie może/ przywiąże go ná nog do onego
  Bydlęćia / iáko tłumok: vmieráiącego

Bartolo: Iurgiewic Peregrin: Hierosoli: q XIII. annis apud Turcā in servitute fuit: in libro de afflictione Christ: id estatur.

Wieznie Chrześćiánce przekupnie obracáią.

Zdiąwßy z niego odźienie wbliſki doł wrzucáią/
  Tamże go pſom / y Sępom ná pokarm oddáią.
☞ Sam záś Ceſárz Turecki pátrzay iák obraca
  Swoie wieźnie / y iáką idźie im z nich płacá:
Leciwi ſtárce ktorzy tám nieſkupni bywáią /
  Rzadko ſie przed Pohańcy śmierći wybiegáią.
Wßakże ktorym przepuſczą/ ći ták ćięßko muſzą/
  Tam robić/ aże będźie rozbrat ćiáłá z duſzą.
Młodzieńce záś ná one mieyſcá odſyłáią/
  Ktore iezykiem ſwoim SZARAI názywáią.
Aby w pewnych rzemieſtach tám ćwiczeni byli/
  A tym Pohancom lepßy pożytek czynili.
Bo ich wnet zrozumieią z Phiſiognomiey/
  Do czegoby był ktory lepßey fantázyey.
Lecz ſie w przod muśi záprzeć wiáry Chryſtuſowey /
  A ku ſproſney nauce przyſtáć Machmetowey.
☞ Drugich záś ieſli ktorym więtßą śiłę ćiáła/
  Niż rozumu naturá wßyſtkorodna dáłá.
Ná Zołnierzkie ćwiczenie zaraz obracáią /
  A zá Żołd vſtáwiczny trzy Aſpry im dáią.
Aby z tąd mieli żywnośc ſwą/ y wychowánie/
  Dotąd aż doydą godnych lat ná woiowánie.
W przod im według młodośći łuk wolny dawáią/
  Potym gdy ich w czerſtwośći mężnieyßych doznáią/
Dáią tężßy / y dużßy: Miſtrz przy nich vſtáwny/
  Bárzo groźny / ćwiczenia ich dozorca ſpráwny.
Ilekroć ktory znácnie od celu vſtąpi
  Tylekroć go tam korbácz ſurowy doſtąpi.
A ći w liczbie SALAKLAR wpiſáni bywáią/
  ☞ Drugich zaś ku Iáńczarom bieniem przyłączáią.
Aby w ßtuki ßermierſkie pilnie ich wprawiáli/
  A ku wßelkim woiennym ſpráwom ſpoſabiáli.
Ci tedy miedzy ſobą dwá á dwá ßermuią/
  Drewnianemi ßablami / á nad ſobą czuią

Sam Ceſarz co z więźniámi Chrześci. czyni

Cwiczenie dziatek Chrześciáńskich w turcech

Sáláklárj ſtrzelce.

Ten że huk co y pierwszy/ ktory nie dostoi
Plácu/ wnet go ná klocu Mistrz dembcem przystroi.

Szermierze.

☞ Drugich záśie/ nieszczęśliwy/ (Boże broń przygody
Tákowey z nas káżdego) w ktorych iest vrody.
Wdzięczność/ ták obrzezuią/ iż po wszytkim ćiele
Nic męskiego nie vyrzy mogę to rzec śmiele/
Z słabą nádzieią zdrowia: A iesli zostánie
Ktory żyw/ w posługi sie insze niedostánie.
Jedno ná Bestialskie sprosne wszeteczności/
A gdy iuż cudność ćiáła/ przydźie ku stárośći/
Ku posługom Trzebiencow zastáni bywáią/

Nędzá wieczna obrzezánćow

Ktorzy tám Pánien strzegą; drugich obracáią/
Aby Konie y Muly paśli/ drugich záśie
Wypycháią do kuchnie służyc w káżdym czáśie.
A ták w nieznośnym iarzmie Tyranná srogiego/
Muśi nędznik dokonáć sprośnie wieku swego.
Bo tám nádzieiá wszystkim práwie iest odięta/
Do oyczyzny/ y káżdy iuż tám zápamięta.
Krewnych swych/ á ktoby chćiał iawnie chwałę Bożą/
W Troycy Swiętey wyznawáć/ spaleniem mu grożą

Posługi biálych głow w zniewoleniu Tureckim.

☞ Dziewczki zaś ktore są nadobney vrody/
Tych ná psotę Pogánom/ idźie on wiek młody.
Srzednie zaś ku posługom żon swych obracáią.
Ktore pod czas ták brzydkie y sprosne bywáią.
Że wstyd pisáć nie każe: bo muszą doynice
Z wodą zá niemi nośić/ gdy idą złożnice/
Ná potrzebę nátury: drugie zaś w kłopotach/
Wiecznych trwáć záwsze muszą przy ręcznych robotách.
Nie masz żadney nádzieie/ dostáną wolnośći/
Aniżeby wiárę swą mogły mieć w cáłośći.
☞ Małżeństwa/ (ale tákim kształtem) pozwaláią/
Że ich dźieći ná wolą Páńską sie dostáią.
Dla tego mędrzy wolą poniecháć małżeństwá.
Nuż záśie kto wyliczy ich tám otrućieństwá.

Nád

Nád temi/ co Rzemiosła żadnego nie máią:
Ale gdy z żoną/ z dźiećmi/ kogo poimáią/
Tych tám wielcy Pánowie chćiwie kupuią/
Ktorych w opátrowánie folwárkow wpráwuią.

Z żoną y z dźiećmi poimánych ná co Turcy obracáią.

Ci iesli będą trzymáć wiárę Chrześćiáńską/
Vstáwia im czas pewny/ iák długo Pogáńską
Niewolą máią znośić: á gdy on czas przyidźie/
Wolność im przywracáią/ ále syn nie wyidźie.
Żaden z oney niewoliey/ aż sie káżdy muśi
Okupić: Ták tám Tyran wiernych Bożych duśi.

ROZDZIAL XII.

O Vćiekániu poimánych z Europy/ y Azyey mnieyszey/ o káźni vćiekáiących/ iáka przychylność Ormiánie y Grekowie więźniom Chrześćiáńskim w vćiekániu pokázuią. O záczárowániu przez Turki poimáńcow vćiekáiących/ W tymże Rozdźiale Páćierz Chrześćiáński z Słowieńskiego iezyká ná Láćiński/ á z Tureckiego ná Polski przełożony opisuie sie.

TV iuż vćieczkę więźniow opiewa me pioro/
Apollo strruy łodkę niechay płynie sporo.
Vżalćie sie niebieskie gwiazdy ludu tego
A rátuyćie z niewoley vćiekáiącego.
☞ Łátwiey tám vyść mogą ći ktorzy mieszkáią

O vćiekániu poimáńcow z Europy.

W Europie/ niżeli ći ktorych záprzedáią.
W rożne zámorskie kráie: bo sie owym pławić/
Tylko przez rzeki przyidźie indźiey sie niebáwić.
Lecz tám ći przez Helespont ćiasne morze muszą/
Przebywáć/ choć chudźiętá przypłácáią duszą.

A ono

A ono vćiekánie zwykli odpráwowáć/
  Czásu zimá / by mogli łátwiey sie záchowáć
W Zyćie/ żeby tez swą żywność z támtąd mieli/
  Dotąd ażby sie w kraiach oyczystych vyrzeli.
Wiec wnocy po gwiazdach sie znacząc vćiekáią/
  A wednie w zyćie w leśiech / ná błotách śiadáią.
Y woią tam od srogich bestey być strawieni/
  Niżby tym psom mieli być nazad przywroceni.
☞ Ci zaś ktorzy z Azyey mnieyszey vćiekáią /
  Ku ćiásnemu sie morzu prosto vdawáią.

O vćiekániu poimancow z mnieyszey Azyey.

Na Helespont/ miedzy dwa sławne zamki one/
  Od dawnych lat Abidon y Seston rzeczone.
Ktore dziś Bogazassar po Turecku zową.
  Co sie może wyłożyć pospolitą mową.
Zamki ćiásnych meatow / ći z sobą miewáią

Zamki ćiásnych meatow,

  Powrozy/ y siekiery co tam drwa rąbáią.
Aby sobie z stąd trawtę iáką vczynili/
  Jákoby sie przez ono morze przepláwili.
Syl tylko z sobą noszą: ták ná tratwę wsiedą
  Wnocy/ gdzie iesli wiatry po sobie mieć będą/

Zywność więzniow w vćiekániu.

Wnet przez trzy albo cztery godziny przepłyną/
  Iesli zły: tedy albo namorzu poginą:
Albo zasie ku brzegom Azyiskim przypadną/
  Gdźie iesli na ktorego stroża nienapadną.
Będą czekáć pogody/ y szczęścia lepszego/
  By wżdy mogli do portu przyść pożądánego.
☞ Przez morze przepłynąwszy idą wgory lasy/
  Patrząc ná woz niebieski: y znaiąc swe czasy/
W połnocne kraie ciągną. a żywność swą máią/
  Z ziol znáiomych/ ktore tam solą potrząsáią.
Z. iesli w towárzystwie vćieka ich wiele/
  Tedy wnocy przypadną na Owczarze śmiele.
Ktore pobiwszy / co tam naydują strawnego/
  To z sobą biorą. Wszakoż y sami do tego.

Przewagá, y niebespieczeństwo vćiekáiących.

Podczás przychodzą/ że ich Owczarze pobiią /
  Ktorzy wednie y wnocy ná pastwiskach żyią.
Y ták rzadko sie trafia że sie ktory wroći
  Zdrowo do swey Oyczyzny: bo iednych vkroći
Mnostwo bestey rozlicznych / drugich zabiiánie
  Po drogach / drugich długie po morzu błąkánie.
Drugim tez to sie trafia/ że ich wiec imáią
  Ná przeprawách / y Panom pierwszym odsyłáią.

Kaźń wvćiekániu poimánych.

☞ Zbiegom záś pochwytánym rożne iest karánie/
  V tych srogich Pohańcow / obroń wieczny Panie:
Bo niektorzy zá nogi nágo záwieszeni /
  Bárzo okrutnie biczmi bywáią sieczeni.
Drugim záś kunę wielką z widły żelaznemi
  Wkoło szyie okuią / z dzwonki przyprawnemi.
W ktorey wednie y wnocy / przez długi czas muszą
  Chodźić/ choć sie w nich żyły od boleśći suszą.
A ktorzy mężoboystwo z losu przypadłego/
  W vćiekániu popełnią broniąc zdrowia swego.
Tym Stopy w pasy / ostrym rzezakiem pokráią.
  V obudwu nog/ potym solą potrząsáią.
Nusz insze okrućieństwá: á kto to wylicży/
  Ják więzniow Chrześćiáńskich ten zły Tyran ćwiczy?

O przychylnośći Grækow, y Ormiánow, przećiwko Chrześćiánom vćiekáiącym.

☞ A iż wielką przychylność Ormianie / Grækowie
  Ku więzniom vkazuią / ratuiąc ich zdrowie /
Tedy iest vstawione na takich karanie/
  Gardła odięćie/ y dobr wszelakich zábránie
Ná Cesarzá / iesliby więzniow rátowali /
  Y iáką w vćiekániu pomoc im dawali.
Jednak Ormiánie z Græki na to nic niedbáią/
  Vćiekaiących skryćie v siebie chowáią.
Vbrawszy ie w swoy vbior / według przystoynośći/
  Y wszelakie potrzeby dawszy ku żywnośći/
Do obozow Weneckich przywodzce im dáią/
  A miłośierdźia ku nim nic nie opuszczáią.

Bo mowią: że też oni teyże przychylności
 Od naſzych doznawaią / y takiey wczeſności.
Jeſli kiedy do Rzymá / lub do Kompoſtelle
 Drogę ſwą odpráwuią. ☞ Tu ſię nam záś ściele
Droga do wiádomości nieſłychánych rzeczy /
 Ktore Turcy ſpráwuią / nad ſpoſob człowieczy.

O czárowániu przez Turki więzniow vciekáiących.

Bo niektory obyczay czárowánia maią
 Ktorym vciekáiące więźnie wzad wrácáią.
Nápiſzą w przod ná kártce niewolniká tego
 Imię / ktore záwieſzą ná ſzálaſzu iego.
Potym słowá czárowne cichym markotániem /
 Do tego przyłączáią z dziwnym zaklinániem.
Czyniąc náiázdy głowie vciekáiącego /
 Y ták tám poturbuią przedśięwźięćie iego.
Bo nędznik mniema / by mu záchodźili w drodze /
 Lwi / Smocy / przywodząc go ku niezbytey trwodze.
Albo mu ſię też będźie iáwnie w oczách zdáło /
 Jákoby przećiw niemu morze powſtawáło.
Albo tám nań náſtąpią ſtráſzliwe ciemności /
 Y ták w onych okrutnych ſtráchach / y teſknośći
Muśi ſię nędznik wrácáć do Páná onego /
 Y tám mizernie wieku dokonáć ſwoiego.
☞ Nie máſz ći y trzech ſet lat / iáko ći źli Smocy /
 W Chrześćiáńſkim narodźie rozwiedli ſwe mocy.
Iż Páńſtwá ktore tyſiąc tyśięcy lat trwáły /
 W wieczną niewolą tym pſom márnie ſię doſtáły.

Czym Turcy vrośli.

Chrześćiáńſka niezgodá wſzytko to ſpráwiłá /
 Iż w te pętá Tyráńſkie brácią ſwą wpráwiłá.
Stekáiąc dźiś w tych pęciech Bulgáry / Serbowie /
 Boſnacy / y Dálmáte y bitni Rácowie.
Stekáią Aegiptczycy / Ormiánie / Grækowie /
 Nárzekáią Multani / Węgrzy / Hárwátowie.
Gorzko wzdycháią one Słowieńſkie narody /
 Brácia naſzy / w niewoli pozbywſzy ſwobody.

Morſkie inſuły płáczem przymnażáią wody /
 Cypr, Rhodis, Sámos, Pátmos, y Kreteyſkie grody.
Trápezunt, Biſantium, Nexos, Galatia,
 Kálcedon y wſzytek Pont, y Káppádocia.

Narody Chrześćiáńſkie w niewoli Tureckiey ſtekáiące.

Nuż Afryckie Króleſtwá / w ktorych z Chrześćiáńſtwá /
 Námnożyło ſię wiele ſrogiego Pogáńſtwá.
Ci wſzyſcy nárzekáią ſtráćiwſzy ſwobodę /
 Do czego nędzni przyſzli przez wnętrzną niezgodę.
Krwáwe łzy z oczu leią / w okrutnym więźieniu:
 Ale kto tám wypowie o ich vtrapieniu?
Byłáby Hiſtoria cáła Troguſowá /
 Piſząc ſrogą niewolą ich wporządne słowá:
Ktora y Bábilońſkie przechodźi wygnánie /
 Y Aegiptſką niewolą / y Rzymian karánie /
Gdźie obecne lámenty Hieremiaſzowe /
 Nie słowy ſkutkiem płyną męki co dźień nowe.
Gdźie żywot nie żywotem / lecz z śmierćią zmieſzány /
 Bol wnętrzny záwżdy nowe daie ſercu rány.
Tylko ſię płáczem ćieſzą / á paćiorki ſwoie
 Oddáią iedni ná cześć Chryſte Pánie twoie.

Chrześćiáni Ewángelią Ianá S. przyſobie noſzą po Græcku nápiſáną

Noſząc Janá Swiętego przed Turki zákrytą /
 Græcką Ewángelią pod pachą záſzytą.
A drudzy / Bog ſię pożal / z roſpáczy gotowey /
 Poświęcili ſwe imię wierze Máchmetowey.
Są ieſzcze ſtárzy ludźie / ktorzy wſpominaią.
 Zgwałcenie Bizántium (co ie názywáią.
Od dawnych lat Stolicą Ceſárſtwá Græckiego)
 Tákże Albánow / Serbow / y Boſnaká onego.
Ci ácz Chryſtuſá ieſzcze dobrze pámiętáią /
 Ale młodźi ná wiárę Pogáńſką przyſtáią.
Toſz czynią y Słowacy / y Hárwácy z niemi /
 Y Węgrzy zhołdowáni czáſy niedawnemi.
Broń Boże / by y drugim nie przyſzło do tego /
 W czym widźiemy vpadek Páńſtwá nie iednego.

Do Czytelnika.

DEśmy iuż przyszli do tego/ zdáło sie nam łá=skáwy Czytelniku/ Pacierz Chrześciáński Tu=reckim y Słowieńskim iezykiem nápisány/ tu włożyć: żebyś zrozumiał iáko iest dáleka mowá Turecka od Słowieńskiey/ choćiaż od śiebie nie dáleko mieszkáia/ Traces & Sclauones Zebys też y wiedźiał/ iż wszyscy ktorzy ten iezyk Słowień=ski vmieia/ moga bespiecnie zmowić sie z temi/ ktorzy sa z Croátiey/Dálmáciey/Serbiey/Bul=gariey: z Ruskiey/ Wołoskiey/ Czeskiey/ y Pol=skiey Ziemie: choćiaz dla odległośći Prowinciy w niektorych słowiech/ y w zátracániu iezyká iest odmiáná/ ále bárzo máła/ bo ták sa dáleko od śiebie mowa swa rożni/ iáko Włoszy od Hi=szpanow/ Niemcy od Flandrow/ Ruś od Po=lakow. Wiec y to możesz wiedźieć/ że Ruś y Ser=bowie/ iednego iezyká/ w Cerkwiách swych vży=wáia. Máia ábowiem Litery swoie od Grækow máło rożne. Turcy też sámi ná dworze Kro=low Słowieńskich/ y w przyległych ich Prowin=cyách/ tymże iezykiem mowia: Dla teo rzeczy v=ważáiac snádnie zrozumieć możesz z tych Chárá=kterow rożność pismá/ y iezyká Słowieńskiego y Tureckiego. Czytay zdrow właśce Bożey/ A zy=czliwośći Authorowey nieprzepominay.

Litery

Litery Tureckie z Arábská.

Ze/ re/ zal/ dal/ chi/ há/ iim/ se / te/ be / elib/

chap/pe/chám/ Am/ zy/ ty/ zát/ sát/ szyn /syn/

iá/ lemelp / he / or/ nun/ num/ lem/ kep.

Litery Slowienskie z Græcką.

АБВГДЕЖЅЗИІКЛМНОПРСТУꙋ

ФХѾЦЧШЩЪЫЬѢЮꙖѠѮѰѦѴ

Pacierz Arábski z Polskim.

ABuná elledi fi el semáwat/ io chaddes esmech/
Oycze nász, ktorys iest w niebieśiech, święć sie imie twoie,
tati melechutech/ techun misiitech/ chemá fielszemá
Przydź krolestwo twoie. Bądź wola twoiá, iáko w niebie
chedalech elared. Hobcine byum hátyná immen
ták y ná ziemi. Chlebá nászego powszedniego day nam dźiśia
ve noghfor lená denubina. Chemá venehen nogfor
y odpuść nam winy násze, Jáko y my odpuszczamy
assa leiná. Ve lá tedhená fi el tegiáreb/ lechen
winowáycom nászym, I nie w wodź nas w pokuszenie, ále
negina men elserir. Amim.
zbaw nas ode złego, Amen.

Pacierz Slowienski z Lácinskim.

OTcze nasz/ ki iesoy ná nebessy/ Swetysse ime twoie: pry=
Pater noster, qui es in cœlis, Sanctificetur nomen tuum Ad=

dy Kra=

dy Kraliwstwo twoie. Budi wola twoiá / kako ná nebu/y
ueniat Regnum tuum. Fiat voluntas tua, sicut in cælo &
ná ziemli. Kruhá naßega ßágdániega day namga danaß / y
in terra. Panem nostrum quotidianum da nobis hodie, &
odpuścia nam dolhy náße / kako y my odpuściamo dolzni-
dimitte nobis debita nostra, Sicut & nos dimittimus debito-
kom náßym/ y nepeliái nas v nápast / da y zbáwi nas od ne-
ribus nostris. Et ne inducas nos intentationem, sed libera nos a
priázni Amen.
malo, Amen.

Pozdrowienie Anyelskie.

ZDrawá Máryo / miłosty polná / gospedin stobom / blo-
Aue Mária gratia plena, Dominus tecum, bene-
hosená ty meusenámi y blohosen sad vtroby twoiey Je-
dicta tu in mulieribus, & benedictus fructus ventris tui Je-
zus Christus. Sweta Diewo Mario/ Maiko Bozia / moli
sus Christus. Sancta Virgo Maria, Mater Dei, ora
zá nas greßyniki/ czádá y vrime smerty náßey/ Amen.
pro nobis peccatoribus, nunc & in hora mortis nostræ, Amen.

Skład Apostolski.

WJruiu v Bozy v otcu wśiemogućiem / Stworytelu nie-
Credo in Deum Patrem omnipotentem Creatorem cæ-
bá y ziemle: y v Jezusá Chistusá Syná iegowa iedinoga/go-
li & terra: & in Jesum Christum filium eins vnicum Do-
spodina náßega / ki sete poczel od Duchá Swetá / porodit
minum nostrum qui conceptus est de Spiritu Sancto natus
sete od Marie Diwe. muczien pod Pontskim Pilatom / ro-
est ex Maria Virgine, Paßus sub Pontio Pilato
zpiat vmerl/ y pokopan iest / stupil ná pakál / w treti dien y
crucifixus mortuus et sepultus est, descendit nd inferos tertia die

Zmar-

zmartwychwstał / zástupil nánebesá / y sedit ná desnicze v
a mortuis resurrexit. Ascendit ad cælo, sedet ad dexteram
Bogá Otcá vśiemoguciegá. Od otaud pryduczy iest sudi-
Dei Patris Omnipotentis. Inde venturus est iudi-
ti zywe y martwe. Wiruiu v Swetom Duchu/ Swetu
care viuos & mortuos. Credo in Sanctum Spiritum, Sanctam
Cerkow Chrestiánsku. Swietcow obczynu/ grichom od-
Ecclesiam Catholicam. Sanctorum, communionem, peccatorum
pustenie / tiela vskreßenie / y wiekowiecznyświth/ Amen.
remissionem, corporum resurrectionem, & vitam æternam, Amen.

Liczbá Słowieńska.

Jedan.	1.	Ossam.	8.	Sestdesset.	60.
Dwá	2.	Dewet	9.	Sedamdesset	70.
Try.	3.	Desset.	10.	Ossamdesset	80.
Cetyry	4.	Dwades:	20.	Deuetdesset	90.
Peth	5.	Trides:	30.	Sto	100.
Sest	6.	Cerdes:	40.	Tysicia	1000.
Sedam	7.	Pethdes:	50.	&c.	

Rozmowá Pozdrowienia.

Pozdrow. Pomozy Bog gospodáru.
Adiuuet Deus Patrone.

Odpow: Dobro dossao pryiatelu.
Bene venisti amice.

Pytánie. Jeli owai práwi puth v Káliopolie?
Est ne hæc recta via in Caliopolim?

Odpow: Ni bráte zabludiosy daleko.
Non Frater deuiasti longe.

Pytanie. Odkoiesy zemlie kázuimy.
Ex qua es regione indica mihi.

Odpo-

Odpow. Od Vlaſke zemle ſam od Benetak.
Ex Italorum regione ſum ex Venetia.
Pytánie. Vkazi mi puth práwi tako ty Bogá.
Oſtende mihi iter rectum propter Deum.
Odpow: Chody ſámnom/ neboiſe niſtar.
Veni mecum, netimeas quidquam.
Pytánie. Jeda koie glaſse imás kázuimi.
Si quid noui habes indica mihi.
Odpow: Ne takomi wire da znáiu powid albychty.
Non ad meam fidem ſi ſcirem indicare tibi.

Pożegnánie y podźiekowánie.

Pożeg: Oſtáy z Bogom bráte / o nie grad kámo gres.
Mane cum Deo frater, illa eſt ciuitas quo pergo.
Odp: Poiz Bogom / y Bog te zdráwo noſsio.
I cum Deo, & Deus te incolumen ferat.
Podź: Cwálu ty mam / y dobra ty noc bylá.
Gratia tibi habeo, & fauſta tibi nox ſit.

Koniec Xiąg pierwszych.



Dzieiow Tureckich. Xięgi II.

XIĄG II. ROZDZIAŁ I.

O NARODZIE, OBRZĘNDZIECH y nabozenſtwie Tureckim; O początku Mehemeta, y o Basniach iego; Replika Authorowa na te basni. Obrzendy Biſurmanskie przy obrzezaniu Tùrczyna y przy poturczeniu Chrzescianina &c. &c.

A naprzod o narodzie Tureckim.

Hiſtorie Ormieńſkie / Turki powiadáią
Narodem być Tátárſkim / ktore náźywáią
Jzmáeliczyykámi: ći czáſu iednego/
Zá przywodem ktoregoś Krola Ormieńſkiego/
Dlá krzywd/ ktore Grakowie iego tám czynili
Poddánym / Gor Kaukauſkich bronámi przybili
Aż pod Konſtántinopol: nie bedę ſię báwił/
Jáko potym ten narod ſzeroko ſię wſtáwił/
Bo dawnych Hiſtorikow dość o tem piſało/
Wſzakże ieſliby komu co należeć miáło
Na tym: niech ſobie czyta / Wywod Stryjkowſkiego
Ceſárzow Biſurmiánſkich: y Wárſzawickiego.
Wenetia. Ci otem prawdźiwie piſali/
Co potym Lowiczowie zá ſwoie vdáli.
Znáć wrone w cudzym pierzu / choć ie podſkubuie/
Pánie Boże im odpuść / ia ich nie ćituie/
Choć mi teſz niepomału ſerce zákrwáwili /
Bo nie raz ſławę ſobie Weną mą kupili.

Czás to wßyſtko pokaże / choć ia pofolguię/
Zatym do przedśięwźięćia pioro ſwe ſtoſuię.

O obrzedźiech y nabożeńſtwie tych Pogan

KOśćioły ſwe cudowne ći Pogánie máią/
Ktore ięzykiem ſwoim Meſczit názywáią:
Lamp w nich pełno oliwą tłuſtą gorąiących/
Y ziół rozliczne wonie z śiebie wydáiących.
Tureckiemi rogożami Pawiment vſłany/
A wzgorę kobiercámi z obijáne śćiány.
Obrázow niemaß / tylko zewßąd nápiſane.
Słowá piſmem Arabſkim ták w konterfekt dáne:

Napiſy po Boźnicach.

Láillách / ilellách / Mehemet ireſul Alláh.
Bog nád Bogi ieſt Bog/ á Máchomet poſeł iego
Tanre bir Begámber hach.
Stworzyćiel ieden/ á świećì rowni/
Nydzie kuwatly Alláchtálá.
Niemáß podobnego Bogu.
Allách bek bir: Bog mocny ieden/
Alláchitállá / Bog nád Bogi.

Turcy dźwonow niemáią.

A iż dzwonow nie máią / tedy záchowuią
Ten kßtałt/ że v Meſchitow wieże ſwych buduią.
Ná ktore czáſu modlitw Kapłan ich wſtąpiwßy/
W głos wielki woła/ pálce ſwe w vßy wrazìwßy.

Spoſob nabożeńſtwá ich

Allách bek bir/ Allách bek bir. Allách bek bir.
Bog mocny ieden/ Bog mocny ieden/ Bog mocny ieden.
Allá hitállá / Alláhi tállá / Alláhi tállá.
Bog nad Bogi/ Bog nad Bogi/ Bog nad Bogi.
Mehemetu Roſulá/ Mehe: Roſ:/ Meh: Roſu:
Mehemet Poſeł/ Mehemet Poſeł/ Mehemet Poſeł.

Po Polſku

O Hieroſolom / o Hieroſolom / o Hieroſolom.
O Hieruſalem/ o Hieruſalem / o Hieruſalem.

Trzy-

Trzykroć powtarza słowá pierwße / wtore trzećie/
Aż czwártym śię do rázow / y dźiewiąći gniećie.
☞ Vſłyßawßy on głos płeć oboia co prętcey/
Spießy śię do kośćiołá iáko nagorętcey.
Ale w przod ręce / nogi / y głow y ßyię/
Y członki ſwe wſtydliwe nim poydźie omyie.
Mowiąc ſwoim ięzykiem te słowá. Bſmi láhe/
Ráhmáne/ Ruáhim / Száitane Ruádzym.
Co ieſt: W imię Boże / y Miłośierdźia/

Táiemnicá Troice Przenáświętßey v Turkow

Y Duchow ich. Szatanie przepádni.
Toż czynią iedząc / piiąc / y ná koń wśiadáiąc/
Y Muzulmáńſkie Kśięgi piſáć záczynáiąc.
Potym głowę ſwą trzykroć wodą pokropiwßy/
Ty słowá mowią: z mieyſcá ſwego odſtąpiwßy.
Elchemdulliláhi / Bądź Pánu Bogu chwałá/
Jákoby ßerzey mowiąc: Boże chwalim ćiebie/
Żeś nas w zdrowiu záchował: ktory żyieß w niebie.
Odpędźże od nas mocą Anyołá práwego/
Nieprzyiaćiela duße/ y ćiáłá naßego.

Turcy iáko od śiebie Diabły odpędzáią.

A w tym káżdy z nich huknie / twarz wſkok obracáiąc
Z práwey ſtrony ná lewą. *Alláhu* wołáiąc/
Potym tam zoſtawiwßy iedni przededrzwiámi
Kośćielnemi boty ſwe: boſemi nogámi
Wchodzą w Meczyt: drudzy teß obowie od tego
Máią/ by nie mázáli płácu kośćielnego.
Tamże z wieże zſtąpiwßy Kapłan przerzeczony/
Będźie śię modlił z niemi / á modlitwy ony
Powinien czynić pięćkroć / w grzechow ſwych wyznániu

Niewiáſty ná modlitwách nie poſpołu z męſczyznámi.

Ráno / w południe / w wieczor / w mrok / y náświtániu.
☞ Niewiáſty z męßczyznámi weſpoł nie bywáią /
Ná oſobnym modły ſwe mieyſcu odpráwiáią/
Rownie iáko v Zydow: tam z głośnym wołániem/
Chwieią śię ná wßę ſtrony / ćiał ſwych przechylániem.

Wpowße-

W powßechne dni nie długo kośćiołem śię bawią /
Ale w Swięto ná modłach trzy godźiny trawią.
A ieśliby tám ktora ćięßką śię bydź zdáłá /
Od tego czásu / tedy będźie powiadáłá.
Iż od Duchá Swiętego tey łáski nabyłá /
Że potomstwem na mieyscu Swiętym zástąpiłá.
Barthol. Iurgiewicz de ritu Turcarum lib.1.Ca.1.
Z tąd *Neses oglu* / co śię vrodźi mianuią /
Iákoby Synowie duß / ták to známionuią.
Mężowie záś modląc śię czapek swych ruszáią
Końcem palcow: ná źiemię często vpadáią
Cáłuiąc ią. Chrześćian żadney obecnośći
Nie ćierpią / przy obrzędow swoich społecznośći.
By snać ich pokalane nie były Meczyty
Od tego / ktory w członkách swych nie iest omyty.
☞ Po tych modlitwách Kapłan w Kathedrę wstąpiwßy /
Kazánie im vczyni: ktore odpráwiwßy.
Pocznie ze wßystkiem ludem wyżßey przerzeczone /
(Trzęsąc śię ćiałem ná bok) śpiewáć słowa one.
Lá illách / iłełłách / Bog ná Bogi iest Bog /
Ktak będźie trząść z sobą połgodźiny prawie /
Potym poydą do domow swoich po rospráwie.

O Początku Mehemetá, y o Báśniach iego.

O Rodźie Mehemetá iedni powiedáią /
(Ktorego Máhometem naßy nazywáią)
Iurgiew. de ritu Turcarũ ibidem.
Że był Arábczyk / drudzy Persem go mianuią /
Ale ći dowodnieyßą prawdę być znáyduią.
Co go Izmáelczykiem chcą mieć / z Krolewskiego
Rodzáiu / *Othman Sai* ták miánowánego.
O Máchomećie swoim co Turcy dźierżą:
O tem to Mehemećie / z pospolitym stanem /
Ci Pohańcy / dowodząc swoim Alkoranem /
Trzymáią: iż do niebá będąc zánieśiony /
Był od Duchá Bożego w wierze wyćwiczony.

Wiec

Wiec iák z niebá Anyeli dwáy postáni byli /
Ktorzy spráwiedliwośći ludźi náuczyli.
Nuß iego gołębicá / co tam spráwowáłá /
Iuż náto wychowána / ktora mu śiadáłá
W kazánie ná rámieniu: y groch z vßu iego
Wybieráłá / gmin prosty sposobu tákiego
Báśni Mehemetowe
Nieświádomy / ták mniemiał: iż to tám Duch świąty /
W vßy mu Boże słowá wtykał: skąd był wźięty /
Mehemet tám v wßystkich. Nuß to czy gusłami
Nam názwáć / czyli zgołá żywemi baśniámi /
Co w swym Mehomedinie nápisał: y potem
Podał to Bisurmiańcom w pámięć / ktorzy otem
Ták báią: Iż gdy Kośćioł Meche budowano /
Ná prośbę Mehmetową gorom roskazano /
Od Bogá / by tam każda kámień swoy przyniosłá.
By była niewiem iákim mchem lásem zárosła.
A gdy tám dźieśięćinę każda swą oddała /
Z ktorey śię dostátecznie Mechá zmurowáłá.
Iedná gorá włokąc śię z dálekiey krainy
Araphat mianowana / iż swoiey godźiny
Omießkáłá: Vyrzáwßy Meche zbudowaną /
Ięła zbyt rzewnie płakáć: Tę łzami zaláną
Obaczywßy Mehemet / y płaczu przyczynę
Wyrozumiawßy; rzekł iey: złoß swą dźieśięćinę
Ná tym tu mieyscu / á bądź vmysłu stałego /
Niech to idźie w pámiątkę wieku potomnego:
Każdy Pielgrzym / ktory śię tu ná tym kámieniu.
Nie będźie modlił; ten w tym zostánie známieniu /
Że nie będźie nic ważne tám Pielgrzymstwo iego /
A vderzył Mehemet w rog kámienia tego
Nogą / skąd wyskoczyłá wnet woda ku pićiu
Niepożyteczna / tylko wrzeczy ku omyćiu
Grzechow / ktorą tám názwał Arabskiemi słowy
Abzemzem sui / iákoby ku omyćiu zdrowy

 Stru,

Pielgrzim Haglilaris. Strumień/ z ktorego wßyscy / ktorzy Pielgrzymuią
Do Mechi / ten tám zdawna zwyczay záchowuia:
Noßą w rzemiennych bębnách/ do domu swoiego
Tę wodę / y kiedy z nich ktory z świátá tego
Schodzi / ono odzienie / w ktorę vwinione
Ma być ciáło / tą wodą bywa pokropione.
Jákoby ná pámiątkę grzechow odpusczenia/
Y zá wystepki iego dosyć vczynienia:
☞ Tego teß w tych to baśniách swoich dokładáią:
Hagii zło czynce Iż wßystkich / ktorzy iedno Meche náwiedzaią.
Zna Mehemet: ten ieśli w złoczynstwie ktorego
Być vzna / wnet oznáymi strozom grobu swego/
(A ci są Trzebieńcami) by niedopusczali/
Wewnątrz do Mechy wstępu / leczby oddawáli/
Bo tám Mehemet vmárty pogrzebion Tsároh-both. Modly swe/ y ofiáry przed kościelnym progiem.
Pátrz iák sprosny Pogánin ßali Pánem Bogiem.
Támże vyrzawßy tylko TSAROH pozłocony/
Wysoko pod kościelnym sklepem zawießony.
Wracáią sie do domow swoich/ z oną wodą/
A drudzy wewnątrz wchodzą / zá lepßą pogodą-
Trupá tam iego nie máß / iáko powiádaią
Niektorzy / iedno tylko kßtałt obrázu máią.
Jákby osobę iego / w murze wyrazoną /
Tę tám vcáłowawßy / káżdy swoią stroną
Wraca sie do oyczyzny. Te tam swe kuglarstwá
Ci Pohańcy / lub mam rzec raczey żywe igarstwá/
Miasto cudow vdáią / ktore z tego swego
W płotkách vfundowane / máią Mahemetá.
Y wiecey w sobie śmiechu / niżli prawdy máią/
Aż mie wstyd o nich pisać: Ci co tam bywáią/
Niechay cię Czytelniku łaskáwy w tym spráwią/
Jákiemi sie básniámi ci Poháńcy báwią.
☞ A kiedy Mehemetá gdy żył strofowano /
Że wiele przezeń płotek vtworzonych znano:

Przez wiátry / przez obłoki / przez okręty pławne/ *X. Andr: Wargocki w Apologiey przeciwko Herety kom.*
Y przez Gorę Synai/ y przez posty spráwne
Anyoły / przez dzień y noc / przez głębokie morze/
Przez Hesperá / przez gwiazdy / y przez iásne zorze/
Przez niebiosá / y przez dom z wiekow zbudowány
Ná Syonie/ przysięgał / żem nieopętány/
Anim iest Czarnoksiężnik: Ale naywyżßego
Bogá Poseł; nie máiąc nic z śiebie sámego/
Y co mi roskazano / to tylko wyznawam /
Y to do wiádomości słucháczom podawam.
☞ Stąd Turcy ze czterech wiár wiárę vtworzyli/ *Turcy ze 4. wiar. wiarę sobie vtworzili fol: 35 Cap. 5.*
Ktorą przez Mehemetá sobie ogłośili:
Z Arabow / z Żydow / z Tatar/ z Chrześcian do tego/
Máiąc w swym Alkoránie pismo / co dla czego.
Przeto zewßech nalepßą swą być powiádáią
Wiárę co temi słowy / mowiąc wyznawáią.
Gaur wellátende goniáchy wárdur/
Aman gierczyek ioktur.
Besurmán welletende goniáchy ioktur/ *Co Turcy o chrześciániech trzimaią. Po Polsku*
Aman gierczyek wárdur.
W Chrześciáńskim narodzie grzech iest/nie máß prawdy;
W Turcech zas grzechu nie máß / a prawda iest zawżdy.

Repliká Authorowá ná to.

Myśliß sie Pogáninie / Máchomet cię zwodzi/
V nas iest Żywot/ Prawda/ y droga kto chodzi:
Tą drogą/ nie zabłądzi: bo náchwalebnieyßa
Troyca Swięta iest v nas prawdá napewnieyßa.
Ktorą my iż zupełną wiárą wyznawamy/
Żesmy bliżßy zbáwienia / mocno w to wierzemy.
W Bogá my tedy wierzym w Troycy iedynego:
A wy zás w Máchometa w Grobie śmierdzącego.

Nasze wszystko zbawienie w Bogu się funduie/
 A wászá w Máchomećie zgubá się znáyduie.
Zbáwienia wiáry nászey są pewne dowody/
 Naprzod nie mász w Prorockich świádectwách nic szkody
Bo ile ći przerzekli o Chrystusie rzeczy
 Wszystkie się wypełniły / kto to ma ná pieczy.
O Máchometha przyśćiu Proroctw niewidziemy/
 Nie rychło po Chrystusie iego błąd słyszemy.
Nas w wierze vtwierdzáią cudá Chrystusowe/
 Syná Wdowy wskrzeszenie/ Dziewki/ Lázárzowe.
A Máchometá dziwy wszytkie w bayki poszły/
 Ni świádectwá nie maią / y prawdy nie doszły.
Po nas niemniey to idzie / że dowodna wiárá /
 Ze przystoyne ofiáry / że w małżeństwie/ miárá.
Po Máchomećie bayki / mlek/ miodow zmyślenie/
 Ten y w niebie pozwala żądze wypełnienie.
Swiątobliwość Chrystusá potwierdza nauki /
 Bo się w nim fałsz nie nalazł niemász grzechu sztuki.
Mechomet mężoboyca Mars go tu miał woźnym/
 Niedowodem naucza zdrada chce być groźnym.
Wiárá nászá z vbogich ludzi vśt poszedszy /
 A maiąc bałwochwalcow w on czas poczet więtszy.
Tyle Krolow / Cesárzow , sercá pomiękczyłá/
 Wszemu świátu w kácerstwách wnetrznych się ziáwiłá.
Wy z Máchometem/ tylko domá z swym stoicie
 Alkoranem / á głupie poselstwo łowićie/
Nász żywot dziś / y potym nieśmiertelnie wieczny.
 Nam z Panem / á wam z niemym bydlem iest społeczny.
☞ Acz poniekąd y wy tesz maćie swe wywody/
 (Wyrzucáiąc ná oczy / nam w wierze niezgody)
Toć nie násze / ale są Heretyckie wady /
 Ni Kąkole bywáią wepszenicy rady.
Lecz v was zły fundáment / y złe budowánie/
 Vpáść wászá moc musi / grunt y Pánowánie.

Czytay-

Czytayćie swą Praktykę ktorey się bał záwżdy/
 Wász Sulimán/ skąd poymie sámo rzecz z was káżdy.

Obrzędy Bisurmáńskie przy obrzezàniu Turczynà.

NIeták iáko Zydowie / Turcy vżywáią/
 Obrzezánia: Zydzi ten Zakon wypełniáią
Osmego dnia: lecz Turcy aż Roku ośmego /
 Według vstáwy swoiey / czynią to dla tego:
Zeby poniekąd ono dziećię rozumiało/
 Swe wyznanie / y słowá wymowić vmiáło.
Podniozszy tedy ręczny wielki pálec wzgorę/
 Wyraża trzykroć głosem one słowá / ktore
W Kośćiele są Arábskim pismem nápisáne/
 Lecz sámo dziećie bywa domá obrzezáne. *Lege Iurgieuitium Cap: 3.*
☞ Dziwna Ceremonia bywa w Akćie tákiem/
 Bo hoyność vkázuią sposobem wszelakiem.
Wkładáią owce całe/ w wyprawnego wołu /
 W owce zaś / kokosz z iaiem / to wszystko pospołu
Cáłkiem pieką / á potym czásu vżywánia/
 Przyprowádzą dzieciątko/co do obrzezánia
Naznaczą: támże Lekarz rzemiesłá onego
 Zmyślaiąc iákoby miał czynić co innego.
Odkrywa nie ostrożnie żołądź zataiona
 Odeymuiąc dziećięciu boiazn przyrodzoną.
A wyciągnąwszy skorkę vstrzyga: ná ránę
 Z solą iabłko Kitáni bywa przykładáne. *Turcy nie przy obrzezániu, ále przy vrodzeniu imionádáią.*
Imion nie dáią w ten czas kiedy obrzezuią.
 Lecz skoro się vrodzi zaraz go mianuią.
Ktorymkolwiek z tych imion niżey położonych.
 Będźieli z pokolenia Krolow vrodzonych.
Zowią go SVLEIMAN co iest Salomon.
☞ *Sultan Zelim.* Xiążę pokoiu. *Murat Begh.* Pożądány Pan.
Mustapha, Perin, Hairadum, Hader, Ebraim, y insze tym podo-

 bne

Imioná Tureckie.

bne wyższego stanu. Niższego záś stanu / te imioná są. *Spahalar, Thaustar, Eminler. Behram, Memni, Mehemet, Alli, Ahmet, Czielebi, Paiazyth, Chatsun, Hutsefer, Chender, Perhatlonuz &c.*

V Tátar záś imioná Dignitárskie te są.

Cham; Krol *Sultan,* Syn Krolewski / *Bij* Hetman. *Murza* Syn Hetmański. *Olboud.* Pan Radny / *Olboadu* Szlachcic zacny / *Olboadulu,* Syn Szláchecki. *Vlan* Kniaź. Te záś imioná ich są pospolite. *Szeremet* Dowćipny. *Bektemir* Twarde żelázo / *Tariuerdy* Dar Boży / *Baiczura* Grzeczny chłop / *Koßiy, Dźiambaßa, Czaban Asson. Dziambet Kieldibal, Baisakat: Maltaß, Dzigieldy, Bachmet, Sunduk, Tełay, Tuel, Smail, Ayty, Aßamgieldi, Keidal, Eßemet, Taitak, Kulmamet. &c.*

☞ Bywa tedy przez trzy dni wesela onego
W trzeći dzien Obrzezańca przywiodą świeżego.
Z wielkim pocztem przed gośćie / ktorzy mu winßują
Zdrowia / y ßcześćia długo. Potym ofiarują
Dáry nagotowáne; iedni ßaty drogie /
Drudzy kleynoty / drudzy teß konie chedogie.
Niewiástom obrzezánia nie czynią: lecz one
Z wyznaniem wymowiwßy słowá przerzeczone /
La illach &c. stawiáią się iuż obrzezánemi /
Chetnie się obsyłáiąc teß dáry spolnemi.

Obrzędy Bisurmáńskie przy poturczeniu Chrześciànina.

m Gdy się Chrześcianin / ná ich obrzezuie
Wiare / takowy się tám zwyczay zachowuie.
Prowadzą go z Trymphem / y pompą zuchwałą /
W Swieto swoie przez miásto z drużyną niemałą.
Ze dwiema chorągwiomá świetno żielonemi /
Z rozlicznemi Herbámi Machometańskiemi.

Náwierzchu / miásto grotu zewßąd okolone /
Indyiskiemi perłami Kutásy zwießone.
Idzie z nim kilkadźieśiąt Jańczárow z surmámi /
Z Bębny / y zdobytemi łuki / y ßablami.
Głosem te słowá mowiąc.

Ewel kiauser áwłu idi /
Szyndi Besurman oldi. to iest:
Pierwey był Dyabelskim Synem /
A teraz został Bisurmáninem.
Elchemiluttá / hem bisom páciasy /
Niech będzie Bogu chwałá / y Cesarzowi Pánu náßemu /
Hem Besurmantary / Hepsy Sáhártyk olsun.
Y mirowi wßystkiemu Bisurmáńskiemu niech to
będzie wiadomo.

Siedźi w vbierze świetnym támecznego stroiu /
Nowotny Bißurmaniec w mienionym zawoiu.
Ná koniu od Cesarza danym przystroiony
Jako v nas Krol zakow / w dzień Gáwlá vpstrzony.
Wiodą go dwáy Janczarzy / a on zá tek trzyma /
Lewą reką: á prawą ostrą strzałę z zyma.
Pierzem wzgorę / żeleźcem na doł obrocona.
A ßatá na nim farbę ma świetno czerwoną.
Wodzą go tedy krzycząc po vlicach wßędy /
Zwłasczá gdźie Chrześcianie / mogą te obrzędy
Jch widźieć / aby będąc wzrußeni onego
Przykładem / y oni się też mieli do tego.
Potym Ceremoniæ te tam odpráwiwßy /
Y do swego Meszczytu go doprowadźiwßy.
Vrząd tam Bißurmáński nad nim odpráwuią /
Y według łáski swey go / wrzeczy kontentuią.
A potym mu postąpią / żołd według zwyczáiu /
Y godnośći / iáka iest vstáwa w tym kraiu.

A iesliby ktory był gwałtem przymuszony
Do tego / zá występek iáki popełniony.
Coby wierze przyganiał / abo poimáńcá
Vpuścił / ábo z gniewu trácił Bisurmáńcá.
Abo / iáko Greckiemu Biskupowi było /
(Ze Mehometá bluźnił) raz się przytráfiło.
Tam tákich Ceremoniey iuż nie odpráwuią /
Ani mu żadney rzeczy z chęci swey dáruią.
A wszakże / wolen będzie od płacenia dám /
Ktorą powinni dawáć wszyscy Chrześciáni.

XIĄG II. ROZDZIAŁ II.
O CHRZCIE BISVRMANSKIM.
W ktorym się opisuie Chrzest / Post / y Wielkánoc Bisurmáńska.

SAkrámentu tám Turcy nie máią żadnego /
Ná odpusczenie grzechow / kromia krztu własnego.
Pierworodnego grzechu też nieprzyznawáią /
Ale Krzest / w tákowey częci y powadze máią :
Kto go iedno przymuie / grzechow odpusczenie
Otrzymawa / według ich wiáry ná zbawienie.
Rozmáiteć oni krzty / w wierze swoiey máią /
Ale zá nazacnieyszy záwsze przyznawáią :
Ten / ktory w mieście MECHA biorą ; y dla tego /
Theuet: Cosmogr: L:6. C:5. Do Mechy w Arabiey miasta wsławionego.
Z Murzyńskiey ziemie wszystkiey / z Greciey / z Azyey /
Tákież z granic odległych z Affriki / z Persyey.
Ludouic: Patric: Rom: in suæ nauigat: Libr. Cap. 17. Ná kazdy rok bez liczby ludzi się zieżdżáią.
Y modły Mechmetowi swemu oddawáią
Zá grzechy. Toż dopiero do krztu przystępuią /
W tym Xiężá co około tego ministruią :
Wyleią trzy miednicżki wody ná káżdego
Zatym coby niewierzył nie naydzie żadnego.

Ze tam ze krztu wziął zpełna grzechow odpusczenie.
Y otrzymał ná duszy swoiey pocieszenie.
Y ták tam wszyscy dzięke Bogu oddawáią /
A potym się z rádością w swe kráie wracáią.
☞ Y tego mi przepomnieć tu się niegodziło /
Zyd kiedy náwiáre Turecką przystaie co powinien w przod vczynić ; Postellus Pag: 43. Kiedyby się żydowi / ktoremu tráfiło /
Ná wiárę ich chćiec przystáć : tedy mu tám tego
Niedopusczáią / ażby pierwey się naszego
Sakramentu chrztem okrzćił : ktorego iż snádnie /
Niemoże indzieydostáć : Więc v Grekow trádnie,
A ći acz odszczepieńcy są : iednák trzymáią
O pierworodnym grzechu / y z nami wierzáią /
Ze iest : y odpráwuią Krzest. Przytym żądnego
Niedopusczáią Zydá Turczyć się chcącego /
Turcy co trzymáią o Chrystusie Pánie. Do wiáry swey / ażby w przod wyznał dostátecznie :
Ze Chrystus był prawdziwym Messiaszem wiecznie.
Od Bogá Pátryarchom z dawná obiecany.
Od Prorokow przed przyściem swym opowiedziány :
Ná niebie / duszą / ciáłem krolmący wiecznie /
Toż dopiero przyimuie wiárę ich státecznie.

Post wielki Bisurmáński.

O Wielkiey nocy swoiey iáko się gotuią
Bisurmáńcy : y iáko Post swoy odpráwuią.
Opisuie to ieden człek w rzeczach bywáły
Co w Konstántinopolu mieszkał czás niemáły
Z Bisurmáńskim narodem / y z Greki społecznie /
Y przepátrzył Turecką wiárę dostátecznie.
Theuet: Cosmogr: Li:8. C:8. Ten ták pisze w swych Xięgach : iż przed Wielkánocą
Czasu Quadrágesimy / nigdy inney nie skrocą
Postu swego / ták Turcy / iáko Arabowie /
Nád ieden Miesiąc / rownie z nimi Tátárowie.
Wszakże nie záwdy tenże : lecz iesli iednego
Roku / Październ ik poczną. Listopad drugiego.

Poſt wielki Biſurmánſki kiedy ſie záczyna? á iáko długo trwa?

Pośćić będą porządkiem włáſnym poſtępuiąc/
 Y iakby dźieśięćinę Bogu ofiáruiąc
Ná kożdy rok: od Nowia Poſt ſwoy zaczynáią/
 Y do drugiego Nowia wcale go chowáią.
Na ten czas ſwe nabożnie modły odpráwnią/
 Y iałmużnámi hoynie vbogich ratuią.
Czynią y inße dobre vczynki wzaiemnie/
 Ale ſtrzegąc ſie ludzkiey chwały potaiemnie.
Poſyłaiąc do Mechy/ do Machmetowego/
 Grobu: y do Medyny/ z zwyczaiu zwykłego/
Pewną ſummę pieniędzy: iako więc czynili
 Niektorzy Chrześcianie/ ktorzy ſławni byli
Nabożeńſtwem słac do tych/ co grobu Pańſkiego
 Strzegli z wielką pilnośćią zá czáſu onego.
Y mocno temu wierzą: ktoby poſtu tego
 Nie pośćił/ do przybytku nie wnidźie Páńſkiego.
Poſczą tedy od rana aż do nocy práwie/
 Gdy ſie gwiazdy na niebie vkażą w ſwey ſpráwie.
To iuż w ten czas y mięſa/ y ryb vżywáią
 Rozmáitych/ a w tym teß nieprzepomináią/
Onych ſwych Pátryarchow Zakonu ſtarego.
 Abraama/ Izáka/ y Iakoba cnego.

Wielkánoc Biſurmáńska.

X. Wárgocki in Apol: ex Coſmogr: Theuety.

Odpráwiwßy on ſwoy poſt/ y przygotowánie/
 Przez Modlitwy/ Iałmużny/ y ofiarowánie.
Do świecenia ſwey wielkiey nocy przyſtępuią/
 Lecz pierwey nieprzyiaźni ſwe vmoderuią.
Y wßelkie podeyrzenia ſtrony nienawiśći/
 Vprzątną/ y ſerca ſwe każdy z nich oczyśći.
Bo tam naywyżßy Biſkup/ klątwę na tych kładźie/
 Wielkim głoſem w kośćiele/ ktorzy będąc w zwadźie
Z bliznim ſwym/ trwáli by w niey/ tak ten co z ſwey ſtrony
 Nieprzeprosił/ iako teß ten co obrażony

Nieprzepuśćił/ álbo więc przepuśćiwßy/ potym
 Kiedykolwiek/ iaki znak gniewu wznawiał otem;
To tedy przykazanie gdyby tam wzgardzono/
 A ſumnieniem niepráwym to święto święcono.
Tákich okrom Biſkupá/ ſam Ceſarz ſurowie
 Karze/ y w poyśrzod dobrych mieyſce im wypowie.
☞ Iako raz *in Golchide* trafiło ſię było/
 Że dwoie ſłużebnikow z ſobą ſie zwádźiło:
Ieden chorobę kaduk ćierpiąc przez czas długi/
 W vrągániu niepokoy miał przez dworſkie ſługi.

Przykład nie odpuſzczeniá winy bliźniemu.

Y vderzył Szafarza Beglerbekowego/
 Potym przyßedł do śiebie/ y żałował tego.
Przyßedßy do Szafárzá prosił go prawdźiwie/
 O odpuſzczenie/ á ow krąbrno zapalczywie.
Zarazem mu policzek ćięßki wyćiął za to/
 Czego gdy ſie dowiedźiał Beglerbek: nic ná to
Niedbáiąc że mu ſłużył/ kazał go do wieże
 Wrzućić/ potym na ono zaiatrzenie świeże/
Kazał go przez kilka dni kunu ochnikowáć/
 Że muśiał R. ſki mieśiąc na to ſie ſmarowáć.
A potym mu y vrząd ßafarſki odięto/
 Y Iurgielt co mu z ſkarbu przychodźiło wźięto.
☞ Przygotowánie tedy tákie vczyniwßy/
 Y kośćioły na rożnych mieyſcach nawiedźiwßy.
Tak Turcy/ Tatárowie/ iak Mezopotani/
 Arabowie/ y wßyſcy w obec Muſulmáni.
Do iednego ſie wßyſcy ogułem śćiągáią/
 Tamże Kapituł ktore Xiądz czyta/ ſłucháią
Z Alkoranu: tamże ſie dźiwnie porußáią
 W radoſne nabożeńſtwo/ gdźie ſobie ſprzyiáią.

Poſtellus de fide Turcarum. Pag: 64.

Społecznie ſczęśliwego dnia Wielkonocnego/
 Aby go odprawili z chwałą Boga ſwego.
Tamże iuż odpráwiwßy one modły ſwoie
 Wßyſcy do domow ſwoich idą na pokoie.

Aby tám nabożeńſtwo ſwoie odpráwili
Materialne / y tám Wielkanoc świećili.
☞ Rozmaitych narodow tedy náprośiwſzy /
A Chrześcian niektorych do tego vżywſzy /
Wſzyſtkim tám hoynośc wielką / dobr ſwych vdźieláią /
Sąśiady bankietują / nie przepominaią.
Chorych y nie dolężnych / doſtátek wſzyſtkiego
Vbogim vdźielaią / z ſerca ochotnego.
A to czynią przez cáłe śiedm dni / z obfitośćią
Wſzyſtkich dobr / ktore dom ma / y z wielką radośćią.
Te záś radośc weſołą tych świętych dni máią /
Nie z tych rzeczy ktore nam poćieſzenie dáią /
Nie z odkupienia świátá przez śmierć Chryſtuſową /
Czemu oni niewierzą / zá Machometową
Náuką: ni dla Zydow wyzwolenia z ſmutney /
Oney Pharaonowey niewoley okrutney.
Po czym im nic: bo tylko Zydom to należy /
Lecz ich Wielkanoc otem rok po roku bieży:
Zeby tám Pátryárchow onych ſwoich dawnych
Wſpominali / w ofiárách w ſtarym wieku ſławnych /
Abrama y Iſááka / w ktorych Bog naśieniu /
Błogosławić obiecał wſzelkiemu plemieniu.
Wiec to błogosłáwienſtwo oni przypiſuią
Tylko ſobie / y ſtąd to święto odprawuią /
Z radoſnym nabożeńſtwem / że ten Oycowſkiego
Mieczá vſzedł: ow záśię że ſyná żywego
Otrzymał. A o naſzey chwalebney ofierze /
Nie mogąc w rozerwáney heretyckiey wierze
Machomet zgody náleść: atoli tey zgołá
Nie zgánił / ni z nieważył Rzymſkiego Kośćiołá.
Mowiąc kto iey pożywa / ten tákże y w wierze.
A w pobożnych vczynkach potwierdzenie bierze /
Lecz kto iey pożywawſzy / do grzechow ſię wraca /
Ten na drogę zginienia duſzę ſwą obraca.

Sposob od práwowánia Wielkiey nocy w Turcech.

Dla czego Wielkanoc Turcy świecą.

XIĄG II. ROZDZIAŁ III.

W Ktorym ſię opiſuie. Co o Chryſtuśie Pánie / y o naświętſzey Pánnie / Turcy trzymáią. Tudźieſz też o wzywániu Swiętych / á ktorych Swiętych obywatele támtych kráiow ná pomoc wzywáią.

A naprzod

O Chryſtuśie Pánie, y o Naświętſzey Pán. nie, co rozumieią?

A O Cryſtuśie Pánie náſzym zbáwićielu /
A wſzytkich práwowiernych duſz odkupićielu
To piſzą: że poſłany od Bogá ſámego
Z Ewangelią Chryſtus: Ta dána dla tego
Aby ſię miłość Boża ludźiom nią iednałá /
Bo pewna nie omylna ieſt / y doſkonała.

Azoar ex Alcoran: 12. & 19.

O Náchwalebnieyſzey záś rodźićielce iego
To wierzą: iż Duch Boży z niebá wyſokiego
Wſtąpił w czyſtą Máryą / y porodźił z oney
Zupełney Pánny ſyna nic nie náruſzoney.
A ſam Machomet mowi / ia to wyznác muſzę.
Ze wſzech niewiaſt w nalepſzą Máryą / ſwą duſzę
Bog wlał: y ią / y ſyna potym dźiwnie wſławił /
A na iáwny cud wſzyſtkim narodom zoſtáwił.
Bo nád wſzyſtkę płeć biáłą naiáſznieyſza byłá
W czyſtośći / y w ſczyrośći vſtáwnie ſłużyłá
Pánu Bogu / co ſáma Rzeſzá iey przyznała
Angelſka / gdy porodźić Meſyaſá miáłá.

Ex Alcor. Azoar: 5

Itide ex Alcoran Azoara. 31.

Lyram: in tractat: con. quen: Iud, Azo-ara. 76.

Taz nigdy tu ná świećie żyiąc/ nie zgrzeszyłá
A bez żadnych boleśći syná porodźiłá/
Nad zwyczay inszych niewiast. Zaden z Adámowych
Synow ták śie nie rodźi/ áni Abrámowych/
Ktorego by nie dotknął Szátan/ krom dźiewice
Mariey/ y Syná iey z Boskiey táiemnice.

CVdá teſz Pańſkie w wielkiey vczćiwośći máią/
Tylko żeby vmęczon był/ nieprzyznawáią.
Bo twierdzą że Judaszá Zydźi vchwyćili/
Miásto niego/ y śmierćią z świátá go zgłádźili.
A on zniknął/ ják przedtym częſto to bywało/
Gdy go Zydowſkie plemię kámionowáć chćiáło.

NA oſtátek Artykuł wiáry táki máią/
A ſámą rzeczą Turcy to ták wyznawáią:
Ktobykolwiek bądź Arabs/ bądź teſz Chrześćiánin.
Bąd Maur/ bądź teſz Turczyn/ bądź ktory Pogánin.
Zniewáżył one słowo Boże wiekuiſte/
Ktore z Maryey Pánny wźięło ćiáło czyſte.
Albo ktoryby Pánnę tę nachwalebnieyszą/
Ktorą Bog ná świát ſtworzył nad insze zacnieyszą
Smiał kiedy bluźnić: tedy krom pieniężney winy/
Sześdźieśiąt plag kijowych ćierpi z ſtey przyczyny.
Widźiſz to Heretyku co czynią Pogánie/
Niewiem co ná to rzeczeſz ſproſny Aryánie.

Nowy Teſtáment w iákiey vczćiwo- wośći Turcy maią.

NEwán geliom teſz Zbáwićielá Páná/
Wielka vczćiwość od tych Pogan ieſt przydáná.
Trafiło śię w Trypolim czásu niektorego/
Chrześćiánſki człek idąc/ Sędźiaka iednego

Podkał

Podkał (á miał tám w ręku ſwych Teſtáment nowy)
Vczynił Sędźiakowi cześć/ y ſchylił głowy.
Támże Kśięgi v niego/ on Sędźiak vyrzawszy/
Spytał coby zacz były? Potym vsłyszawszy
Iże Ewángelie. wźiąwszy ie od niego
Pocałował/ y głowy tknął/ y do onego
Ták rzekł Chrześćianina: bárzo to ſą Kśięgi
Swięte/ lecz od złych ludźi fałsz w nie w mieſzan tęgi.
Pátrzay Pogáńſki narod/ w czym inszym zuchwáły/
Lecz w tym záprawdę godny ſwey słuszney pochwały.
Iż vczćiwość wyrządza świętobliwey rzeczy/
Iáko otem Kosmograph piſze bárzo grzeczy.
Swiádomy/ y wiáry ich/ y teſz obyczáiow/
A Rzeczypoſpolitey/ y Páńſtwa tych kráiow.

Theuet in Coſmograph: lib: 6. Cap: 14

O czynieniu czći Swiętym Bożym, A ktorych Swiętych Turcy ná pomoc wzywàia.

O Czynieniu czći Swiętym/ ták Turcy trzymáią/
Iáko w ſwym Alkoranie otym piſmo máią.
Mowiąc: zamordowanych na poſłudze tego/
Ktory może vmorzyć/ y wſkrzeſzyć mártwego.
Niechay nikt nierozumie/ za vmárłych: Ale/
Ze ſą żywi/ y zdrowi/ y zoſtáli wcále.
Więc to y ſámą rzeczą/ Machomet vkazał/
Aby káżdy Muzulman jáſnie to wyrażał/
Proszac wybránych Páńſkich/ áby śię zá niemi/
O odpuszczenie grzechow modlili żywemi.
☞ Lecz trzeba wiedźieć ktorych ná pomoc wzywáią
Swiętych Turcy: tych ktorych groby náwiedzáią
Moyzeszá/ Abráamá/ Pátriarchow sławnych/
Eliaszá/ Prorokow onych wiekow dawnych.
A Swiętego Jerzego/ gdy ná koń wśiádáią.
Ku potrzebie woienney ná pomoc wzywáią/

x. Wárgocki in Apolog: ex Teuet:

Theuet: Coſmagr: libr: 3. Cap: 6.

Ták

Tak Baße / ták żołnierze: y zbiegu rocznego
Z Przyſtoyną vczćiwośćią obchodzą dźień iego.
Theuet: Coſmogr: lib:8. C:3. ☞ Jeſt Aram ná gránicách Páńſtwá Tureckiego /
Miáſteczko nie dáleko Kroleſtwá Perſkiego.
Tam ieſt wyćiętá w ſkále / y dotychmiaſt cáła
Kaplicá / Abrámowá pámiątká zoſtáłá.
O ktorey to od dawnych Przodkow ſwych Ormiánie /
Y Chaldeyczycy máią / y Aegipcyánie.
Y przylegli tym Kraiom Turcy / Arábowie /
Że ſię tam Abrám zrodźił: y ták narodowie
Ci wßyſcy / nabożeńſtwá tam ſwe odpráwuią /
A temu Pátryárſze modły ofiáruią.
☞ Tákże blisko: Bethleem ná wyſokiey gorze /
Id. Teuet lib:6. Cap 10. Jeſt mieyſce kędy Amos Prorok leży / ktore
Ták wążą Arábowie / że tuß według niego
Kapliczkę zmurowáli / áby przez onego
Proroká / mogli wdźięczniey modły odpráwowáć /
Idem. Ibid: lib 6. C. 14. Pánu Bogu / y zwykłe ofiáry ſpráwowáć.
☞ Nie dáleko teß Miáſtá Hierozolimſkiego /
Jeſt grob Ezaiaßá Proroká wielkiego.
Tám żaden Żyd / Arábin / Greczyn / Biſurmiánin /
Ani żaden Muzułman / áni Chrześćiánin
Nie minie / by poklęknąć niemiał. A przez tego
Proroká błagáć ſobie Bogá wßechmocnego.
Ibid: lib: 6. Cap. 1 ☞ Jeſt teß ná gorze Synay Klaßtor známienity /
Y Kośćioł Kátárzyny Swiętey / w ktorym ſkryty
Jeſt Grob v Koru / tey to męczenniczki Swiętey /
Z doſkonáłych Cnot / wielce Pánu Bogu wźiętey.
Busbequius Conſtátinop: pag: 68. Tám Turcy / Arábowie tey Pánny wzywáią
Ná pomoc / gdy modlitwy ſwoie odpráwiáią.
☞ Więc y ná wyſpie iedney kędy Tygris bieży
Rzeká Rayſká: ieſt Grob gdźie Nahum Prorok leży.
Tám nie tylko Arabes / Żydźi / y Perſowie /
Ná nabożeńſtwo chodzą / lecz y Tátárowie.

Jeſt

☞ Jeſt teß w Mieśćie Jndyiſkim / v Málepurana
Tomaßá Apoſtołá / ná wyſpie Zeilaná /
Grob ſławny od dawnych lat / gdźie máło nie wßyſcy
Támeczni / ná káżdy rok krolikowie bliſcy /
Ofiáry wielkie czynią / proßąc by zá niemi /
Ten to błogoſłáwiony Apoſtoł / z drugiemi
Modlił ſię Pánu Bogu / o grzechow zgłádzenie / *Belphoreſt: Coſ: Tomo 2. lib. 3. Cap. 22.*
Y wßelkich nieprawośći ich wykorzenienie.
Mehemeta teß ſwego nieprzepominaią /
Przytym modły do Páná Bogá wylewáią /
Mowiąc: Bog moy / y Pan moy / y nie maß inßego
Ná niebie y ná ziemi Bogá / krom iednego.
Ktoremu cześć y chwałá / niechay záwße będźie /
Y wßyſcy narodowie niech go chwalą wßędźie /
Ten pełen miłośierdźia / á człeká káżdego /
On ſam wie táiemnice / mocą Boſtwá ſwego. *Theuet: lib: 2. Cap. 14.*
Więc żebym niebył ſądzon / w on dźień oſtáteczny /
Rownie iáko Pogánin ná vpadek wieczny.
Proßę o odpuſzczenie grzechow moich Pánie /
W tobie ia mam zupełne (Bogu mym) vfánie.
Proßę teß żebyś raczył ná wiárę náwroćić
Pogány / á ich błędy w niedowiárſtwie ſkroćić.
Proßę ćię przez przyczynę Proroká twoiego
Eliaßá / Moyzeßá / y Dawidá cnego.
Przez Abrámá / y inßych Pátryárchow Swiętych /
Z Swiętobliwych ſpraw ſwoich tobie Pánie wźiętych.
Y przez łáſkę Jezuſá Proroká wielkiego /
Przez záſługi Máryey Rodźićielki iego.
A naprzod przez Naświętßą dobroć twoię Pánie /
Miey nád ſtworzeniem ſwoim páńſkie zlitowánie
☞ Bezbożny odßczepieńcze / co Swiętym vymuieß
Czći / przykłádem pogáńſkim / áza ſię zbudnieß.
Żeß nieieſt włáſnym Synem Kośćiołá Bożego.
Bluźniß Swiętych / bluźniß teß w Swiętych / Bogá ſweg

 Kiąg

XIAG II. ROZDZIAŁ IV.

W ktorym sie opisuią / Obchody Tureckie zaduszne / y budowánia szpytalow ná vbogie / y niedołężne rożnych wiar.

RAtunki wielkie duszom zmárłych ludzi dáią
Hoynemi Jalmużnami / y modły błagáią
Páná Bogá / zá grzechy swe / y ofiárami.
W czym o Czyscu po wielkiey częśći dzierżą z námi.
Turcy coś o Czyscu trzymaią
Bo ták wierzą: że iáko ludzie źli przeklęći
Prosto idą do Piekłá. A záś sczyrze święći /
Y dźiateczki niewinne / skoro wypuszczáią
Teuet: Cosmogr: lib. 10. Cap. 10.
Duchá z śiebie / zaraz sie do niebá dostáią.
Tákże też mierne dobrzy / ktorzy z świátá tego
Zchodzą w rowNieyszych grzechách: do mieyscá pewnego
Zstępuią po śmierći swey: gdzie bliźnich swych żywych /
Rátowáni być mogą w ofiárách prawdźiwych /
Jalmużnámi / Postámi / y rozmáitemi /
(Przy nabożnych Modlitwách) vczynki dobremi.
Y stąd ktory tam iednokolwiek záchorzeie /
Że zá tym będzie zbáwion / ma pewną nadźieię.
Polecáiąc sie Bogu / tamże w oney dobie /
Zaraz mieysce pogrzebu / przed krewnemi sobie
Obiera / potym wielkie iałmużny rozdáie /
Vbogim / náostatek y zapisy dáie.
Na máiętność tey Xiężey / ktorzy vsługuią
Ći go tam modlitwámi po śmierći rátuią.
Pewnych czásow / od czásu do czásu / co tydźień /
Albo też w káżdy Miesiąc dwákroć ná káżdy dźień.
☞ Drudzy też testámentem wolność niewolnikom
Leguią / á niewiasty dáią służebnikom

Pienią

Pieniądze ná zgłádzenie narodu nászego /
Ktory ná sobie nośi znák Krzyżá Swiętego.
Testáment niewi Tureck:
Boć to bárzo potrzebno ku swemu zbáwieniu /
Być rozumieią / nászych wieść ku vtrapieniu.
☞ Pospolstwo też swym krewnym czyni swe obchody /
Przynosząc pewnych czásow / y kłádąc ná groby
Chleb / ser / mięso / y iáycá / y mleko do tego /
Pospolstwo zá dusze vmárłych iakie obczody czyni.
A to dniá po vmárłym czynią dziewiątego.
Obyczáiem Pogáńskim: Potym przylatáią
Ptacy powietrzni / y te iałmużny ziadáią.
Drudzy Rybom do wody chleb w pokarm dáwáią /
A drudzy Ptászki wolno z klatek wypuszczáią.
Bo powiadáią że to stworzeniu Bożemu
Miłośierny vczynek / dopomoc ku czemu.
☞ Stypy też iáko v nas sąsiadom spráwuią /
Ofiárá Turecka. Rádziwił in peregr: Hierosol.
A kiedy swe ofiary zwykle odpráwuią.
Ktore oni z Arabska Chorban názywáią /
Tedy Ceremonie w tym tákowe máią.
Zábiwszy ktore bydlę czwartą część onego
Mięsá kapłanom dáią / y skorę do tego.
Drugą vbogim / trzećią sąsiadom rozdáią /
A czwartą ná domową czeladź obracáią.
☞ Vmárłych nie chowáią iedno w szczerych polách /
Vmárłych Turcy przy kośćiołách nie chowáią.
W Mieśćie niedopuszczáią / áni przy kośćiołách.
Chybá sámym Cesárzom groby tam fundują /
Y ná tych mieyscách swoie Bożnice buduią.
Groby iednák wszem stanom w obwyż wystáwiáią /
Żeby tam pies nie wskoczył / ná to respekt máią.
Mężczyzná czyni obchod mężczyźnie zmárłemu /
Groby Tureckie
A niewiasty niewiastom: ku náznáczonemu
Mieyscu idą z świecámi / Mnászy y Kápłani /
Obcy / y krewni ná to tam obowiązáni.
A ieśliby on zmárły był niedostáteczny /
Tedy ná pogrzeb z prośby bywa skład społeczny.

Bisku.

Theuet. lib: 18. Cap. 16.

Biskupi y Kánclerze/ Hetmani Bássowie/
Sedziakowie / Rádey / y Beklerbekowie /
Albo nowe Szpytale przy swoich murtuią
Dzierzáwách/álbo domy vbogich funduią.

Przełożeni, y potentacy Tureccy, groby sobie przy śpitalech, za żywota gotuią.

Albo też swym nakładem starych popráwiáią /
Tamże sie y poześciu z świata pokładaią.
Gdzie Xieża fundowani modlą sie zá niemi/
By ich Pan Bog nieliczył miedzy przeklętemi/
Taki iest niedaleko Konstantynopola/
Zá murámi/ gdzie była ostáteczna wola/
Poześciu z tego świata leżec Háliego:
Cesarza Sulimana niegdy Podskarbiego.
Tam sie zań zawsze modli na to fundowany
Kapłan / ná tę powinność iuż obligowány:
Przydaiąc do swych modlitw Dawida Swietego/
Pewne Psálmy: tudzież też z Zakonu starego
Elmeidy iezykiem Arabskim / y sam
Cesarze z niemáłemi w nich fundácyámi/
Szpytale przy swych głownych Mieściech zákładáią/
Y wszelakich dostátkow mieszkańcom dodaią.

Máchomet morderz Chrześciiánski, śpital w Cônstantinopolu dla vbogich rożnych wiar zbudował.

☞ Zaden Cesarz na świecie z Rodu Tureckiego/
Szkodliwszy Chrześciánom nie był / nad wtorego
Machometa / ktory nam wziął dwoie Cesárstwo/
Greckie/ y Trapezuntskie: y Słowieńskie Państwo.
Dwanaście Krolestw przydał do Państwa swych przodkow.
Krzywoprzysiestwa w szcześciu swym vżywał srzodkow.
Dwieście Miast przednie głownych wziął pod Chrześciany/
Po Neronie okrutnik táki niesłychány.
Dostał mało nie wszystkiey potym Albaniey /
A naostatek wziąwszy Hidrunt w Calábryey.
Zatrząsnął Wenetámi/ chcąc Włochom panowáć/
Niesfornych Chrześcianow wszędzie poholdowáć.

Genebr: in Chronol: lib: 4.

A wżdy to y ten Tyran z przedsięwzięcia swego /
Załozył w Carogrodzie kosztu niemałego.

Nabar-

Nabárziey dla vbogich szpytal bárzo wielki
Rozdobny / y Xieżey dał dostatek wszelki/
Na każdy rok sześćdziesiąt tysięcy dochodu/
Do ktorego rożnych wiar/rożnego narodu
Chore przyimuią. z táką iednák Conditią:
Ze pierwey ma sie stawić przed Jurisditią
Y chorobę vkazac / y Vrzędu tego
Prosić / by go ná chwałę Bogá wszechmocnego
Przyięto do szpytalá / Skądby ratowánie
Szło zmarłego Cesárzá duszy / prosbą zá nie.
☞ Nieposiedniejszy szpytal y Zelim zmurował /
Co Jzmaela Krola Perskiego zwoiował.

Theuet: Cosmogr: L: 7. c. 14.

Na polach Kalderyńskich / dwu Soltanow zábił
Aegiptskich/ wiela zwyćięstw známienitych nabył.
A potym Persom odiął Mezopotamią/
Aegipt/y Palastynę ośiadł y Syrią.
Ten mowię Kościoł wielki/y szpytal zmurował /
Y wszelakim dostátkiem znacznie vfundował.
Tam rozmaitych naciy / y wiar ludzie chorzy/
Mieszkaią vstawicznie: a Pielgrzymi ktorzy
Przychodzą; tych tám niemal na każdy dzień bywa
Do tysiąca / á przedsię mało co vbywa
Wina / chlebá / y inszych potrzeb do żywności /
Ktorym tam wszystkim daią prawie do sytości/
To wszystko dla ratuntu dusze fundatora:
Tu iesli ważna duszam Pogańskim podporá/
Przez modlitwy vbogich; niech otem ci prawią/
Co około Duchownych spraw zawsze sie bawią.

Bernard: vaponius fragmēt: fol: 508.

☞ Tenże Zelim gdy obiął Hieruzalem / potym
Ze wiec inszych przykładow nieprzypomnę otem.
Zá pierwszym w iazdem swoim do Miastá Swietego/
Nawiedził Zbáwiciela Grob Paná naszego;
Mszey Swietey pilno słuchał. Franciszkanom onym/
Przy kościele na służbę Bożą poślubionym /

Dwadzie-

Nabożeńſtwo Zeilmowe.

Dwádźieśćiá tyśiecy Aſpr / nátychmiaſt dárował.
A dwá tyśiąc czerwonych złotych ofiárował
Prouentu ná káżdy rok / tymże Zakonnikom
Chryſtuſá Zbáwićielá wiernym miłośnikom.
☞ Znowu záś gdy ná gorę Synay przyiechał
Náwiedźić Kathárzyny Swietey nie zániechał.
Otworzyć grob roſkazał / y błogoſłáwione
Ciało / miedzy Pogáńſtwem oglądał wſtáwione.
Cztery tyśiące złotych czerwonych dárował /
Zakonnikom / y Klaßtor rzędnie obwárował.

XIĄG II. ROZDZIAŁ V.

W ktorym ſie opiſuie / Conditia kápłánow ich / vczćiwość tráditiom Máchometowym / żywot Mnichow / y zakonnikow / tych Pogan / ćwiczenie w ßkołách / y ná Kálaitách ćie.

A naprzod o kápłániech Tureckich.

Kápłani ich máło ſą rożni od proſtego
Stanu / y nie prágną czći doſtoienſtwá ſwego.
Nie wielkiey też nauki od nich potrzebuią /
Rzemieſłá robią / y toż co świeccy ſpráwuią.
ALKORAN y MVZAPHE dość przeczytác vmieć /
By tylko proſći ludźie mogli wyrozumieć:
A tych co według textu słowá wykłádáią /
Zá bárzo náuczone / y rozumne máią.
Bo nie ich / lecz Arábſką mową ſą piſane /
Y od Máchometá im ná wykład podane.
Ci bywáią wybráni od poſpolitego
Ludu / á żołd od Krolá biorą miáſtá tego.
Vbior iáko y świeccy / y żony ſwe máią /
Potrzeby dźiatek ręczną prácą obmyśláią.

Xiegi też ſwoie piſzą / y ſą nád ßkołámi
Przełożeni / báwiąc ſie ſwemi náukámi.
Druku tám v nich nie máß / lecz pápier ſpráwuią
Ták piękny / tákiego w tych kráiách nie náyduią.

O vczćiwośći.

O vczćiwośći od tych Pogan Tráditiom Máchometowym.

TRáditiom táką cześć Turcy wyrządzáią
Máchometowym / y ták vſtáwy chowáią.
Biſurmáńſkie / że nierzkąc / by tám kto miał czemu
Sprzeczny być / vwłaczáiąc zakonowi ſwemu
Ale námnieyßą kártkę / ná źiemi vyrzawßy /
A słowá Biſurmáńſkie ná niey zrozumiawßy
By nanizey do źiemie po nie ſie ſchyláią /
A potym w bliſką ſkále cáłuiąc wtykáią.
Bo ták mowią: że to grzech; gdyby tákie słowá /
(W ktorych ieſt zakon Boży / y Máchometowá
Náuká opiſána) miáły ſie po źiemi
Wáláć / y miano by ie nogámi grzeßnemi
Deptáć; á nie mniey też tám przeſtrzegáią tego:
By żaden Alkoranu / do kráiu obcego
Nie śmiał nigdźiey przedawáć w Páńſtwá Chrześćiáńſkie
By go nie popyſkáły snáć ręce Pogáńſkie /
A ktoby to vczynił / y był przeświádczony
Táki dobr ſwoich wßyſtkich ma być odſądzony.

O Mnichách y Zakonnikách ich.

☞ Zakonnikow tám ſpoſob czworáki.

DWá / Chrześćiáńſkie: Máronite / y Druziáni
A dwá Pogáńſkie; Sontánowie, y Abiſeni.

Máronitowobrzedy, y pismo.

☞ PIerwszy ſą Máronite. Ci Chrześciáńſkiego
Obrzedu zażywáią: á roku káżdego
Dwá tyśiącá Cekinow Baszy dáni dáią/
Zá czym ſwe nabożeńſtwo iuż tám odpráwiáią
Beſpiecznie. Apparáty od Oycá świetego
Grzegorzá/ w tym imieniu máią trzynáſtego.
Ktore im tám przyniosł był niekiedy wielebny
Societatis Iesu kápłan wczás potrzebny.
De nomine Joannes Baptiſta rzeczony/
Tych Máronitow znosza wszedzie támte ſtrony/
Piſmo ſwe własne máią: lecz ie po pápierze
Ciągną/ od reki práwey do lewey/ w tey mierze.
Z Zydámi ſie zgadzáią. Ale zás litery
Z abrewiacyámi iákieś chárákkery.
To w ſobie według ich tám rozeznánia máią;
Ze záraz w iedney kilká Syllab zámykáią.

Nabożeńſtwo Abyſsenow.

☞ Drudzy ſą Abiſſeni. ci też ſwe bożnice
Ná rożnych mieyſcách máią/ y przy nich káplice.
A ſą to Popiáná Krolá Murzynowie/
Kto tám świádom/ ten pewnie ináczey nie powie.
Ten Popi Jan ma kroleſtw sześćdziesiąt w ſwym Páńſtwie/
W Affrice: pátrzayże tu pokuty w Pogáńſtwie/
Chodzą w proſtych płáchćinách/ ciáło dziwnie dręczą/
Głod y prágnienie znosząc ſámi śiebie męczą.
Ná modlitwách nabożnych vſtáwicznie trwáią/
A piſmo świete w tákiey vczćiwośći máią/
Ze ie klecząc czytáią. Owo w káżdey ſpráwie
Areopagitámi mogliby ie zwáć práwie.
W Káplicách ſwych dzień y noc vſtáwnie przesiedzą
Mięsá nigdy/ á ryby trzykroć w tydzień iedzą.
W dzień Niedzielny/ we Czwartek/ á we Wtorek: y to
Jeſliże poſtu nie masz/ ten poſczą ſowito.
Bez czápek záwżdy chodzą/ włosy długie máią/
Ktore áż przez rámioná im ſie przewieszáią.

Głow málutkich/ w ćiele ſą wzroſtu wyſokiego/
Z przyrodzenia dar máią zmyſłu ſubtelnego.
Twarz ſczyrych vkázuie/ tym dla wielkiey práwie
Nedze/ ludzie w iałmużnách ſtáwią ſie łáſkáwie.

Sontánow zabobony

☞ Trzeći ſą Sontánowie/ co báránia ſkorę
Jedne naprzod/ drugą w tył/ przewieszáią w gorę.
Ci w bożnicách káżdy w ſwym rogu zoſtáwiony/
Odpráwuie siedząc ſwe zwykłe zábobony.
Ciż ziele maſtách piią/ á potym wpadáią
W oszálenie/ y ſámi ſobie zadawáią
Rány/ przez pierśi poprzek/ tákież przez rámioná
Ktore tám proſty gmin ma zá Swiete známioná.
Tám kiedy nabożeńſtwo ſwoie odpráwuią/
Ten obyczay ći świeći ludzie záchowuią/
Obrocą ſie ku Słońcu/ pátrząc ná nie pilnie/
A rece rośćiągną wszy/ modlą ſie vśilnie
Chwieiąc ſie to tám to ſám; drudzy záś z wielkiego
Nabożeńſtwa/ nie wiedząc co czynić inszego/
Około brzucha ſobie rękomá kláſkáią.
Jáko dziecká igráiąc. A tę wolność máią:

Iurgiew: in ſua peregrinatione de moribus Turcarum Cap: 5.

Ze co ſie im podobá/ ná rynku y wszedzie/
Chleb/ mięſo/ owoc/ y co pomyſli ich będzie
Wolno im bráć bez żadney zápłáty/ ten záſie
V kogo ſie to bierze w ktorymkolwiek czáśie/
Ma to ſobie zá wielkie ſczeſcie/ że człek w rzeczy
Swiety; żądał tákowych tám od niego rzeczy.
Bo Turcy rozumieią że to ludzie świeći
Od Machometá w ſwoim nabożeńſtwie wźięći.

Rádziwił in peregr: Hieroſol.

Ktorzy ſczęśćiem doczeſnym/ y świátem wzgárdziwszy
A vboſtwo ſámo chcąc ſobie vlubiwszy.
Zywot ſwoy ták prowadzą: iáko o tym pisze.
Jurgiewicz/ iá też twierdzę/ co od drugich ſłysze.
☞ Czwarty ſie tám náyduie narod Druzyanow.
Według ich przemożenia práwych Chrześćianow.

Oſtatek to Francuzow Bozogrobſkich onych
W ſławnym meſtwie niekiedy znácznie doświádczonych/
Ktorzy wydárli z reku Sáracenom byli
Hieruzalem/ y wiele ná świecie czynili.
Ci iáłmużne pielgrzymom Chrześciáńſkim dáią/
A od miáſta do miáſta o nich ſie pytáią.
W krobkach ſkorzánych rzeczy przedayne roznoßą/
Grzebienie/ bańki ßkláne/ w ktorych wodki noßą
Prágnienie vymuiące; y zwierciadła ktemu.
Máiąc ſwą táiemnice przykładną wßyſtkiemu.

Nabożenſtwo przykładne Druzyanow.

☞ Wodą kiedy kto ſwoie prágnienie ochłodzi/
Aby na to pámietał: że teß dußá chodzi.
Vſtáwicznie prágnący pokuty zá złości.
Grzebieniem kto ſie zczeße/ áby ná báczności
Miał wnetrzne ochedoſtwo. A kto we zwierciádło/
Poyrzy/ tám choćia mu nic ná twárzy nie ſpádło
Pomyśli/ że ma vmrzeć: śmierć odmieni wßytko/
Puluis & vmbra ſumus/ áż wſpominać brzytko
O tych to Druzyanach/ y o Chrześciáńſkich
Kápłaniech/ y o ſpráwach támecznych Pogáńſkich.
Jurgiewicz/ y Radziwił piſali ßeroko.
Co tám ſami widzieli iáśnie ná ſwe oko.
To tu mamy Obrzedy/ y wyznánie wiáry
Biſurmáńſkiey/ iáko ich nieśie zwyczay ſtáry.
Podzmyß zaśie do ßkoł ich/ y do Kalaitachty/
Obaczym tám ćwiczenie poſpolitey Szlachty.

O Szkołach Tureckich.

Szkoły teß ſwoie máią/ inße ná chłopiętá/
A inße na niewinne w leciech ſwych/ dźiewczetá.
Dźiewczeta ſie vczą ßyć/ haftowáć/ y czytáć/
A opiſinie ſie żadnym by námniey nie pytáć.
Chłopieta zaś máią ſwe zwyczayne nauki/
W ktorych ſwe wyprawnią przed Miſtrzámi ßtuki.

Stárßy pilnie ſie vczą tám Aſtronomiey/
Lecz w przod máią ćwiczeni być w Philoſophiey.
Muzyki nieumieią/ lecz wierße ſkładáią/
Według ſwego iezyka/ ktore tak ſie máią:
Że każdy iedenaście ſyllab wierß zamyka/
Rownie iáko y v nas ſą *pura Saphica.*
Przeto mi ſie tu włożyć/ pare Diſtych zdáło/
Dla Poetow/ żeby ſie lepiey zrozumiáło.

Wierſze Tureckie, od nich Betchler rzeczone.

Birechen bez on eiledum durdumi,
Iaradándám iſtemiſcen iárdumi,
Ierch eiedum Zachmanumi gurdumi,
Neileim ieniemezum glunglumi.

Te wierße ſą złożone/ o Boginiey miłości/ iezykiem ich Aſsych náżwáney/ ktorych wykład od słowá do słowá ten ieſt.

Z iedney piećdźieśiąt vczyniłem vćiążeniem moim,
Od Stworzyćielá żądałem wſpomożenia,
Omieſkałem Oyczyznie moiey náwiedzenia,
Coś mam czynić? nie moge zwyćiężyć myśli moiey.

O Zabáwie y ćwiczeniu młodźi Tureckiey na Kalaytachcie.

Młodźi ludźie w igrzyſkách iż ſie wiec kocháią/
Zawße tam w roznych rzeczach zabawy ſwe máią
Ná Kálaytachcie: to ieſt na mieyſcu ſpoſobnym/
Gdzie każdy obyczáiem idzie ſwoym oſobnym.

Kálaitáchta co ieſt?

Tám kto chce dokázowáć czego/ dokázuie/
Tam ſie rzeczom widzenia godnym przypátruie.

Jedni Xięgi czytaią o dźieiách rozlicznych;
  Drudzy gonitwy ſtroią; drudzy w vſtáwicznych
Igrzyſkach / co raz nowe kunſzty wyprawuią
  Szermierſkie; drudzy zaśie gry rozne ſpráwuią.
Ci z lukow / a ci z ruſznic do celu ſtrzelaią;
  A drudzy Czarnokſięſkie ſztuki wymyślaią.
Naydźie tam krotofilne Szachy / y Warcaby;
  Tylko że nie obaczy z kołacemi baby.
Ale inſzych owocow / y potraw obfitych /
  Pełno tam záwſze / tákież ludźi rozmaitych.
Owa do czego kogo fantazya wiedźie /
  Káżdy tam z ſwoią ſztuką wnet ná herc wyiedźie.
A po rożnych zabáwách gdy wieczor przychodźi /
  Káżdy do ſwego gniazdá co náćiſzey godźi /
Nie wykrzykay / bo wnet tám gdźiebyś nierad / będźieſz /
  A zbroiſz co / natychmiaſt piwnika pozbędźieſz.
Nietrzebá tam zámykać fortki / áni brony
  Wpadnie ſam w śieć złoczyńca / choć nie będą gony.

Koniec Xiąg wtorych.



Dzieiow Tureckich.

Xięgi III.

XIĄG III. ROZDZIAŁ I.

O ZWIERZCHNOSCI, VRZĘdziech, y Rycerſtwie Tureckim; O Stanie wielkich Panow; O posłuſzenſtwie ktore Turcy Ceſarzowi Panu ſwemu, powinni zawſze czynic; y iako z Prowincyi miedzy Pany rozdzielonych, słuzba Ceſarzowi vſtawicznie idzie.

A naprzod porządek / y ſpráwá tego Rycerſtwá

WSzyſcy Turcy iednego tám Ceſárzá máią /
  Ktorego ſwym ięzykiem HVNKIAR nazywáią.
Ten ma pod ſobą dwoie Xiążąt; Azyiſkiego
  Jednego / á drugiego zaśie Europſkiego.
Ktorych z doſtoieńſtwá ich przyrodzoną mową /
  CZAMGIACH BAGLER iákoby naywyżſzemi zową.
Po nich zaś ſą BASZOWIE / ktorych tám miánuią
  OTHMANLARI / á tych więc záwſze wypráwuią
Ná woienną potrzebę zá przednie Hetmány /
  Gdy kiedy máią woynę zwodźić z Chrześciány.
Potym ſą BASSALARY / iák Senatorowie /
  Tych záwſze ieſt nie máło przy Ceſárſkiey głowie.
Ktorych Ceſarz dla rady ma przy ſwoim boku /
  Strzegąc w ſpráwách poważnych mądrego wyroku.

Po nich *Beglerbegleri*, to ieſt Rotmiſtrzowie
Kapitani Setnicy. Potym *Supaszowie*.
Po nich záś ſą Dworzánie/ tych *Sulichtarlari*
Zowią/ co przy nim iezdzą; y *Bugst berglary*
Sekretarze: Po nich záś *Iagzyberglerowie*,
Pißárze ſkárbowi. Komornicy/ y celni *Eminilerowie*
Są ieſcze tam w Rycerſtwie tymze *Spahalari*
Ci iezdni/ świetno zbroyni; Przy nich *Vlaghlari*
Z ßablami/ w kárácynach lekkich z kopiiámi/
Y z Azyátickiemi lekkiemi tarczámi.
Są záśie *Chazylary* lud waleczny práwie
Służebny/ ku woienney chetliwy wypráwie.
Ten ná ſobie Páncerzá nie nośi żadnego/
Koń/Tarcz/drzewo/á ßabla; to wßyſtká broń iego.
Ci záwße wßyſtek żywot ſwoy ſadzą/ y zdrowie/
Ná obronie Fortuny przy Ceſárſkiey glowie.

Mowiąc: Jázylár gelur Báßyná/
To ieſt: Przyidzie piſmo glowie.
Jákoby *Prædeſtinata neminem prætereunt*.
To ieſt: Przeyrzenie Páńſkie nikogo nieminie.

Tych záwße śmiałe ſercá/ y dokázowánia
Z nieprzyiaćielem/ tákież meżne boiowánia.
Wierßami ſie Poetow ſlawnych opiſuią/
To dla pobudki drugich/ ktorzy w tym ſmák czuią.
Wßyſcy ſą konni: Ci żold ſwoy ták czáſu boiu
Záwße biorą/ iáko teß y czáſu pokoiu.
☞ Pießych záś czworáki rząd: iedni ſą z łukámi/
Y z ßablami/ tych zową tam *Lewentlarami*.
Drudzy ſą *Ienitczeri* to lud bárzo meżny/
Broń ich Száblá/ Rußnicá/ Alabart potężny.
Wßyſcy z Chrześcian idą. Trzeći rząd ieſt onych/
Co ná morzu woiuią Turkow vrodzonych.
Zową ie *Azaplari*- Czwarty rząd ieſt záśie/
Z Grekow w nieutulonym ſmetku w kożdym czáśie.

Ktorych

Ktorych *Womichlarami* Turcy názywáią/
Ci ná ſobie powinność maßtalerſką máią.
Zá woyſkiem ku potrzebie záwße konie wodzą/
A iakoby wolnośći doſtáć na to godzą.

O Stanie wielkich Pánow.

Zaden tám z Pánow z Xiążąt/ nie ma tey wolnośći/
By miał práwem dziedzicznym/ miaſta ośiádłośći/
Potomkom ſwym zoſtawiać; kromia pozwolenia
Ceſárſkiego/ y władze iego potwierdzenia.
Ale ieſli kto chce mieć iákowe dzierżáwy/
Tedy mu to pozwolą według tákiey ſpráwy.
Obrachuią każdą rzecz od wiela do málá/
Coby oná dzierżáwá iego wyſtarczáłá:
Tedy on Pan powinien ludu ſłużebnego/
Ná wßelkie roſkazánie Carſkie gotowego/
Ták wiele záwße chowáć/ iáko wiele ony/
Dochody tam vczynią. A kto przeświadczony.
W namnieyßey rzeczy będźie/ gardłem to zápłáći/
Y do tego dziedziczne máietnośći tráći.
A z woyny go żadna rzecz wymowić nie może/
Tylko znaczna choroba/ a śmiertelne łoże.
☞ Baſſowie záś iż moc ſwą przyrodzoną máią
Z Chrześcian/ bo ták twierdzą ći co tám bywáią
Ze choć ſą przed inßemi Pány Tureckiemi/
Oprocz *Sangiachberglerow* w ſtanie ſwym pierwße-
Przeczſie iż z Chrześciańſkich dziatek idą zgołá/ (ni.
Przeto chociaże dowćip/ ktorego podoła/
Ze do tákiey godnośći zá czáſem przychodźi;
Jednák żaden Ceſárzá ná to nienawodźi/
Choć tám poymie Turkinią zá małżonkę ſobie/
By mu miał dáć miaſteczko/ abo wieś w ozdobie

Dziedziczney wiecznym práwem; Ale tylko bytu/
Jako słynie przypowieść; poty poki żytu.
O Swięte Polskie práwa / o złota wolności/
Milszaś ty mnie/ niż wszystkie świeckie osiádłości.

O Posłuszenstwie, ktore Turcy Cesárzowi Pànu swemu powinni záwsze czynic.

Gdy tam ktory Spáhey / álbo też inszego
Stanu człowiek / ma spráwę v Cára sámego.
Stánąwszy przed surową oblicznością iego/
Nie waż się żaden poyrzeć w twarz Pohańcá tego.
Ale gdy masz co mowić / mow pátrząc ku ziemi/
A vcáłuy ią pierwey przed stopy Carskiemi/
Támże odpráwę weźmiesz w spráwie swey záráżem/
Nie będziec málowanym w rozsądku obrazem.
☞ A kiedy komorniki gdzie z listy rozsyła/
W rozliczne Prowincie/ ktorych tam iest siłá /
Wolno Komornikowi / w drodze doścignione
Konie Furmánskie wyprząc / gdy swoie zmorzone
Będzie miał: A iesliby na drodze żadnego
Niedościgł / tedy iedzie do miástá bliskiego.
Tám iesli mu konia wnet Burmistrz nie dostanie/
Przed domem go obiesza/ otoż tobie Pánie.
A dla tego tam więcey osłow vżywáią /
Niż koni: Nuż kiedy zaś Cesárskie oddáią
Listy tym co należą / Te vcałowawszy /
Wnet Mandat exequuią rzeczy zrozumiawszy.
Nie masz tam Miast / Prowincy tákowych / y tego
Xiążęcia coby sprzeczny był mandatom iego.
Nie ták iako tu v nas/powoli się krztusi/
A tam wszytko pod gárdłem záráżem być musi.

Podwody w Turcech

Iáko

Iáko z Prowinciy, między Pány rozdźiełonych, służbà Cesárzowi vstáwicznie idzie.

Wszystkie Páństwá swe Turek / y rożne Kráiny
Między Pány rozdziela / á to z tey przyczyny:
Aby z własnych dochodow Prowinciey oney /
Wiele ktora vczyni co rok doświádczoney:
Zołnierz żołd swoy vstáwnie / ták czásu pokoiu
Niepochybnym práwem miał / iáko też y w boiu.
A choć Zołnierzá zbiią / iednák tym swey mocy
Prowincya nie tráci/ drugi iest w pomocy/
Ná przykład oto teraz ma Turek Zołnierzá
Sto tysięcy: á kto go wie / dokąd z nim zmierza?
Tych tysiąc contentuie z Węgierskich dochodow/
A iesliby tam pozbył ctnych Węgierskich Grodow:
Tysiąc Zołnierza gubi. Ale iesli cáła
Prowincia / w swoiey się mocy záchowáła.
A Zołnierzáby swego wszystkiego wytrácił.
Może to ták rozumieć / że nic nie vtrácił.
Bo náto mieysce inszych / będzie miał tam dosyć/
Poki będą prowinciy dochody wynosić.
Jak tu v nas kościelne dobra / y vrzędy
Rożnych wakanciy / znaydą Pana sobie wszędy.

XIĄG III. ROZDZIAŁ II.

W ktorym się opisuie spráwá Turecka w ćiągnieniu/ spráwa Turecka ná Woynie; y święcenie świetá dla zwyćięstwá Cára Tureckiego.

A Naprzod spráwà Turecka w ćiągnieniu.

Gdy gdźie Cesarz ćiągnie ná Woynę swą głową.
Naco iuż ma wszelaką Armatę gotową.

Maza.

Y ia zawße dwa Namioty wyſtáne/ przed ſobą
Z ktorych ieden rozbiia / gdźie ma ſwą oſobą.
Namioty Tureckie. Dziś ſtáć: á drugi záśie názaiutrz gotuią/
Inßey bárwy gdźie bliſki Cárſki nocleg czuią.
Namioty bárzo wielkie / świetne y ogromne/
W koło niego zás Szátry świecą śię przytomne/
Xiążąt / Bászow/ á potym konnych rozmáitych.
A pießy tam w Námiećiech ſwoich poſpolitych
Máią ſwe ſpoczynienie. Bo nie maß w tym kráiu
Leżeć / (przyodźiawßy niebem) obyczáiu.
Nocne milczenie w Taborze ☞ Wnocy ták bárzo ćiche milczenie chowáią/
Że teß o vchodzące więźnie nic niedbáią.
By śię iákie wołánie nie wſczęło / z przyczyny
Ktorego z nich / ták ſtrzegą vſtáwioney winy.
Ale kiedy ſpáć idą / y kiedy wſtawáią/
Wßyſcy wyſokiem głoſem te słowá wołáią.
Allah/ Allah/ Allahu/
To ieſt: Boże / Boże / o Boże.
☞ Z Obozu gdy śię Woyſko rußa / drogi śćielą
Y Stuſami drew/ kámieńmi/ innych przepraw wielą.
Gdy máią mieć potrzebę / o połnocy wſtáią/
Námnieyßey okázyey niezániedbywáią/
Ktora by śię im z loſu do woyny podałá/
Acz też czáſem dumá ich záwodźi zuchwáła.
☞ Sam Ceſarz śrzod dwu Baszow iedźie rozmawiáiąc/
A przednim Rothmiſtrzowie ſpráwy przeſtregáiąc
Z Buzdygany. Wiec konni Dworzánie / Hárcerze/
Wiec ſtrzelcy / wiec w ſwych pułkach służebni Zołnierze.
A Drabow wielka wielkość / rownie iák przedniemi
Sodomia Turecka. W Szeregach ſwoich ćiągnie/ ták też y zániemi.
Naoſtatku zaś wiozą woienne namioty/
A przy nich Pacholęta na płodzenie pſoty/
Tych tam mężow zwyczayne. bo tam niemiewáią
Niewiaſt z ſobą; zá wielką wzgardę to tam máią.

Támże Wielbłądow / Koni / Mułow/ wielkość wielka
Idźie / co śię prowádźi niemi żywność wßelka.
Są y Słonie / co wożą Woienną ármatę/
Gdy kedy ćiągnie Turek ná zyſk / lub ná ſtrátę.
☞ Kárczem tam żadnych niemáß / po drogách ſwe máią *Kárczem w Turcech nie máß.*
Stanowiſká; tám wárzą / pieką / pokármiáią.
Ale krzywdę w ćiągnieniu / ktoby tám miał komu
Vczynić / niezfolguią ná gárdle nikomu.
Piße o tem Iurgiewicz / ſpraw ich świádek iáwny/ *Kárność ná wojnie*
Ktory był lat trzynaśćie w Turcech czás niedawny:
Iż śię przy nim iednemu Iańczárowi było
W Damaßku nieſpodźiánym loſem przytráfiło:
Wypił mleko niewieśćie / y nie zápłáćiwßy/
Poßedł precz/ lekce ſobie te rzecz poważywßy.
Potym zá oſkarżeniem / kiedy go pytano/
Záprzał śię; y gdy ták w nim prawdy niedoznano:
Záwießono go głową ná doł / á nogámi *Iánczárzyn mleko gárdłe płáći.*
Wzgorę / y przepaſano wpoły powrozámi.
Tám zaraz wypłynęło z niego mleko ono/
A zárаz go zá onę winę vdawiono.

Spráwá Turecka ná woynie.

IZ przez te czteryſtá lat / iuß trzy części świátá/
Przyßły pod moc okrutną tego złego kátá:
Co w tym ieſt? ſkąd to ſczęśćie ći Pohańcy máią?
Że wßyſtkiego / o co śię kußą dopináią?
Niemáß żadnego zbytku v Turká ná woynie/
Tylko potrzebna żywność / v nas wßyſtko hoynie/
Nie dopuſczą nikomu / oni czynić złości.
A naßy y Oycowſkiey nieprzepuſczą włości/
W Turcech trzeźwość / y mierność / y porządek płuży/
A naßym Gula / Bachus / y Wenera służy.

Widźiemy iż ſię Polak ſtroiem zbytnim báwi/
  A Węgrzyn męſtwá ſwego drapieſtwem nádſtáwi.
Włoch roſkoßy ſwych ſtrzeże. Niemiec ſię ożera/
  Czech ſpi/ á Fráncuz ſkacze/ Hißpan też odźiera/
Angielczyk domá Szkotem na Frezie wywiia/
  Holánder/ Szwed/ z Dunczykiem Szwáicbir ſię nápiia.
Moſkwićin w gęſtych leśiech nic nie myśląc śiedźi/
  Tylko vczy przy ſurmách táncowáć Niedźwiedźi.
Nie dźiw tedy iż wielu ći przewyćiężáią/
  Co w Rycerſkim ćwiczeniu vſtáwicznie trwáią/
Mierność wewßem chowáiąc/ záczym rząd przychodźi
  Dobry/ y ſpráwá dobra/ ktore dźielność rodźi.
Rz tey miáry ten zły ſyn Agár niewolnice/
  Podbił własnego łożá pod ßable dźiedźice.
Iż dźiś po ich oyczyznie ſrogo burząc chodźi/
  A we krwi wiernych Páńſkich koniem popás brodźi:
A my co? walczym z ſobą/ y co ieſcze gorzey?
  Walczym y z ſámym Bogiem/ y tym nam nieſporzey.
Ieſt vkrzyżowánego obraz miedzy námi/
  A ſámego do Turek wygnálizmy ſámi.
Bo káżdy iáwnie widźi/ żezmy zápomniawßy
  Przodkow ſwoich dźielnośći/ ſławę ich zdeptawßy;
Vdáli ſię ná roſkoß/ łákomſtwo/ niezgody
  O ſwey bráciey niedbáiąc vpadek/ y ßkody.
Coż tedy nam Tytuł da/ żeſmy Chrześćiánie?
  Kiedy ſpraw Chrześćiáńſkich ſtawá v nas tanie.
Co nam to da/ żezmy ſą Koronni ſynowie/
  Kiedy ſię nie ſpráwuiem ták iáko przodkowie?
Bo ácz tu ieſt czym záwße rzecz Rycerſka ſtała/
  Ieſt doſyć mężow czyſtych/ ieſt moc okazáła.
Lecz czego do tey ſpráwy napilniey potrzeba/
  Zgody nie máß; o tę by proſić Páná z niebá.

O świę-

O święceniu Swiętá/ dlá zwyćięſtwá Ceſarza Tureckiego.

KIedy iákie zwyćięſtwo ſwe Turcy okażą/
  Tedy ſię ná Tryumphy/ wśi miáſtá odwążą.
Bo o pierwßey w noc czynią Tryumphu onego
  Obchod według zwyczáiu/ dla poſpolitego
Ludu/ pochodnie wßędy bywáią pálone/
  Iedwabnemi kołdrámi śćiány ozdobione.
Strzelbá/ krzyk/ huk/ śpiewánie/ y ogniow pálenie/
  Rac ogniſtych puſczánie/ y nád podźiwienie
Przewá gi wielkie ſtroią; zwłaſczá gdy ſwą głowę
  Sam Ceſarz do ſtolice ſwoiey wiezdza zdrową.
W Stolicy záwße śiedźi/ ieſliże nie wiedźie
  Z kim woyny/ y w przylegle kráiny nie iedźie.
W ßakże ieſt obowiązan práwem Machmetowem/
  Po trzech lat mieć wypráwę/ ſam ſwoim obłowem
W Chrześćiáńſkie kráiny/ dla Páńſtwá ſwoiego
  Rozßyrzenia/ abo dla poſtrachu iákiego.
A my co śiedźim ſobie tym ſię tylko ſczycąc
  Co przodkowie czynili/ á prowentá licząc/
Niedbáiąc o ſtrácone Prowincye świátá/
  Ktore był niegdy ośiadł lech mężny Sármatá.
Obaczmy ſię budzą nas ſwoimi przykłády
  Bliſcy Siedmigrodzánie/ trzebá ſię ſtrzec zdrády.

XIAG III. ROZDZIAŁ III.

O ſpráwiedliwośći v tych Pogan.

TV by o wieczne świátło pomocy twey trzebá/
  Byś mię w tey náwáłnośći rátowáło z niebá/
Bo ácz tu nic nie będźie w tey ſpráwie tákiego
  Co by było by námniey komu ßkodliwego

P Iednák

Jednák iż pospolicie iezyk vszczypliwy
  Zwykł obracáć y miętkę pachniącą w pokrzywy.
Przeto zá wiecznym świátłem / poydę z prawdą śmiele
  Bo y tych co nas wdzięcznie przymą / będzie wiele.
POgáńską spráwiedliwość tu opisuiemy.
  Ktorą podobno lepszą niż v nas naydziemy/
Nie naydzie tam Juristy ni Procuratora/
  Dzisia muśisz zapłacić/ coś obiecał wczorá.
Niewezmą tam ná kwity/ áni *pro maiori,*
  Ni z Apellacyami biegáią za dwory;
Ná wielkim tam baczeniu tá Swiętá Krolowa/
  Spráwiedliwość/ co wszystkie stany rowno chowa.
☞ Troie kiąg przed Sędziámi otworzonych w kole/
  Y trzy świece vstáwnie gorąią ná stole.
Gdy przydą ná się strony skarżyć: Sędzia rzecze
  Miey we czci Boże práwo/ á powiadáy człecze
Jeśli się znasz do tego/ o co skarży ná cię
  Ten twoy sąśiad: á pomni ná Sąd Boży bráćie.
Przyznali się: to dekret vczynią tákowy/
  Coby został y wilczek/ przy owieczce zdrowy.
Nie przyznali: tedy mu skażą do trzećiego
  Dniá przyśięgę: á zátym osobno kożdego
Do więzienia odeślą: y ták strony obie
  Zátrzymáią do trzech dni. A zátym w tey dobie
Po iednemu ich przed Sąd swoy przywoływáią.
  Tám im przed oczy Boże práwo przekłádáią.
Ták temu tákowemu/ poważnie czytáiąc
  Artykuły z Kśiąg práwnych: ktemu rozważáiąc
Srogość Sądu Páńskiego/ y nieznośne męki
  Ktore każdy złoczyńcá odnośi przez dzięki.
Owszem lepiey ná świećie/ znieść plagi nawiętsze/
  Niż raz zelżyć Przyśięgą imię przenaświętsze
Máiestatu Bożego / y ták długo ony
  Do vgody przywodzą/ zdrowe rádą strony.

Aż nadydzie dzień trzeći: Tám ieden drugiego.
  Gdy przekona dowodem v Sądu onego/
Ná tychmiast boiaźń Bożą/ przed oczymá máiąc
  Ná żadne vpominki się nie oglądáiąc.
Dekret słuszny wydáią: Agdyby owego
  Co przyśiągł przekonano dowodem / pewnego
Swiádectwá/iż wziął imię Páńskie nádáremno/
  Tedy áby to wszystkim nie było táiemno.
Záraz go ná gálery morskie odsyłáią/
  A dobrá ná Cesárzá wszystkie obracáią.
☞ Toż też owemu czynią: ktoryby fálszywie
  Do Przyśięgi przywodził/ y niespráwiedliwie
Przez potwarz winę dawał bliźniemu swoiemu/
  Z nienawiśći/ z vporu przywodząc ku złemu.
☞ Przyśięgę zaś swą czyniąc/ czołá swego práwą   Przysięgá Turecka.
  Ręką dotykáią się / y smutną postáwą
Oczy w niebo podnosząc/ mowią słowá one/
  Ktore im tam są znacznie pisinem wyrázone/
Lecz Rycerstwo ná gołą szablę odpráwuie
  Swą powinną Przyśięgę: potym ią cáłuie.
Pátrzmyż zas iáko się ći Pogánie iednáią/   Przysięgá Rycerstwá Tureckiego.
  Gdy wzaiem obá sobie z sercá odpuszczáią.
Mowią iakieś paćierze tam według swoiego
  Sposobu/ y obrzędu Máchometáńskiego
Trefne postáwy czyniąc: mruczą/ ręce obie   Iednánie. Tureckie
  Wzgorę wznoszą: á niebá ná świádectwá sobie/
Biorą: iż tam prawdziwie z sobą się iednáią/
  Y wzaiem sobie z sercá obá odpuszczáią.
☞ A my swą spráwiedliwość iákową też mamy:
  Ze nigdziey tákiey nie mász sámi przyznawamy.
Ták iest: tákowąchmy też nápisáli sobie/   Nászá spráwiedliwość.
  Możny się z niey wybiie/ chudy się zástrobie.
Záwżdy Wilk gromi Owce/ Orzeł Gęśi łomie/
  Tákież chudy przed możnym ná wolności chromie.

Ale o nieboraczku byś zrozumiał práwie.
  Jáki ieſt ſrogi Sędzia przy niewinney ſprá wie/
Y iáko ſie ſrogo mśći krzywdy vbogiego/
  Podobno byś ſie odrzekł ná świećie wßyſtkiego
Bowiem to opák idźie przećiw Bożey woley
  Ktory kazał nędzniká bronić od niewoley.
Lecz ktoby chćiał wypiſáć kuty w tey to ſpráwie
  Mogł by ią práwie názwáć/ Páięczą śieć práwie/
Z ktorey ſie bąk wykręći/ á vwiąźnie muchá
  Wiere tákie wykręty/ gdźieś v złego duchá.
Więc pozwány Actorá poślednie cytuie/
  A Procurat ſens práwny wykrętnie nicuie
Da ſie zdáć ná pierwßy Rok/ á nic nie vtráći/
  Tylko że ow cáły dźień pilnuiący ſtráći.
Drugi Rok *Pro maiori* / á chorobą trzećí/
  A ty nędzo nákładay/ áż vwiąźnieß w śieći.
Bo owemu choć z práwá przyydźie Rok záwity/
  To on przedśię bierze ſie zá ſto mil ná kwity.
Już będźie miał przy kwitách wßyſtkie munimentá.
  Ali tu záś nie ſądzą/ bowiem zaßły świętá/
A ieſliże też ſądzą/ więc deliberuią/
  Procuráći z ſtronámi foremnie kugluią.
Onemi wykrętáły/ onemi Dekrety/
  Byś miał náſpráwiedliwßą á nie miał kálety/
Albo liſá w zánadrzu/ albo Wuiá w práwie/
  Wiere *confusè* ſtanie chudźiná w ſwey ſpráwie.
Bo gdy ſie ſtrony zetrą z dowody práwnemi/
  To tám drugi rozumie/ że Cudzoźiemſkiemi
Językámi coś mowią. y ták obie ſtrony/
  Ten tego/ ten owego odćina obrony.
Sędźia deliberuiąc záżywa praktyki/
  A ten co ma przegráną záſadza chárćiki.
Tám nędzny nieboraczek/ niżli doydźie ſwego/
  Muśi wßyſtko vtráćić/ y co miał włáſnego.

Włocżęcy ſie po wićiách/ biegáiąc zá dworem/
  Muśi wßyſtko wyſypáć/ by też miał y zworem.
Ano krzyk nárzekánie/ ano ſie łzy leią/
  A Prokuráći pátrząc iáwnie ſie z nich śmieią.
Ná oſtátek nie máiąc czym nákłádáć/ w roku
  Vſtánie/ oſtátniego nie miawßy wyroku/
Bo co iuż dáley czynić nędznikowi było
  Gdy iuż vboſtwo iego więcey nie znośiło/
Koßtu w nákłádźiech práwnych/ wßyſtko opuśćiwßy
  O pomſtę Bogá prośi/ oczy zákrwáwiwßy.
Jákoż ty łzy nie máią onego Sędźiego/
  Ná ſrogą pomſtę wzrußyć/ co wßyſtek świát iego.
Nie dádzą tám dilácy/ áni *pro maiori* /
  Ani ſie tám záłoży kártką/ iż był chory.
Muśi záraz ná pierwßy pozew odpowiádáć/
  Wierzmi Woyćie żeć przyidźie tám zbárzego zśiádáć/
Doſtánieß ſie ſam podno Woytowi onemu/
  Gdźie bláde duße wozi Cháron/ podźiemnemu.
Gdyż Bog obwołał pomſtę niewinnego iáwnie/
  Y przez vſtá Prorockie podał ią nam práwnie.
Ze Złośnik ſtánie krzycząc/ co tępił nędznego.
  Dźiwuiąc ſie zacnośći/ y wzmożeniu iego.
Ktory ſie iáko iáſna gwiazdá świećić będźie/
  A iego ſpráwiedliwość rozßerzy ſie wßędźie.
Ten záś będźie nárzekał łamiąc ſobie ręce/
  Widząc iuż przez ſwoy vpad w iákiey ma być męce.
Bo on wielki Deputat/ ktory będźie ſądźił
  Wieczne Appellácie nie ták będźie rządźił.
Już tám nikt na Tribunał/ y na Seym nie rußy/
  Zárázem poſſeſsyą iſtotną dáć muśi.
Przy Sędźim Generalnym/ á co drugim broił
  Tym go będźie Piekielny Woyt ſámego ſtroił.
Bo ieſli nie zá tego nędznego żywotá/
  Tedy wiecznego táki nie vydźie kłopotá.

Gdyż mocz ſrożey Pan Bog nie karze na świećie/
  Jáko y ſámi o tem bárzo dobrze wiećie.
Jáko o łzy niewinne/ á o ty nędzniki/
  Co im w ſpráwiedliwośći gwałtem myłą ßyki:
Bo ſię on ich Pánem być iáwnie opowiáda/
  A wierzmi/ nád kim pocznie mśćić ſię/ iż zábiáda.
Grozi mu tu ná świećie roznemi mękámi/
  Ktore ſtrách y wſpominác/ Boże rácz być známi/
Grozi głodem/ złą śmierćią/ grozi krwie rozlaniem/
  Grozi ná máietnośći/ y dźiećiach ſkaránim.
A záś ná onym świećie/ iáko ſię nie lękáć/
  Gdy przydźie nie iednemu w wiecznym ogniu ſtękáć:
☞ Ale kto ſię tych ſtráchow lat dźiśieyßych boi?
  Lazarz vbogi zá pſá v Bogacza ſtoi.
A tam w niebie zárowno wßyſtkim pieczętuią/
  Nżadne tám oſoby braku nie vczuią.
Sroga rzecz/ iż ſię nie tknie to ſercá náßego/
  Máiąc odpowiedniká ná ſię ták ſrogiego.
Jż ſię ći nie ſtáráią/ co im to należy/
  Jż tá márna ohydá ták nas bárzo ieży/
Zażby nie mogli náleść wżdy iákich zwyczáiow/
  Przypátrzywßy ſię ſpráwom/ y poſtronnych kráiow.
Zeby wżdy krzywda chudym od możnych nie byłá/
  A święta ſpráwiedliwość wßyſtkich ożywiłá.
☞ Nie nagorßy tráctáćik o wſkroceniu prawá
  Jákub Záwiſżá wydał/ y piękna by ſpráwá
W tym byłá/ kiedyby to Senat approbował/
  Nie ieden by tu we czći/ prawo święte chował.
Tákież też Compendium wßelkich praw Koronnych/
  Nie ßukáiąc Statutow inßych Ziem poſtronnych.
Ktore wydał ßláchetny Theodor Zawacki/
  Przywiodłoby do prawdy wielu y omácki.
Ale iákoś nie możem przeyrzeć w tym ná oczy/
  Káżdy Wilk kędy może biedną Owcę tłoczy/

Iákub Zawiſżá z Krogową. A. 1613.

Theodor Zawadzki

Tákżeſmy

Tákeżmy bárzo w ślepym łákomſtwie polgnęli.
Zda ſię nam/ iákobyśmy ná wieki żyć mieli.
☞ Day Pánie wiekuiſty w czás vpámiętánie/
  By kto nie rzekł: owo wam praw corrygowánie
Z Azyey przynieśione/ trzymayćież ſię tego
  Kiedyśćie Spráwiedliwość precz z Páńſtwá ſwoiego
Wygnáli/ by nie przyßło nam mowić z Troiány:
  Bywáliśmi y my też kiedyś ono Pány/
Zeby drugi nie wołał z Krezem/ Solon Solon:
  Gdyby był nád mniemánie z ſwobod ſwych ogolon.
Juſći to nas dośięga/ co ſię inßym zſtáło/
  Ktoż w tym może vpewnić/ iże vydźiem cáło.

XIĄG III. ROZDZIAŁ IV.

O małżeńſtwie Tureckim; O kupcách/ y Rzemieſlnikách; O ſpráwowániu rol/ winnic/ y Ogrodow, O owczarzech/ y rozmáitośći bydłá.

A naprzod o małżeńſtwie tych Pogan.

MAłżeńſtwo ich ięzykiem *Ewlenmech* názwane/
  Krom Przyśięgi tam żadney bywa ſpráwowáne.
Lecz gdy żonę młodźieniec/ w tych kráiach poymuie/
  Tedy ią kupić muśi: á kiedy kupuie/
Nie widźi iey/ ani zna/ tylko mu tám powie
  Oćieć o niey/ y wßyſtkę poſtác iey wypowie.
Jż ieſt tákowych oczu/ y wzroſtu tákiego/
  A v mátki záś pytá powinna młodego:
Tám gdy ſię w iedno ſłowo zgodzą ſtronie obie/
  To młodźian ſummę dawßy bierze żonę ſobie/
Jáko przedtym obyczay przećiwny miewano/
  V Rzymian/ kędy mężá żenie kupowano.

Zone w Turcech kupić muſi.

A kiedy

v Rzymian męże kupowano.

☞ A kiedy tám weſelne gody odpráwuią/
 Nowożenie foremne tańce ſwe spráwuią.
Z trąby/ z bębny/ z ſurmámi/ po vlicach chodzą/
 Y z ſtrzałámi ktoremi cudzoźiemcom ßkodzą/
Wnet tám ná nieſpodźiáną trafi v nich zwadę/
 Jeſli czego ná ßániec nie da w ich gromádę.
A kiedy mu máidano w kilká kto daruie/
 Dźiwnie ſię tám pleſámi ich vcontentuie:
Treſne poſtáći w tańcu/ krzywiąc ſobą máią/
 Y Salty iákieś dźiwne chyżo wypráwiáią.
Więc nabárźiey ten ſkacze co żonę poymuie/
 Bo ſię ten miedzy nimi zwyczay záchowuie/
Im kto nagrzeczniey ſkacze/ tym mu przedzey dáią/
 Zonę/ miedzy poſpolſtwem ten tám zwyczay máią.
☞ Ale záſię wzacnieyßym ſtanie inákßego
 Spoſobu záżywáią/ daleko od tego/
Jako też y tu v nas: lecz przećię ſą dźiwne
 Obyczaie/ niektorym naßym tu przećiwne.
Według rożnośći kraiow dźieweczka tam chodźi
 Do śiedmi lat bez vbrań/ dáley iuż iey ßkodźi.
Wnetże bágázyowy vbior iey tam daią/
 Y pláchetkę ktorą iey lice záſtániáią.
W Argipſkich záſię ſtronach/ iák Radźiwił pißę
 Takowy czarni ludźie ſpoſob maią ſłyßę

Pſtre ćiáłá iáko czyj nią.

Y z doświadczenia to tam młodźikowie maią/
 Że ſobie wodką iakąś ciało napuſzczáią/
Ktora tak zgryźie ſkorę że ledwie znac będźie
 Gdźie była/ potym tám wnet farb mieniony wßędźie.
W one dźiurki napuſczą/ ktore záraz śliczne
 Wzory ná niey poczynią y kwiaty rożliczne.
Te tam kwiaty na ćiele/ iuż do śmierći będą/
 Y nigdy oney farby iuż z śiebie nie zbędą/
Dźiwna tam rzecz záiſte gdy ſię przypátruie
 Cudzoźiemiec/ ano ſię ciało połyſkuie.

In Peregrin: Radziw: vide k. Air.

Wyrażáiąc ná ſobie one dźiwne kwiáty.
 A młodo ſię tám żenić práwie ni dwá świáty:
☞ Rozwod v nich nie dobre czynią obyczaie/
 Y nie płodność; o czym tám Sędźia wyrok dáie.
O karániu nierządnic/ będźie ſię piſáło
 Przy końcu w teyże kśiążce. bo tu ponich máło.
Miedzy niewolnikámi też tám dopuſzczáią
 Małżeńſtwá/ ále dźiatki w niewoli zoſtáią.
Dla czego to tám czynią? ieſt przyczyn nie mało/
 Jako ſię w pierwßych Kśięgách dość o tym piſáło.

O kupcách, y Rzemięſlnikách.

Mieſczánie rolą orzą/ przez ſwe niewolniki/
 Myląc im tám oyczyſte niebożętom ßyki/
Ceſárzowi ſwoiemu dźieśięćinę dáią/
 A Rzemięſlnicy ſwym ſię Rzemięſłem wſpieráią.
Jako Hafterze/ Kráwcy/ Szewcy/ y Złotnicy/
 Y rozmáitych krußcow zmyślni robotnicy.
Stolarze/ Kołodźieie/ Stelmaßy/ Sloſárze/
 Kowale/ Conwiſarze/ y rożni Malárze.
Y inßy: ále nie ſą kraiu támecznego
 Jako tu w naßych ſtronach dowćipu byſtrego.
Lecz co nic (w prożnowániu żyiąc) nie vmieią/
 Od nędze/ y od głodu mizernie niſczeią.
☞ Kupcy záś znamienićie kupie ſwe ſpráwuią/
 Aegipt/ Azią mnieyßą/ (ktorą dźiś miánuią
Natolią) Arabſką ziemię przeieżdżáią/
 Y Wenetow żeglárſtwem morſkim doieżdżáią.
Bo ſię im w moc doſtáło Cypr Kroleſtwo ſławne;
 Y Szkodrá z Albanią przez zdradźiectwo iáwne.
Odległość to Wenetow na on czas ſpráwiłá/
 Że Pogáńſka moc Państwa te pod ſię podbiłá.

Nie mogli ich w ták nagłym ogniu iuż rátowáć.
Lecz prożno / co ſię ſtáło / po czáśie żałowáć.
Aza da Swięta zgodę Pan Bog Chrześciánom.
Ze oddádzą ſwym męſtwem zdrádę tym Pogánom.

O Spráwowaniu Rol, Winic, y Ogrodow.

ROwnie iák Chrześciáni / ták tám Biſurmáncy
Role ſpráwuią / Wßákże iednák ći Pohańcy
Máią więtße páſtwiſká / grunty / y winnice /
Sieią zboże iák v nas żyto y pßenice /
Proſo Jęczmień / y Owies / boby / rozmáite
Járzyny / á wßyſtko tám kráiny obfite /
Hoynym doſtátkiem rodzą. Lnu / Ryżu kitáni
Jábłek / więcey niż v nas máią ći Pogáni.
☞ Chrześciánie w Winicách ſwych Wino ſpráwuią /
Turcy zá Miod Rozynki ták tám przyprawuią /
Ze záwżdy ná weyrzeniu świeże ſię być zdádzą /
Lecz y ſmákiem przypráwnym nie iednego zdrádzą.
Owocow rozmáitych też doſtátkiem máią /
Ktore tám prędzey niż w tych kráiách dożrzewáią.
Orzechow / Grußek / Jábłek / Pomorańczy ślicznych /
Kaßtanow / Fig / y Wiśni / y Jagod rozlicznych.
Malonow / y Limony / y ogrodnych rzeczy.
Máią doſyć / co iedno poymie zmyſł człowieczy.
☞ Są też y tákie mieyſca iáko Armeniey
Mnieyßey w przyległych ſtronach / y w Káppádociey.
Kedy żadnych owocow / dla zimná wielkiego
Nie vyrzyß / krom przywoźnych gdźie z kráiu inßego.
Bowiem iáko odległość ſwą kráiny máią /
Ták włáſność nie iednáką natury ſwey znáią.

O Owczarzech, y rozmáitośći Bydłá.

OWczarze tám ná puſczy vſtáwnie mießkáią /
A co Mieśiąc w inße ſię páße przenaßáią.

Domow żadnych nie máiąc / pod ßátrámi śiedzą
Trzod / ſtąd / y bydłá ſwego záwße liczbę wiedzą /
Páſą Wielbłady / Muły / Kozły / Owce / Woły /
Zadney tám źimie lećie nieznáiąc ſtodoły:
Spráwuią ſery / máſło / ſtrzygą z bydłá wełnę /
Z ſtego czynią opończe / Welence ſubtelne.
Ktore potym przedáią / y kupuią zá to /
Zywność ſwoiey czeládźi ná źimę ná láto /
Ci wßyſcy Dźieśięćinę płácą ze wßyſtkiego
Bydłá / y z ich przyplodku co rok zrodzonego.
☞ Na te Owczarze czáſem więźnie przypadáią /
Ktorzy z niniey ßey Azyey / do nas vćiekáią.
Aby tám ſobie iákiey żywnośći nabyli /
Kiedyby ich tám w nocy ſpiących záłápili.
Tám to bywa że albo więźnie ich pobiią /
Albo ſię też Owczarze we krwi ich omyią /
Bo iuż tám o reßt idźie więźniom vtrapionym /
Więc ſię aż do gárdł biią / w nocnym ſtárćiu onym /
Kedy ieſli wygráią / żywnośći nabráwßy /
Bieżą w drogę / gdźie inßym śladem ſię vdáwßy.

Dźieśię-ćiná Ceſá-rzowi od owcza-rzow.

XIĄG III. ROZDZIAŁ V.

O Budowániu domow y odźieniu / y O karmiách ich / o Myśliſtwie / y zwierzętách w tym kráiu: o Pićiu / y obyczáiu śiedzenia y iedzenia tych Pogan.

A naprzod o budowániu domow, y odzieniu ich.

NJe wielka tám wydworność w domow budowániu /
Tákże też y w ſklepionych gmachow murowániu /

Cegłá tám ieſt dwoiáka/ iedná wypalona
  W piecu/ druga ná ćiepłym Słońcu vſußona.
Klinowáto ſię zchodzą ku wierzchowi dáchy/
  A po wßyſtkiey Europie tákowe ſą gmáchy/
Ale záś w Nátoliey/ tákoby deſkámi
  Położył/ płáſko idą wierzchy nád domámi/
Támże wodá do Rynien dżdżowa zpada/ z oney
  Okrągłości ná murzech głádko położoney.
☞ Odzienie ſwe z wełny/ lnu/ ma lud poſpolity/
  Lecz z iedwabiu Xiążę/ Pan/ Spahey známienity.
Rozmaite tám robią Száty/ y Kaphtany/
  Lecz wßyſcy w obec noßą długie dolomany/
Aż do koſtek nie rádzi vbrań naßych widzą/
  Iż przez nie znáć wſtydliwe członki/ z tego ßydzą.
Facilety bronátną fárbą fiołkową
  Fárbują/ niewiem iák ią tám Fárbierze zową.
Głowy ſwoie záwoiem wielkim zakrywáią/
  Ktory wzgorę iákoby kręgiel záoſtrzáią.
Członki wſtydliwe golą/ y głowę/ lecz brody
  Nic/ bo zá poczeſność máią to vrody.
Łáźnie też w káżdym mieśćie ſwe oſobne máią/
  W ktorych ſię raz y dwákroć w tydźień omywáią.
Niewiáſty tám zákrywßy oblicze ſwe chodzą/
  Miedzy gmin poſpolity nigdy niewychodzą.
Obowie poſpolite żony z mężmi máią/
  Ktore tám ich iezykiem *Báczmag* názywáią.
Słowo rádzi trzymáią/ ále ſámi ſobie
  W przymirzu záwżdy rádzą ſąśiedźie o tobie.
Przez to chytre przymierze iuż trzy części świátá/
  Przyßły pod moc okrutną tego złego kátá.
A nas to nic nie rußa: bo z nimi ſwe przymierze
  Mamy/ przedśię on bliżey pod bog ſię nam bierze.
Kiedy tedy przyidźie nam z Turki zá łeb chodźić/
  A wrzod zły záſtárzáły/ zwykł wiec barziey ſzkodźić.

Ale to nie moiá rzecz/ niechce też ia otym
  Wiecey piſáć: vſłyßy kto będźie żyw potym.

O Karmiách tych Pogan.

Chleb też Pßenny/ y rzány iáko v nas máią/
  Ktory ſwoim iezykiem Ekmick názywáią/
Ale go potrząſáią zá świeżą nie iákiem
  Zielem *Suſſa* názwánym/ w przyſmáku dwoiákiem/
Potym pieką/ tákież też czynią w Hißpániey/
  Przy kroleſtwie Gránackim/ y przy Ciwiliey.
W pokarmiech ich wymyślnych rożne ſą przypráwy/
  Ale nalepße z Ryżu v nich ſą potráwy.
Od Ryb dziwne wſtrzymáne z przyrodzenia máią/
  Mięs/ zwierzyn krom wieprzowych wßyſtkich pożywáią.
Abowiem żaden według zakonu ſwoiego/
  Muſulman nie vżywa mięſá wieprzowego.
Żywności po vlicach przedawáią rożne/ Muſulmā obrzezániec.
  Y z przyległych inßych ſtron/ przyſmáki przywożne.
Kárczem tám/ áni piwnic niemaß ku wárzeniu/
  Wßyſtko iednák co trzebá ieſt ku pożywieniu.

O Myśliſtwie ich, y Zwierzętách w tych Kraiach.

W Myśliſtwie ſię y w łowiech Zwierzynnych kocháią
  Ledwie tám z niemi ktore narody zrownáią/
Bo przeieżdżáią mieyſcá przykre/ y goryſte/
  Jáſkinie/ ſkáły wielkie/ y láſy rzęśiſte/
Goniąc zwierz dźiki: ále ieſli porażone
  W gonieniu/ od pſow będźie zwierzę zádußone.
Tego nie pożywáią/ áni oni ſámi/
  Ani mießkáiący w tych kráiách Chrześciáni.
Lecz gdy zabiią wieprzá/ albo w leśie świnie/
  Już nieboże Giaurze ráduy ſię zwierzynie/

G Jest w tamecznych krainach zwierząt rozmáitych
Dosyć / ktore się pasą na pástwach obsitych.
Są Zubry / Rysie / Łosie / Sarny / Daniele /
A pierzchliwych Jeleni coż wiedzieć ták wiele?
Zwierzętá w Turcech. Jest dość y dziwow morskich / przy rzece rzeczoney
Nilus / ktora przechodzi Dunay w stronie oney.
Kozorożce. Są prędkie Kozorożce / ci choć cienkie máją
Nogi / przedsię po skałach ták prędko biegáją /
Że się káżdy dziwuie / są Rynocephali /
Rynocephali. O psich głowach / kształt człeczy / z nátury zuchwáli.
Sámica chłopcy kąsa / lecz ná dorosłego
Nie śmie się rzucać / iednák mruczy ná káżdego.
Są y insze zwierzętá z nátury swey trwáłe /
Dromedáry. Że konie / choćia w biegu swoym są okazáłe /
Nigdy im niezrownáią: bo po dnia szostego
Może wytrwáć bez wody / y pokármu wszego /
Tłukąc się y sám / y tám po skałach wysokich /
Konie morskie. Są też tám w teyże rzece w otchłaniach głębokich /
Konie morskie / podobne śierćią / y wielkośćią
Zubrom nászym / tákże też wrodzoną srogośćią.
Bo gdy nápadną kedy człowieka ktorego.
Ták go bárzo kąsáią / że ledwie żywego
Zostawią: W ogrodach też czynią wielkie szkody /
Zwłaszcza w Ryżu z Nilowey wypadáiąc wody.
Stąd ich Amphibiami Graccy nazywáią /
Że w wodzie / y ná ziemi czasow swych mieszkáią.

O piciu Tureckim.

PIćie tám swe Troiákie Bisurmáńcy máią /
Jedno z miodu / ktore swą mową nazywáią.
Tszerbeth / drugie z Rozynkow / ktore vwarzywszy
W wodzie / y vwarzone z skorek wycedziwszy /
Z prásnym miodem rożaney wodki przylewáią /
To picie *Hosaph* zową / wszędzie ie przedáią /

Trzećie *Pechmez* nazwane z winá dostałego
Z muszczu bywa spráwione / kształtu miodowego /
Ná poyrzzeniu iskrzáwe. To tám Chrześćiáni
Piią / bo nie piią winá Bisurmáni.
Owszem kiedy tam kogo piianym vznáią /
A więźieniem / y winą srodze go karáią.

O obyczáiu śiedzenia y iedzenia ich.

GDy máią ieść / rozśćielą rogoże ná ziemi /
Ná rogożach wezgłowia z kobiercy rożnemi.
Stoł ich z rzemienia bywa / ten wszerz rośćiągáią
W pośrzodku wszytkich / y záś iák szawłuk zwiiáią.
V stołu po dziesiąći śiedzą gromadámi /
Rownie iák krawcy / wkoło ku sobie nogámi.
Modlitwy swe zwyczayne czynią przed iedzeniem /
Obiad / wieczerza bywa z wielkim tám milczeniem.
Zony swe w skrytych mieyscach na ten czás trzymáią /
A niewolnikom swoim iuż nie dopuszczáią
Kiedy ktoremu minie rok w lećiech dwanasty /
(Do tego domu wchodzić kedy są niewiasty)
Lecz przed dwanastym rokiem służą im v stawnie /
A niewolnicom nigdziey niewolno tám iáwnie
Nogi mizerney wynieść: Tylko z Turkiniámi /
Do Łaźniey / do ogrodow / z swoiemi Pániámi.
Dzień y noc wdomiech śiedzą nád ćięszką robotą /
Trzykroć szczęśliwy kogo Pan wolnośćią złotą /
W Oyczyźnie swey obdárzył z wysokiego nieba /
Tam trzykroć zmyie łzami / niżli zie kęs chlebá.
Bo iest rożnych ćiężarow / y vstaw nie máło
Z sekty Machmetowey / o czym sie pisało
Wyższey / iako tám srogo trapią niewolniká /
Teraz do inszych rzeczy wiodę czytelniká.

XIAG III. ROZDZIAŁ VI.

O karániu nierządnic. O karániu Przekupniow y Rzemieślnikow w fálszu doświadczonych; tudzież też o karániu Mincarzow fálszywych.

A naprzod o karániu nierządnic.

Kiedy kto w támtym kráiu / z narodu męskiego
Popełni cudzołostwo / ten z sądu prawego /
Pieniądzmi onę swoię winę okupuie /
A do czasu w więzieniu przedsię pokutuie.
Ale iesli niewiastę w nierządzie doznaią /
Tę tak długo w sromotnym więzieniu chowáią /
Aż się tego niemało / tam nazbiera bydła /
Lecz zdami się nie będą iuż im golić szydłá.
Bo gdy ich kilkanaście iuż w więzieniu będzie /
Vrząd co niemi władnie / do nich tam przybędzie.
(Supaszami ie zową) támże obliczywszy
Wszystkie / y tyle Osłow tam przyprowádziwszy.
Pod każdą z nich / ze dwiema Żydy / Osła dadzą.
Ktorzy ią po przecznicach wszędzie poprowadzą.
Tám ieden Osła wiedzie / á drugi ią trzyma
W pachę / a oną w ręku ogon Osli z żyma.
Tyle do głowy Osley siedząc / y słomiany
Kołpaczek iey ná głowę włożą przeplatany.
A twarz wszystkę barániim żołądkiem zakrywszy /
Tylko dwie dla patrzenia dziurki zostawiwszy /
Prowadzą ią z Muzyką wszędzie poprzecznicach /
A w koło Kalaytachty w Rynkowych vlicach /
Tám ie ná wieczny pośmiech wszystkim pokázuią /
Potym iedne biczuią / drugie kamienuią.

A v nas nierządnice / iesli też tak karzą /
Co się owo o cudze męże z sobą swárzą /
A co się przez ieden dzień trzykroć vpiiáią ;
A błęd ne iák powietrzem owce zárazáią /
Radaby druga co dzień dziesięć mężow miáłá /
Kiedyby iáki przystęp do tego wiedziáłá.
Jescze własny mąż żywy / á oná tárguie
Chłopá sobie inszego / á swoiego truie.
Co on nędznik zárobi / to oná rozsieie
Z kmosz kámi / z Galántámi / áż się Dyabeł śmieie.
Owe zás Fr...ybiterki / mam rzec Pánie duszki
Co się przed każdym skárzą / że ich świerzbią brzuszki /
Co przez wstydu dzień po dzień wszeteczeństwo płodzą /
A nie iednego w zgubę zgorszeniem swym w wodzą.
Czemu tak iawnie w tych tu mieściech roskoszuią.
Czy nad sobą zwierzchności vrzędu nie czuią.
Kiedyby v pręgierzá iedney náczosano
Swierzbiącego smrodniká / á drugą postano
Z koszem do wody / wnetby trzecia zapomniałá
Tak brzydko ná szrot pusczáć własciwego ciáłá.
Aleby nie mniey y ci karáni być mieli /
Co to w domách swych cierpią / iákby niewiedzieli
Ni o czym / a sámi są do tego powodem.
Tak się nędznicy truią sámi wnętrznym wrzodem.
Zá światem wszystko idzie / coż komu do tego?
Kiedy nam Epicurus pozwala wszystkiego.

O karániu Przekupniow y Rzemięsłnikow w fałszu doswiadczonych.

Jako wszędzie dość násiał Diabeł tego bydłá
Przekupniow / tak też y tám / choć wpadáią w śidłá.
Bo kiedy na ktorego doświadczą fałsz iáki /
(Toż cierpi Piekarz / Rzeznik / y Szynkarz wszeláki

A wszyc, co fałszywym sintem nárabiáią)
Naprzod ich do więzienia sromotnego dáią/
A potym nie máło ich kupe názbieráwszy/
A liczbe Supaszowie/ich obráchowáwszy.
Każdemu z nich ná szyie ciężką deskę włożą/
Tylko głowe ku gorze iák z kuny wyłożą/
Ktorą z rozmáitego zielská vpleciona/
Tresnie vkoronuią dziwácką Koroną.
A iáko v Jástrzebow dzwonkow náwieszáią/
A po deszczkách ná długich łáncuszkách spuszczáią.
Aż do ziemie te dzwonki z bláchy porobione/
Jak v nas bydło nośi/ná pástwę pusczone.
☞ Tám według cechowánia Rzemiosłá káżdego/
Wieszáią im ná szyie znák fałszu iáwnego/
Kto czym/ y wiele rázow tám z nich przefáłszował/
A dla pożytku głupi czći sobie vymował.
Tedy zá pierwszym rázem vymą kleszczykomá
Zá spodnią wárge; á záś zá dwiemá rázomá
Zá obie/ lecz trzeći raz gdy go przekonáią/
To go iuż kleszczykámi zá nos záciągáią.
A ták ich Báchorowie pieknie vstroionych
Wywodzą/ by Niedźwiedzi zá nos z iáskiń onych/
Tám zaraz ná te dziwy dzwonki vsłyszáwszy/
Gromádá wielka ludzi/ z domow sie zbieżawszy/
Z pośmiewiskiem dziwuią: á tych tam w okolo
Kaláytáchty/ y wszedzie pátrzącym ná czoło
Po vlicach obwodzą / áże ná ostátek
Winę z nich tego zdárwszy/ puszczą z onych klatek.
A ná potym pod gárdłem tego tám zákażą
żynić/ drugim też záraz szyie pod miecz skażą.

O karániu Myncarzow fałszywych.

Kiedy záś tam w monecie fałszywey ktorego
Przeświadczą/ tedy Mistrzá w przod spalą sámego/

A proch

A proch iego zebráwszy/ do morzá wrzucáią/
A pomocnikom iego/ tákową kaźń dáią;
Rozpaliwszy pieczeći Cesárskie/ wielkiemi
Wybite literámi/ związánym ná ziemi.
V Kaltáchty na czele znácznie wybiiáią/
Ták fałszywą robotę ná nich wyrażáią.
A tym co iescze młodźi nie ták wiele winni/
Ci ácz tego nie ćierpią/ iáko stárszy inni.
Lecz y ći máią zá swe/ bo im vrzynáią
Wstydliwe członki/ ktore záraz przypiekáią.
Rozpalonym (áże sie dym kurzy) żelázem/
Tamże ich opátruią Bárwierze zárázem.
Iżeby im do zdrowia nic to nie szkodziło/
Lecz wierę Trzebieńcem być niewiem komu miło.
Wiec y ná mieyscu záraz od bolu ćiężkiego/
Niemáło ich mizernie zchodźi z świátá tego.
A ták te troie Xiegi iuż tym zámykamy/
A do czego inszego pioro obrácamy.

Koniec Xiąg III.



Dzieiow Tureckich, Xięgi IV.

W ktorych ſie opiſuie DICTIONARZ TVRECKI o Bogu y SS. iego: O niebie y o Zywiołách: O dniách y czáśiech wſzelákich: O człowieku y członkách iego: O ſpráwách y rzecżách potocznych: O małżeńſtwie y Powinowáctwách / O Páńſtwách / Miáſtách / y Goſpodárſtwie domowym: O vbierze / Pokármiech / y Napoiu: O Leguminách y Owocách: O Rolách y o naśieniu: O Leśiech / y Zwierzetách: O Bydle rogátym y nie rogátym: O Ptáſtwie rozmáitym: O náżwiſkách Kupcow y Rzemieślnikow: O Kruſzcách y pieniądzách: O Armáćie woienney / y o inſzych rzecżách. Ná końcu liczbá Turecka / y Rozmowá Chrześćiánina z Turczynem / o wierze Chrześćiáńſkiey / y Tureckiey opiſuie ſie.

A naprzod o Bogu, y Swiętych iego.

Bog	*Attach.*
Jez. Chryſtus	*Iezua Meſsia.*
S. Duch	*Kierim Radim.*
Pánna Máriá	*Temiż Mária.*
Anyoł	*Feriſte.*
Archányoł	*Mielektár.*
Prorok	*Irretſul.*
Zwiet	*Pegamber.*
Wierni Páńſcy	*Achmettatły*

O niebie, y o zywiołach.

Niebo /	*Gugh.*
Niebioſá /	*Iuſtyndá.*
Swiát /	*Duni.*
Słonce /	*Gunieſz.*
Miesiąc	*Ay.*
Gwiazdy	*Iutduzlary.*
Obłok	*Nur.*
Jáſność	*Czyrakłyk.*
Ciemność	*Karamłyk*
Ray	*Dzienleth.*
Mieyſce roſkoſzy	*Vczmach.*
Ziemiá	*Toprak.*
Wiátr	*Vruzgier.*
Ogień	*Oth.*
Wodá	*Suy.*
Morze	*Deniuz.*

O czasiech wſzelakich.

Ráno	*Tſábach.*
Południe	*Vile.*
Wieczor	*Akſzam.*
Noc	*Giedzye.*
Połnocy	*Iaramgiedzie.*
Mieśieczna świátłość	*Aydantyk.*
Jutrzenká	*Czynſzabachaczyłdy.*
Rok	*Gił.*
Dźień	*Gun.*
Tydźień	*Hauta.*
Czás	*Lazen.*
Wioſná	*Aiaż.*
Láto	*Sydziákáiaż.*
Jeśień	*Kuczukáiaż.*
Zimá	*Kiſz.*
Zimno	*Sauk.*
Ciepło	*Irſidziák.*
Pogodá	*Aczyłmiſz.*
Niepogodá	*Iámurług.*
Mgłá	*Tuman.*
Deſcz	*Iágmur.*
Grad	*Dołu.*
Lod	*Buz.*
Grom	*Czátlar.*
Piorun	*Itdrym.*
Snieg	*Kar*
Wicher	*Pekuruzgier.*

O dniach tygodniowych.

DNI Tygodniowe.

Gonlery Awtátákláry.

Początek	*Báſztádzik.*
Niedźielá	*Kiregigon.*
Poniedźiałek	*Kiregierteſe.*
Wtorek	*Sátygon.*
Srzodá	*Czerſzombá.*
Czwartek	*Perſzombá.*
Piątek	*Dzmaiá.*
Sobotá	*Dżmeierteſe.*
Dźiś	*Bugon.*
Jutro	*Sábách.*
Záwżdy	*Heráſt.*

O człowieku, y o członkach iego.

Człowiek	*Adám.*
Duſzá	*Dziány.*
Pamięć	*Achły.*
Myśl	*Gángli.*
Myślenie	*Fychir.*
Serce	*Iuregch.*
Ciáło	*Ten.*
Stawy	*Tyzlery.*
Głowá	*Báſzy.*
Włoſy	*Sácztáry.*
Twarz	*Iuzunde.*
Oczy	*Guzlery.*

Brwi	*Kaſſłáry.*	Cierpliwość	*Dzefá.*
Vſzy	*Kułákłáry.*	Miłośierdź	*Gſiánit.*
Nos	*Burnu.*	Post	*Vrucz.*
Vſtá	*Agzy.*	Modlitwá	*Námáz*
Zemby	*Tyſſy.*	Jałmużná	*Ałłáhycien.*
Jezyk	*Dyli.*	Klatwá	*Harán.*
Brodá	*Sákáłky.*	Przyśiegá	*Adycz.*
Wąſy	*Buiuklery.*	Boiaźń Boża	*Ałłáhikorkaſi.*
Szyiá	*Boinu.*	Prawdá	*Gierczyek.*
Rece	*Kułłáry.*	Spráwiedliwość	*Douru.*
Pálce	*Bármaklery.*	Fortuná	*Tſutará.*
Páznokćie	*Trynaklery.*	Grá	*Oinadźik.*
Pieść	*Iumruk.*	Smiech	*Gulmek.*
Łokieć	*Aiſſyn.*	Płácz	*Aglámák.*
Pierśi	*Tetlery.*	Spiewánie	*Jrlámák.*
Grzbiet	*Arká.*	Dźwiek	*Tſulmak.*
Ramioná	*Arkáláry.*	Spráwowánie	*Jſlemek.*
Brzuch	*Kárny.*	Nauká	*Okumák.*
Łono	*Táſſak.*	Pioro	*Kálám.*
Nogi	*Aiáglary.*	Jnkauſt	*Diwid.*
Krew	*Kán.*	Papier	*Kiáhát.*

O Spràwach, y Rzeczach potocznych.

		List	*Mektup*
		Kśiegi	*Kitab.*
		Wierſze	*Bethlery.*
		Szkodá	*Iázyk.*
PIſmo Boze	*Iázyſy Ałłáhy.*	Zysk	*Fáidáſy.*
Kśięgi Moyzeſſowe	*Mozaphi.*	Zwádá	*Kaugáſy.*
Ewangelie	*Ingli.*	Jednánie	*Báryſſyk.*
Kapłani	*Tálismánláry.*	Chorobá	*Cháſtátyk.*
Mniſſy	*Derwiſláry.*	Smierć	*Vlmyſſ.*
Swietotygodniowe	*Gſumáágun.*	Grob	*Tulbe.*
Swieto Wielkonocne	*Báirám.*	Szatan	*Száitán.*
Ofiára	*Chorbán.*	Piekło	*Dzihenná.*
Nabożeńſtwo	*Háyrit.*		

O Mał-

O Małżeńſtwie y powinowàctwách, y O roznych przymiotách y Conditiách ludzkich.

Małżeńſtwo	*Ewlendiler.*	Naiemnik	*Argáth.*
Weſele	*Dugien.*	Robotnik	*Irentſper.*
Mezczyzná	*Erif.*	Mieyſcki	*Sehry.*
Niewiáſtá	*Auráth.*	Wieśniak	*Chuuł.*
Oćiec	*Bábá.*	Slepy	*Kor.*
Mátká	*Aná.*	Chromy	*Akſzák.*
Dźiećie	*Vſſak.*	Mocny	*Kuwałły*
Syn	*Ogłu.*	Wielki	*Buiuk.*
Corká	*Kiz.*	Wyſoki	*Vzun.*
Bráth	*Kárdaſſ.*	Dobry	*Ey.*
Sioſtrá	*Kiſkárdáſſy.*	Zdrowy	*Tſa.*
Samiec	*Erkek.*	Cudny	*Guzel.*
Sámicá	*Dyzy.*	Biały	*Ak.*
Towárzyſz	*Iołdás.*	Czerwony	*Kyzył.*
Krewny	*Bizomkány.*	Zielony	*Ieſſil.*
Oſobá	*Igith.*	Mały	*Kucziuk.*
Pan	*Beg.*	Tłuſty	*Semis.*
Szláchetny	*Czelebiei.*	Niemocny	*Kucius.*
Bogaty	*Duwleth.*	Czarny	*Kárá.*
Vbogi	*Chárip.*	Zły	*Iárámás.*
Młody	*Ghencz.*	Głupi	*Deli.*
Podroſtek	*Vlánczyk.*	Niedoſtáteczny	*Fákyr.*

O Panſtwach y Miaſtach.

		Kroleſtwo	*Memleket.*
		Miaſto	*Szeher*
		Kośćioł	*Meczyt.*
		Bożnicá	*Moſchea.*
Stáry	*Kodziaſy*	Zamek	*Iſſár.*
Stara bábá	*Kogdziámárdźiá.*	Zameczki nádmorzem	*Bogázáſſár.*
Pácholek ſłużáły	*Vthmánłyk.*	Mury	*Ottuwártáry.*
Gbur	*Kuł.*	Bramá	*Kápi.*
Niewolnik	*Tutſák.*	Wieżá	*Kułáh.*
Niewolnicá	*Háláik.*	Wieżyczki	*Kułłáry.*

Ramie-

Kamienice	Sáráyláry.
Rynek	Czárßy.
Szkolá	Ochumáchgir.
Szkolá niewolnikow	Sáray.
Vlicá	Máchláßy.
Kramnicá	Dugien.
Dom gośćinny	Kárwátßerá.
Szpytal	Fákerier.
Zegar	Száhát.
Láźnia	Amom.
Mlyn	Digiermen.
Drogá	Iol.

O Gospodarstwie domowym.

Miásteczko	Bázár
Wieś	Kui.
Dom	Euph.
Komorá	Kámár.
Izbá	Ododáßy.
Komin	Bádzáßy.
Okná	Terezyßy.
Piec	Fornu.
Stol	Zufrá.
Misá	Tepci.
Przystáwká	Tának.
Noż	Pciák
Lyżká	Káßyk
Talerz	Doton.
Konewká	Bárdák.
Kubek	Ibryk.
Szklenicá	Bekir.
Dzban	Testu.
Pochodnia	Czyrági.
Swieca	Mum.

Lichtarz	Szándan.
Láternia	Czyrákłyk.
Kociel	Kázán.
Rożen	Syz.
Gárniec	Czumlek.
Siekierá	Báltá.

O Odzieniu vbierze

Odzienie	Gieießy.
Sukno	Czohá.
Jedwab	Ipek.
Plotno	Bez.
Aksámit	Kátefé.
Sobole futro	Sámurkurki.
Rysie futro	Pársinkurki.
Báwelná	Pámuk.
Kaftan	Káptan.
Zupan	Doloman.
Kopieniak	Kepenech.
Záwoy	Turbent.
Czapká	Burku
Czapká Iánczárská	Zárchulá.
Biret	Tákia.
Koßulá	Gumlek.
Gácie	sztány.
Vbránie	Czákßer.
Pás	Kußak.
Chustká	Mahrámá
Pościel	Thußekler.
Poduszki	Iastiklery.
Koc	Kiebie.
Rogoża	Hátßer.
Kożuch	Koienkurk.
Obowie	Czyzme.

Bácz-

Bácżmági	Bácz.mág.
Chodaki	Tsárochy.
Skornie chedogie	Meßth

O Pokármiech.

Pokarm	Iemek.
Śniadánie	Irkieniemek.
Obiad	Vlciemek
Podwieczorek	Kindyiemek.
Wieczerza	Akßámiemek.
Chleb	Ekmiek.
Potráwá	Aß.
Pieczenia	Kiábáb.
Mięso	Eth.
Mięso wedzone	Báßtrámá.
Tlustość	Iach.
Juchá	Tsorbá.
Kość	Kemik.
Iayca	Iumurtá.
Másło	Inekiách.
Ser	Pienir.
Mleko	Sut.
Kisiáłe mleko	Iurt.
Oliwá	Ze ith.
Sol	Tuz.
Ryby	Báloklery.
Slone Ryby	Tuzly Bátoklery.
Ráki	Engieklery.
Cukier	seiker.
Kaßa Ryżowa.	Pilaph.
Potrawy kosztowne.	Náfáizlár.

O Napoiu.

Piwnicá	Mágázy.
Napoy	Iczmek.

Piwo	Arpáßu
Ocet	syrki.
Wino	Szárap.
Wino w gronách	Vzumturßi.
Miod	Bátßu.
Miod Zmosczu	Pekmez.
Málmázya	Táilyßáráp.
Mußkatelá	Szerbeth.
Maslok	Ayrányk.
Gorzalká	Aráki.

O Leguminách, álbo rzeczach Ogrodnych.

Ogrod	Boßtan.
Ziele	Oth.
Ryż	Princ.
Pietrußká	Mádánus.
Cebulá	Sohan.
Czosnek	Sárámßák.
Rzodkiew	Turp.
Márchew	Cháuć.
Rzepá	Szálgha
Ogorki	Chiar.
Báme	Kábákliáry.
Rozynki	Vzum.
Szafran	Szápran.
Pieprz	Bibier.
Bobek	Káhwe.
Limonie	Limon
Málony	Káuńtáry.

O Sádziech, y Owocách.

Sad	Bágh.
Winicá	Bákczya.

Drze-

Drzewo	Agácz.
Owoc	Iemißlár.
Jábłoń	Almáágácz.

Tákież y inße imioná owocow. Jeśliby ie przełożył przed tym słowem Agácz. Co znaczy drzewo/ tedy będą rozumiáne imioná drzew owocnych/ ále gdyby odiął to słowo Agacz będą známionowały sam owoc: iáko.

Grußká	Armuth.
Grußkowe drzewo	armuthágácz.
Figá	Indżyr.
Figowe drzewo	Indzyrágácz.
Migdały	Boiántáry.
Pomoráńcze	Naráncze.
Wiśnie	Krez.
Śliwy	Eryklery.
Białeśliwy	Akieryki.
Orzechy Włoskie	Kuzu.
Orzechy laskowe	Funduk.
Liście na drzewie	Iáprák.

O Roli y nasieniu Polnym.

ROla	Czyft.
Pług	Sur.
Żniwo	Oráklyk.
Żyto	Czáwdar.
Pszenicá	Bohdái.
Groch	Náhuth.
Bob	Bákla.
Jęczmień	Arpá.
Proso	Dáry.
Jagły	Milik.
Tatarká	Kárábohdái.
Konopie	Kietenláry.
Łąká	Oth tikoltury.
Kwiecie	G ılery.

O Leśiech, y Zwierzętàch, y Chrobactwàch rozmaitych.

LAs	Vıman.
Drwá	Odunlery.
Kiy	Tehewet.
Zwierzętá	Cháiwántáry.
Bestyie	Kurthlery.
Dziki Wieprz	Iebán dumuz
Lew	Aslán.
Słoń	Phil.
Niedźwiedź	Ai,
Jeleń	Kuiuk.
Lámpárt	Káptán.
Ryś	Pas.
Wilk	Kurt.
Soból	Sámsár.
Kuná	Sarámsár.
Lißká	Tylki.
Małpá	Máimun.
Záiąc	Taußin.
Pies	Kopek.
Wąż	I lán.
Kotká	Kedy.
Myß	Syczyan.
Mrowká	Cháráng ßia.
Chrobák	Bit.
Páiąk	Pámuká.
Muchy	Syneklery.
Pchły	Pirely.

O Bydle rogatym, y nierogatym.

Bydło	Cháiwántáry.
Koń	Ath.
Muł	Kátyr.
Ośieł	Ißek.
Wielbłąd	Dewe.
Wół	Vkuz.
Báwół	Tutsigier.
Krowá	Iniek.
Cielę	Buzáki.
Owcá	Koien.
Báran	Kuzu.
Kozá	Kiedzy.
Świnia	Dumuz.
Ściérw	Murdár.

O Ptástwie rozmàitym.

Ptak	Kuß.
Orzeł	Burkuth.
Żoraw	Turna.
Gęś	Káz.
Bocian	Eilek.
Łábęć	Akku.
Jastrząb	Karugá.
Sokoł	Láfin.
Krogulec	Atmádżi.
Pustułká	Kártanguc.
Kaczka	Vrdek.
Kokoß	Táuk.
Kur	Churus.
Gołąb	Guwersin.
Gołębicá	Pátámb.
Sinogárlicá	Tohu.
Kukułká	Nesle.
Jástrząbek	Czyl.
Kuropátwá	Bołderdżien.
Przepiórká	Budinie.
Słowik	Bılbil.
Jaskułká	Jurik.
Wróbl	Syrćie.
Wroná	Kárgá.
Sroká	Sáksáhán.
Kruk	Kuzun.
Kawká	Kárakárgá.

O nazwiskach zwierzchnośći, y Rycerstwa.

Cesarz	Hunkiár.
Xiążętá	Báßáláry.
Wielkorządźce	Aßárágáßi.
Żołnierze	Vthmánlary.
Hetmáni	Othmánnisay.
Stárostowie	Beglery.
Rotmistrzowie	Beklerbegleri.
Kápitani	Agáienitczery.
Podrzędcze	Keheiáßy.
Setnicy	Iuzbáßy.
Sędziowie	Kádei.
Szlachtá	Spáhey.
Dworzánie	Sulichtárláry.
Komornicy	Bugsiberglery.
Pisárze	Iazydżiłary.
Mistrze	Hoksálary.
Porucznicy	Supáßy.
Dziesiątnicy	Ondábáßy.
Lud zbroyny	Asphálary.
Lud wyborny	Cházylary.
Pietyhorcy	Soláklary.

Kozacy	*Lewentlary.*
Jánczáry	*Iemitczery.*
Drabi	*Azáplary.*
Maßtálerze	*Onichlary.*
Stroże	*Bekcilary.*

O nàzwiskách roznych narodow.

Chrześciánin	*Giaur.*
Polak	*Lech.*
Włoch	*Venedik.*
Hißpan	*Frenk.*
Niemiec	*Alaman.*
Węgrzyn	*Mádźiár.*
Wołoßyn	*Bohdan.*
Rusin	*Vrus.*
Moskwićin	*Moskal.*
Turczyn	*Turk.*
Tátárzyn	*Tátár.*
Pers	*Kuzulbás.*
Arábin	*Aráb.*
Czarny Murzyn	*Kárá Aráb.*
Grek	*Vrum.*
Alban	*Arnáuthlar.*
Cygan	*Cygien.*
Zyd	*Iáhudu.*
Pogánin	*Dynsis.*
Obrzezániec	*Musulman.*
Pielgrzym	*Hághylár.*

O názwiskàch Kupcow, y Rzemieslnikow.

Kupcy	*Bezyngerlery.*
Przekupnie	*Renciperlery.*
Aptekárze	*Elerothlery.*
Cerulikowie	*Bárbellery.*
Złotnicy	*Komizcyleri.*
Malarze	*Suretcilary.*
Piekárze	*Ekmekcilery.*
Kowale	*Temirdźilary.*
Kotlarze	*Kázándźitáry.*
Slosárze	*Anáchtárcilari.*
Łucznikowie	*Iáydźilary.*
Szychterze	*Tweicilary.*
Kobiernicy	*Tápetcilary.*
Czámletnicy	*Sowcilary.*
Kráwcy	*Tersilary.*
Szewcy	*Báczmágcilari.*
Kuśnierze	*Knrkcilary.*
Stolarze	*Skemledźiáry.*
Bednarze	*Meßkieni kußáklary.*
Tkacze	*Bezcylary.*
Rzeźnicy	*Káßáplary.*
Owczarze	*Sobánlary.*
Gárnczárze	*Czánáklary.*
Siodlarze	*Ierczylary.*
Paśnicy	*Kußakcilary.*
Piwowárze	*Buzádźilary.*
Młynarze	*Begirminlary.*
Papiernicy	*Kitábcilary.*
Mydlarze	*Subundzilary.*
Iglarze	*Igniecilary.*

O Kruszcàch y Pieniadzàch.

Gorá	*Dáh.*
Kámień	*Taß.*
Drogi kámień	*Báhálytaß.*

Pierśćień

Pierśćień	*Iuzuk.*
Złoto	*Altyn.*
Srebro	*Gumiz.*
Mosiądz	*Iez.*
Zelázo	*Temir.*
Miedź	*Bákyr.*
Cyna	*Kalay.*
Olow	*Kurßun.*
Wagá	*Terezi.*
Trybut	Hárác.
Pieniądze	*Akcia.*
Czerwone złote	*Altynlary.*
Tálary	*Krußlery.*
Potroyne	*Száchlary.*
Monetyá	*Akczyák.*
Große	*Akczyálary.*
Polgroßki	*Iáremákczyálary.*
Pieniąßki	*Mángulery.*

O Armacie Woienney y o Stáiennych rzeczách.

Armatá	*Iáráklary.*
Woyna	*Leßkier.*
Chorągiew	*Báirák.*
Namioth	*Szátorlar.*
Zold	*Olefe.*
Broń	*Kießkin.*
Drzewce	*Chumas.*
Miecz	*Kátárá.*
Száblá	*Klycz.*
Łuk	*Iay.*
Strzałá	*Vk.*
Pulhak	*Twenk.*
Proch	*Ottwenk.*
Stáynia	*Ager.*
Wozownia	*Arbásydziá.*
Siáno	*Othluk.*
Słomá	*Sában.*
Drwá	*Odon.*
Násiek	*Nádźiák.*
Siodło	*Eier.*
Wędzidło	*Vián.*
Podkowy	*Náltáry.*
Woz	*Arbas.*
Woźnicá	*Arbádzi.*
Koniußy	*Atcibáßy.*
Dźiało	*Top.*
Okręt	*Kemie.*
Gálerá	*Kátárgá.*
Lodká	*Perme.*
Przewoźnik	*Permedzy.*
Miosto	*Kurek.*

Do łaskawego Czytelniká.

Chćiałbym ćie wiádomym vczynić łaskáwy Czytelniku/ iż we wßystkich názwiskách y słowách Arábskich / gdźiekolwiek naydźieß na końcu / *lar* álbo *ler*, wiedz otem że śię to nie do iedney / ale do wielu osob śćiąga. A ieśliby chćiał *Ex singulari pluralem,* álbo *ex plurali*

rali

ali singularem numerum vczynić: tę Regułę potrzebá pámiętáć: Jeśliby słowo poczyna / *á vocali* á iáko *Adam*. Co się wykłada po Turecku człowiek: albo *Chalam* to iest piorko / tedy przyłożysz to *Adam, lar* y ták vczynisz *pluralem numerum Adamlar*, co się będzie znáczyło ludźie. *Chalamlar* piora. *Iażar* pisze/ *Iázarlár* pisza. y ták trzeba o inszych słowiech rozumieć. Ale iesli słowo poczyna się *a vocali e, vel, i.* tedy *terminatia pluralis numeri* ma być *ler*. Przykład na *e Ekmek* to iest chleb: przyłożywszy *ler*, będzie *Ekmeklery* chleby. *Eder* czynie / *Ederler* czynia. Te tedy *Regule* pámiętaiąc / możesz się snádnie náuczyć tego ięzyká: A iest to właśnie Perski / łatwieyszy nad inne. Kto go zrozumie może wybornie wszystkie krainy Arabskie przeiechać. Kupcząc z Persy z Turki / z Greki / z Ormiany / y z inszemi Chrześciány w tych kráiách mieszkáiącemi.

Pozdrowienie po Turecku, po Persku, y po Arabsku.

Selám áliech sultanum/
Pokoy tobie Xiąże.

Sellám áliech Bábá/
Pokoy tobie Oycze.

Sellám áliech Aná/
Pokoy tobie Mátko. etc. A táky insze osoby według dostoynosći pozdrawiác może.

Odpowiedz.

Alechmi sellám Ráchmátułách /
A tobie tákiez pokoy racz dáć miłosierny Bog.

El berekiat seudigum/
A błogosłáwienstwo przyiaćielu moy

Eszkine / hem sáhá hoszkieldin/
Witam ćie zdrowego / y pije do ćiebie.

Saulikla Soltanom/
Piy wm. zdrow.

Rozmowa Turczyná z Chrzesciáninem, w drodze ná potkániu.

TVR. Hándá gidertsen bre Giaur?
Dokąd idzieß o Chrześciáninie?

CHR. Stámbołá Giderum Sołtanum/
Do Konstántinopola ide Xiąże.

TVR. Nieszlersen bu welátende?
Co za spráwę masz w tych kráinách?

CHR: Bazergenłyk Ederum Affendy /
Kupiectwo spráwuię Pánie.

TVR. Ne hábár sisen gerende?
Co nowego słychać w wászey ziemi.

CHR: Hist neske bilmen demeksizen?
Niewiem nic nowego cobym wam powiedział.

TVR. Eger wármi sizde Jołdászláry?
Mászli z sobą towarzystwo?

CHR: Jok iáłyniz geldyn /
Nic / iednom sam przyszedł.

TVR: Benumlá gerulmirsen?
Zemną podobac się iśc?

CHR: Jákmi sizen kárwátsáry?
Dalekoli iest twoia gospoda?

TVR: Jáhender bundan gusterejm tsáhá.
Blisko iest odtąd / podz vkażeć.

CHR: Ghel gusteriuere Alláhi cewertsen/
Podz vkaż iesli Boga miłuiesz.

TVR: Kalk iokery dur bondá.
Podnieś się wyżsey á stoy tu.

CHR: Hánkisi sizen ew/
W ktorey stronie iest niewiem:

TVR: Tſág eline báklenỳ nieredá goniez czkárur
Nápráwą ſtronę pátrz ná wſchod Słońca.

CHR: Bir buiuk izárgiby omidur/
Jeden wyſoki dom iákoby Miáſteczko widzę toli ieſt?

TVR: Gierczekſen diweruſiz/odur/iáken deildir.
Prawdę mowiſz/to ieſt/záli niebliſko ieſt?

Zegnánie.

CHR: Allahe ſmárládyk tſem/bem orá gitmem.
Bogu ćie polecam/á tám tedy nie p[illegible]dę.

TVR: Brenedám kortkáſen nyczie gel[illegible]zen.
A kogo ſie boiſz/ czemu nie poydzieſz/

CHR: Benum iołum ondá deildur.
Nie tedy iá mam drogę.

TVR: Wárgeth ſanlikłá/eger ghelmeſen.
Jdź w dobry czás/kiedy niechceſz zemną iść.

CHR: Giedzie cháir ołtſun/
Nocći niech będzie ſczęśliwa.

TVR: Aghbáte cháir ołtſu.
A tobie ſczceśliwſza.

CHR: Ráchmetulám bereketwerſen/
Niech ćie Bog błogoſławi.

TVR. Allahrázáſu/
Bog zápłáć.

CHR: Ben kurtuldom czok ſzukur Allahá Amin.
Jam iuż wolen wyſoka chwała Bogu. Amen.

Rozmowá ſługi z Pánem.

SLV:	Sołománikiem Affendij	Dobry dźień Pánie.
PAN.	Elikiem ſołom,	Bodaieś zdrow był.
SLV:	Niedráhálimiſen?	Jáko ſie wm. maſz?
PAN	Cháiroſon Elchemilitách.	Dobrze z łáſki Bożey.

SLV:	Nieſteriz bien ſizá iázárem?	Co wm. chceſz żebym ſprawował.
PAN	Wárrenciperlit Czárſzidá,	Jdź kupczyć ná rynek
SLV:	Cháiroſon Affendij.	Dobrze Panie.
It: SLV:	Akſzám, cháiroſen ſizá.	Dobry wieczor wm.
PAN	Hem ſáhá ſáſágieldy,	A ia ćię witam we zdrowiu.
SLV:	Szyndy hepſy iſzledyk.	Jużem wſzytko odpráwił.
PAN	Jdu ſautyktá.	To dobrze byś zdrow był.
SLV:	Giedźie cháiroſton ſizá.	Dobrą noc wm.
PAN	Hem ſáhábile	A z tobą poſpołu.

Liczbá Turecká.

Bir	1.	Igirmedort	24.
Eki	2.	Igirme beſz	25.
Iucz	3.	Igirme átty	26.
Dort	4.	Igirme iedy	27.
Beſz	5.	Igirme ſekis	28.
Atty	6.	Igirme tokus	29.
Iedy	7.	Otus	30.
Sekis	8.	Otus bir	31.
Totus	9.	Otus eki	32
On	10.	Otus iucz	33.
On Bir	11.	Otus dort	34.
On eki	12.	Otus beſz	35.
Oniucz	13.	Otus átty	36.
Ondort	14.	Otus iedy	37.
Onbeſz	15.	Otus ſekis	38.
Onalty	16.	Otus tokus	39.
Oniedy	17.	Kyrk	40.
On ſekis	18.	Kyrk bir	41.
On tokus	19.	Kirkeki	42.
Igirme	20.	Kyrkiucz	43.
Igirme bir	21.	Kyrkdort	44.
Igirmeki	22.	Kyrkbeſz	45.
Igirmeiucz	23.	Kyrkatty	46.

Kyrk iedy	47.
Kyrk sekis	48.
Kyrk tokus	49.
Elli	**50.**
Elli bir	51.
Elli eki	52.
Elli vćz	53.
Elli dort	54.
Elli beß	55.
Elli átty	56.
Elli iedy	57.
Elli sekis	58.
Elli tokus	59.
Altmiß	**60.**
Altmyß bir	61.
Altmyß eki	62.
Altmyß iucz	63.
Altmyß dort	64.
Altmyß beß	65.
Altmyß átty	66.
Altmyß iedy	67.
Almyß sekis	68.
Altmyß tokus	69.
Ietmyß	**70.**
Ietmyßbir	71.
Ietmyßeki	72.
Ietmyßiucz	73.
Ietmyßdort	74.
Ietmyßbeß	75.
Ietmyßátty	76.
Ietmyßiedy	77.
Ieimyß sekis	78.
Ietmiß tokus	79.
Seksien	**80.**
Seksien bir	81.

Seksien eki	82.
Seksien iucz	83.
Seksien dort	84.
Seksien beß	85.
Seksien átty	86.
Seksien iedy	87.
Seksien sekis	88.
Seksien tokus	89.
Toksan	**90.**
Toksan bir	91
Toksan eki	92.
Toksán iucz	93.
Toksán dort	9 .
Toksán átty	96.
Toksan iedy	97.
Toksan sekis	98.
Toksan tokus	99.
Iuz	**100.**
Iuz bir	101.
Iuz eki	102.
Iuz iucz	103.
Iuz dort	104.
Iuz beß	105.
Iuz átty	106.
Iuz iedy	107.
Iuz sekis	108.
Iuz tokus	109.
Iuz On.	**110.**
Iuz on bir.	111.
Iuz on eki.	112.
Iuz on vcz.	113.
Iuz on dort.	114.
Iuz on beß.	115.
Iuz on átty.	116.
Iuz on iedy.	117.

Iuz on

Iuz on sekis.	118.
Iuz on tokus.	119.
Iuz on igirme.	120.
Iuz igirme bir.	**121.**
Iuz igirme eki,	122.
Iuz igirme vć.	123.
Iuz igirme dort,	124.
Iuz igirme beß,	125.
Iuz igirme átty.	126.
Iuz igirme iedy,	127.
Iuz igirme sekis.	128.
Iuz igirme tokus.	129.
Iuz otus:	**130.**
Iuz otus bir.	131.
Iuz otus eki.	132.
Iuz otus vć.	133.
Iuz otus dort,	134.
Iuz otus beß	135.
Iuz otus átty	136.
Iuz otus iedy	137.
Iuz otus sekis	138.
Iuz otus tokus	139.
Iuz Kyrk	**140.**
Iuz kyrk bir	141.
Iuz kyrk eki	142.
Iuz kyrk vć	143.
Iuz kyrk dort	144.
Iuz kyrk beß	245.
Iuz kyrk átty	146.
Iuz kyrk iedy	147.
Iuz kyrk sekis	148.
Iuz kyrk tokus	149.
Iuz elli	**150.**
Iuz elli bir	151.
Iuz elli eki	152.
Iuz elli vć	153.

Iuz elli dort	154.
Iuz elli beß	155.
Iuz elli átty	156.
Iuz elli iedy	157.
Iuz elli sekis	158.
Iuz elli tokus	159.
Iuz áttmiß	**160.**
Iuz áltmiß bir	161.
Iuz áltmiß eki	162.
Iuz áltmyß vć	163.
Iuz áltmyß dort	164.
Iuz altmyß beß	165.
Iuz áltmyß átty	166.
Iuz áltmyß iedy	167.
Iuz altmyß sekis	168.
Iuz áltmyß tokus	169.
Iuz ietmyß	**170.**
Iuz ietmyß bir	171.
Iuz ietmyß eki	172.
Iuz ietmyß vć	173.
Iuz ietmyß dort	174.
Iuz ietmyß beß	175.
Iuz ietmyß átty	176.
Iuz ietmyß iedy	177.
Iuz ietmyß sekis	178.
Iuz ietmyß tokus	179.
Iuz seksien	**180.**
Iuz seksien bir	181.
Iuz seksien eki	182.
Iuz seksien vć	183.
Iuz seksien dort	184.
Iuz seksien beß	185.
Iuz seksien átty	186.
Iuz seksien iedy	187.
Iuz seksien sekis	188.
Iuz seksien tokus	189.

Iuz toksan

Juz toksán	190.	Bin	1000.
Iuz toksán bir	191.	Eki bin	2000.
Iuz toksán eki	192.	Vcz bin	3000.
Iuz toksán vć	193.	Dort bin	4000.
Iuz toksan dort	194.	Beß bin	5000.
Iuz toksan beß	195.	Alty bin	6000.
Iuz toksan álty	196.	Iedy bin	7000.
Iuz toksán iedy	197.	Sekis bin	8000.
Iuz toksán sekis	198.	Tokus bin	9000.
Iuz toksán tokus	199.	On bin	10000.
Ekiiuz	200	Igirme bin	20000.
Iucz iuz	300.	Otuz bin	30000.
Dort iuz	400.	Kyrk bin	40000.
Beß iuz	500.	Elli bin	50000.
Alty iuz	600.	Altmyß bin	60000.
Iedy iuz	700.	Ietmyß bin	70000.
Sekis iuz	800.	Seksien bin	80000.
Tokus iuz	900.	Toksán bin	90000.
		Iuz bin	100000.

Y ták áż do końcá / wßytke liczby / kto będźie chćiał / snadnie pojąć może.



Disputacya albo rozmowá o wierze Chrześćiáńskiey, y Tureckich zabobonách, ktorą miał Bartlomiey Iurgiewicz Pielgrzym Hierozolimski, z iednym Turczynem zacnym w Waradyniu, w kośćiele S. Fránćiszka w dzien Swiąteczny, Roku 1547.

Przez tegoż MARCINA PASZKOWSKIEGO, z łaćinskiego ná Polskie przełożoná.

Z Ciężką prácą / y wielkim niebespieczeństwem zdrowia swego / Wschodnie / Zachodnie / Południowe / y Pułnocne cześći świátá oglądawßy / co przednieyße mieysca y Miastá náwiedźiwßy / y onę sposobem niekiedy Sokrátesá / Seneki / y Platoná / y inßych zacnych Philosophow przeyźrzawßy / y pilnie zrozumiawßy / gdym przyßedł do znamienitego w Krolestwie Węgierskim miástá nazwanego Waradym / w ktorym tegoż czásu z trafunku przydáło się / że był ieden Turczyn zacny / w nauce Mahometowey dobrze biegły / ktorego zwano DERIVS CZELEBIET: ten odpráwiwßy swoie tám spráwy z Kapłanem iednym tegoż miasta / Oycem Grzegorzem Paßą. Wielce sobie tego życzył aby mogł z Chrześćiány / o wierze / y o Religiey ták Chrześćiáńskiey / iáko y Tureckiey cokolwiek mowić. To gdy tám przez kilka dni przez Tłumaczá onego Kápłaná (ktorego zwano Gabor) obiawiał / y iáwnie się tego domagał / áby mu ktorego Antygonistę naznáczono / ktoryby wiáry Chrześćiáńskiey naprzećiwko iemu bronić śmiał: Wßyscy ile ich iedno było w tym Mieśćie Duchownych na iednego Pogánina głos / zstáli się niememi. Zaczym zdáli mi się być podobni onym Izraelczykom / ktorzy żyiąc pod Krolem Saulem na iednego nie obrzezáńca. Goliatá / ná rękę wyzywáiącego / wynijść nie śmieli. Co ia widząc z wielkąm tego żáłośćią zażywał / iż w ták wielkim zgromadzeniu Xiężey Węgierskiey / żaden się nie nalazł / kto-

by sama prawda vzbroiony/ przynamniey przez Tlumaczá/ zuchwalstwo onego Poganina vskromić śmiał. Wiec obawiaiąc sie żebyśmy snadź/ dla onego nikczemnego milczenia/ y godnego ile w tákiey sprawie nagánienia/ człowiekowi marnemu Pogáńskiemu zá wygráne nie dáli. A Chrystusa Páná/ y Zbáwiciela nászego/ spráwy prawdziwey/ z wieczną niesławą imienia Chrześciáńskiego/ zá przegráną nie poczytáli. Przeto chociażem ná vrząd kościelny dla swey niedostoyności niebył wezwány/ wszákże iednák wziąwszy Páná Bogá ná pomoc/ przyiąłem plác o tę pobożną spráwę/ z nim czynić rozmowę. Tám skoro dzień náznáczony nástąpił/ zeszło sie wielkie zgromadzenie ludzi/ oboygá rodzáiu/ według swey pospolitości/ pátrząc co zá koniec przyszłey spráwy będzie. A to w Klasztorze Oycow Fráńciszkanow/ w dzień Niedzielny Swiąteczny/ 19. dniá Máiá. Roku od Národzenia Chrystusá Páná 1547. Náprzod tedy tę Questią zádał; Gdzie był Pan Bog przed stworzeniem nieba y ziemie/ y wszystkich Creatur? Mnie to pytanie do przedsięwzięcia niezdało sie należeć/ wszákże iednák/ aby o nas nierozumiał/ żebyśmy niewiedzieli/ iż Pan Bog wszechmogący iest wszędzie. Odpowiedziałem że był w istności swoiey. Ale gdy mu sie ta odpowiedź zdáłá/ poniekąd ku wyrozumieniu przytrudnieysza; Powiedziałem mu znowu/ że był tam kędy teraz iest. To vsłyszawszy przeciwny był z káżdey miary temu/ y powiedział że był w białym obłoku. A gdy tego że w obłoku był mową swą potwierdzał/ vkazałem mu Xięgi Rodzáiu. (Abowiem też y oni czytáią Xięgi Moyzeszowe y Prorockie/) y rzekłem: ieśli sam Pan Bog przed stworzeniem nieba y ziemie był w obłoku/ toć tedy pierwey obłoki ániżeli niebo y ziemia stworzone są. Tamże po długim w tey rzeczy sprzeczániu/ obaczywszy prawdę niechciał o tym dłużey dysputowáć. Przypádło tedy na mię Questią mu zadáć/ A iż święto tego dnia było/ niezdało sie nam o tem długich rozmow czynić: Natychmiast nápisawszy te słowa iáko w Alkoranie są wyrażone/ literami Arábskiemi/ podałem mu ku czytániu/ ktorych wyraz iest táki. *Bisem Allahe, el Rahmane, el Ruoáhim.* Co sie na Polskie ták wykłada/ *Bisem* W imię. *allahe,* Oyca/ *el Ráhmáne,* y miłośierdzia. *El Ruoahim,* y Duchow ich. Wiec iż iezyk Arábski siłá poszedł na Żydowski/ y Chal-

deyski/

deyski/ (co ia vznániu/ y rozsądkowi ludzi w Żydowskim/ albo w oboygu iezyku biegłych poruczam) áby w to vważnie weyźrzeli. Abowiem y Żydowie mowią *Sem*/ co znáczy imię/ *Alláh* v Arábow/ *Ellohi* v Żydow y Cháldeyczykow/ co znáczy Bogá; *Rahman* oboygá narodow iest słowo; co znáczy Miłosierdzie: ták że też y *Ruoáh* Duchá znáczy/ a przydawszy *Im Ruoáhim* tedy będzie *pluralis numerus*, bo sie będzie ściągało nie ná iednego/ ále ná wiele.

Pátrząc tedy na to pismo dziwował sie/ skądby to Chrześciánie mieli/ powiádáiąc iż my Turcy vżywamy tych słow/ na káżdym początku/ gdy co poczynamy robić/ álbo gdy siadamy do stołu/ albo gdy sie vmywamy do Modlitwy/ nád to po omyćiu/ trzykroć wodą kropiemy głowę swą/ wspominaiąc te słowá: *Bisem allahe, el Ráhmane, el Ruoáhim.* Potym gdy sie do tego znał/ pytałem go/ coby chćiał rozumieć przez Miłosierdzie? odpowiedział zprosta: iż nic inszego iedno iáko sámo w sobie słowo; tákżem mu potym wykładał one słowa/ ná osoby/ Oyca/ Syna/ y Duchá S. powiádáiąc że my Chrześciánie ná początku káżdey rzeczy/ te trzy słowá wspominamy/ w imię Oycá y Syná y Duchá S. A iżby lepiey wyrozumieć mogł Arábskim iezykiem obroćiłem mu w te słowá. *Bisem* to iest w imię *Elábi* Oycá/ *Welben* y syná/ *Welruoh Elkucz*, y Duchá S. Tám skoro vsłyszał syna Bożego/ pytał mię skądby mogł mieć Bog syná/ gdyż żony nie miał wedle nauki Mehemetowey/ abowiem oni gdy nabożeństwo swe odpráwuią/ ná kolána poklęknąwszy/ oczy w niebo wzniozszy w kościele zá modlitwę dwoie záczął wielkim głosem te słowa śpiewáią:

Bisem Allahe, el Ráhmáne, el Ruoáhim. Kulhu Alláh ehed, Alláh Kusameth, Lemielid Velám Iuled, welám Iehun, Lehu Kuffeuen ehed.

Ktore słowá ták sie rozumieią:

W imię Bogá y Miłosierdzia y Duchow ich. Wszystkim Bog iest ieden/ Bog nieśmiertelny/ ktory gdy nie ma żony/ ani syná ma/ ani też może mieć sobie podobnego.

Te słowa iákom sam rozumiał/ wykładałem mu ie/ iże my Bogá zowiemy/ dla stworzenia Oycem/ iáko tego ktory iest przedni pochod wszelkiego na świećie stworzenia/ ktory wszystko záchowywa/ ktory też záwsze był w iedney istności/ iest y będzie na wieki/ a iest przednia oso-

bą w Troy-

ba w Troycy przenaświetßey. Druga oſobe zowiemy ſynem/ y wierzymy ták iże ſie on narodził z Bogá y z Panny/ nie prze pożądliwość iáko ćieleſną/ gdyż Bog ieſt Duch/ nie ma ná ſobie ćiáłá/ ták iáko my mamy. Ale wierzymy/ iże ſie z wieku od Bogá Oycá rodźi/ czego y Dawid Prorok poświadcza mowiąc *Pſalmo 109.* z żywotá przed Luciferem porodźiłem ćie. Potym Zwiaſtowániem Archángiołá Gábryelá (ktore Turcy Gebrail zową) narodźił ſie z czyſtey Panny/ (ktorą oni zową *Mairan aná*) nic Pániẽńſtwá iey nie náruſzáiąc/ ták iáko był Adámowi/ Abrámowi/ y inßym świetym Oycom/ przez Proroki od wieku obiecany/ ná odkupienie rodzáiu ludzkiego/ po vpadku pierwßych rodźicow náßych w Ráiu/ á tego wy zowiećie *Meſyách*, y Przetoż ſłußnie my miłośierdźiem zowiemy Syná Bożego/ bo przezeń Bog narodowi ludzkiemu Miłośierdźie ſwe okázáć raczył/ a ieſt druga oſoba Boſtwá prawdźiwego/ doſtáteczny y doſkonáły obraz Bogá Oycá/ áby grzechy náße z nas złożył/ á świetymi nas przed Bogiem Oycem/ y nieśmiertelne náwieki vczynił. Vmeczon vmárł/ pogrzebion/ y trzeciego dniá wſtał zmartwych według piſmá Prorockiego. Tenże potym wſtąpił do niebá/ do Bogá Oycá ſwego/ y czekamy przyśćia iego/ powtore ná ſąd ſpráwiedliwych y grzeßnych/ bo bedźie káżdemu płácił záſługi iego. Ták my wierzymy w Syná Bożego. Vſłyßawßy to rozumienie Chrześćiáńſkie o Synie Bożym/ zdźiwił ſie niewymownie mowiąc: *At á aktá* to ieſt Boże Boże. Ja y żaden Turczyn nie wierzyłby nigdy temu/ abyśćie ták dobrze rozumieli o Bogu: Abowiem mniemałem ia was być w wielkiey ślepoćie/ ale iuż z tey twey powieśći rozumiem/ że wy toż rozumiećie/ co y my oprocz tego że Mehemetá Bożego/ niewierzyćie być Prorokiem. Tám gdy zmiánkę vczynił tego fałßywego Proroká/ rzekłem ku niemu ich iezykiem/ *Bredeli Bredeli*/ o niebácznego rozumu ludźie/ ieſzcze niewiele światła w was. Azaß niewiećie że Mehemet wáß nie ieſt godźien imieniá tego Prorockiego/ gdyż w piśmie iego/ nie náß nic iedno fałßá ſny/ y baśnie oprocz piſmá. Ktore nam zkradł z nowego/ y ſtárego Zakonu. Abowiem toż ieſt w Alkoránie co w náßey Bibliey/ tylko że inßą ſpráwą/ y z tey przyczyny broni wam czytáć Xiąg Moyzeßowych/ y náßych Chrześćiáńſkich/ abyśćie ſie niedomyślili/ iż on złożył Alkoran

ran ſwoy z Xiąg Moyzeßowych/ ále żebyśćie rozumieli onego być wynálezcą piſmá tego/ ktore ieſt w Alkoránie. Bo gdyby Mehemet wáß pierwey był niż Moyzeß/ (ktorego wy *Mozá begámber* zowiećie) álbo niż Jezus Chryſtus Meſyaß/ (ktorego wy zowiecie *Iezua Meſsia*) mogli byſmy temu wiárę dáć/ iże *Muzáphi* to ieſt Xięgi Moyzeßowe álbo *Ingili* to ieſt Ewángelia/ ktora ieſt zbáwienie wßyſtko náße/ byłyby z Alkoraná złożone/ bo toß wßyſtko ieſt w Alkoránie/ co w Bibliey. Ale iż to niepodobna: Bo Mehemetowá ſektá/ ſámito wyznawaćie/ po Moyzeßowym Zakonie náſtáłá/ y po Národzeniu Meſyaßá/ áże w ßeśćſet lat. á przetoż iáwne rzeczy ſą/ iż obrzezánie y omywánie z vſtaw Moyzeßowych wźiął/ y kropienie głow po trzykroć/ wſpomináiąc słowá święte od nas Chrześćiáńſkich ludźi wźiete/ y fortelnie przezeń wywrocone. Abowiem Zydowie oſmego dniá obrzezuią ſie z Boſkiego roſkazánia/ ále wy kiedy chcećie/ w pięć ßeść álbo w ośm lat/ tákże y inne rzeczy/ z Xiąg náßych powybierał/ nic on ſam nowego niewynálazł/ á żal ſie tego Bog/ że ták záćmił Troycę Przenáświetßą ſkritemi słowy/ że do tego czáſu żaden im z wáßych niemogł wyrozumieć/ kto dobrze tych słow o Táiemnicy Troycy Przenáświetßey niewyrozumie/ muśi być wiecznie potępiony. Tymże ſpoſobem Krzeſt S. ktory ieſt znák zbáwienia/ gdy kazał ná káżdy dźień idąc ná modlitwę omywáć ſie/ od nas ći to wźiął: A przetoż wyrozumieway z tąd chytrość/ á obłudę ták złego/ á wykrętnego człowieká/ zá ktorym wßyſcy poginęli/ y dźiś giną wiecznie ktorzy go náśláduią. Wyrozumieway też ty znáki prawey wiáry Chrześćiáńſkiey Krztu/ y Troyce Przenáświetßey imioná/ ktore ſobie Mehemet/ pokrádßy v Chrześćiánow przywłaſzcza/ ſą znáki cudne/ á że wy záś czáſu ſwego wßyſcy do Owczárni kośćiołá Chrześćiáńſkiego/ z ktoregośćie wy/ y przodkowie wáßy/ nie ſwą dobrą wolą/ ále przymußeni mękámi y groźbą Mehemetową odſtáli/ záś da Pan Bog przyidźiećie: bo wam też to wáße praktyki vkázuią: ále ia to Pánu Bogu/ y rozumowi wáßemu polecam.

Potym przpomniałem mu ſny Mehemetowe o dwu Angiołach/ ktore ſámże tám miánowáł *Arotſem* y *Máſoth*, powiádáiąc iákoby mieli być posłáni ná świát od Bogá/ áby práwa ludźiom ſtánowili/ roſkázuiąc też im żeby nic nie ſądźili nieſpráwiedliwie/ áżeby winá nie pi-

li. żeby też białemi głowámi nieobcowáli / potym y drogę do niebá vkázowáli / y inszych plotek niemáło / ktore Mehemet wnośił. iáko o onym źwierzęćiu *Erbárahil*, ktoreby miáło rozumieć rzecz y mowę ludzką / y iáko zanieśion był do niebá / á tám oglądał wielkość Angiołow / drugie dłuższe niż ten świát / drugie też stokroc większe niż świát / y wiele inszych podobnych plotek. Tákżem mu ia powiedźiał / ktoby ták szalony był / ktoryby śmiał to mowić miedzy wámi / ieśliż nie sam Mehemet? Ale y to niemnieyszy kłamcá był / ktory powiádał Mehemetá być pierwszym po Bogu / á snadź Bogu rownym / zwłasczá gdy w wyznániu wiáry wászey te słowá mowićie: *Lá iláche, il eláh, Mehemet Iresul Allách.* to iest: niemász Bogá iedno ieden / á Mehemet Prorok iego. Silny to Łotr był / ktory ták sprośne rzeczy przed Pánem Bogiem / y przed ludźmi śmiał pismem swoim twierdźić; y drugim podawáć / żeby tego inszych vczyli / y zá żywą prawdę powiádali. czego sie wy też niewstydaćie potomkom swoim podawáć. Tymże obyczáiem wiele inszych rzeczy w Alkoranie stoi nieprawdźiwych / á zwłasczá v tych ludźi / ktorzy są prawi chwalce Bogá wszechmocnego / Przetoż słuszniey go maćie zwáć fałszywym Prorokiem / niżli prawym *Pegámbrem.* Vsłyszawszy to on Turczyn z wielkim zawstydzeniem wstał / á potym niechćiał nic więcey mowić o wierze Mehemetowey / ani iey bronił / ani zalecał. Potym mie wiodł do kośćiołá y chodźił po kośćiele / aby mogł w ktorey rzeczy zgánić wiárę nászę / y vkazał mi malowánie / y obrazy męki Bożey / y Swiętych męczennikow / pytáiąc ieśli my to chwalemy / albo w ktory obyczay w kośćiele chowamy: zwłasczá gdy zakazano w księgach *Teurit* / to iest przykazánia? Natom mu odpowiedźiał: nie rozumiey tego o nas abysmy to mieli chwalić / abo sie temu kłániáć / gdyż to są drwá / kámienie y fárby / rękomá ludzkiemi vczynione / ále to chowamy w kośćiele ná pámiątkę odkupienia y zbawienia nászego / ná pámiątkę inszych Swiętych / y Męczennikow / ktorzy stoiąc przy wierze Chrześćiáńskiey / tákowe męki ćierpieli / y cudá dźiwne czynili / á z tąd prośći ludźie ktorzy pismá nieumieią / pátrząc ná obrázy / podobnym wzorem bywáią napominani / áby byli gotowi gárdłá swe dáć dla Páná Chrystusá / wyznawáiąc wiárę świętą.

Tamże

Támże vyrzał Psy w kośćiele / ktorzy po ołtarzech skacząc obrazy mázáli (rzecz iest nie dobra / á zwyczay bárzo szpetny / ktorego żaden chwalić niemoże) y mowił mi pytáiąc / ieśli sie też godźi niemym źwierzętom do kośćiołá chodźić / zwłasczá gdy *Hessá Pegámber* wielką poczćiwość czynił kośćiołowi Bożemu / o czym nam powiádano / y naydnie sie to ták w Ewángeliey? Wnet zawstydźiwszy sie niemogłem mu ná to pytánie zrázu nic odpowiedźiał / ábowiem nie mogłem bronić ták szpetnego zwyczáiu Chrześćiáńskiego / y niedbáłośći sług kośćielnych. Potym przyszedszy k sobie / á rozmyśliwszy sie odpowiedźiałem mu ná to / iż niegodźi sie. Abowiem gdyby przełożeni kośćielni vpátrzyli kogo / abo by to rozumieli potym / á onby bestią do kośćiołá z sobą wodźił / tákowy winą pospolitą y więźieniem długim ćiężko bywá karany. Potym miedzy inszemi rozmowámi / o vczynkach nabożnych / y powinnośćiach Chrześćiáńskich / ktore zależą zákonowi nászemu / prośił mie o to / ábych mu Tureckim iezykiem modlitwę Páńską (ktorey Pan Chrystus vczył swoich wiernych) powiedźiał. Wnet z łaćińskiego iezyka przełożyłem Paćierz ná Arábski / y mowiłem go przed wszytkiemi / ktorzy tám ná ten czas stali / y przed nim temi słowy: *Abuná elledi, fi el semáwát id kudes esmet.* To iest Oycze nász / ktoryś iest w niebieśiech / święć sie imie twe. Gdy modlitwy Páńskiey wysłuchał / iákomy oycá niebieskiego prosząc wzywamy / zdźiwił sie mowiąc. *Alláh Alláh.* y rzekł. Powiedzże mi / y onegoż to Oycá prośićie / ktory mieszka w niebie. Nácom mu ia odpowiedźiał / że tego: proszęćie (rzekł mi) mow Paćierz przedemną / ieśli można rzecz iest / Tureckim iezykiem. Nám to bárzo rad vczynił / bom Turecki iezyk lepiey rozumiał niżli Arábski / y Mowiłem przed nim Paćierz / Zdrowę Máryę / y Kredo / áż do końcá temi słowy.

Babámoz / hange gugtesson / chudusz olszun sze-
Oycze nász / ktorys iest w niebieśiech / święć sie imie twe
nungh / adungelszon memleketun szenungh / olszun
imie / przydź Krolestwo twoie / bądź

ißtetgunh ßenungh / nicſe gugthe vle gyrde:
wola twoiá. iáko w niebie ták ná ziemi.
Echámegumozi hergunon / vere bize bugun: hem
Chlebá náßego powßedniego / day nam dźiśia: y
báſſá / bize borſligomozy / nycſe bizde báſláruz bor=
odpuść nam náße winy / iáko y my odpuſczamy wi-
ſetiglere mozi / hem iedmá bize geheneme / de chur=
nowáycom náßym. y nie wodz nas ná pokuſy / ále zbaw
tule bizy iárámazdan. Amin.
nas ode złego. Amen.

Pozdrowienie Archangioła Gabryela.

Gebráil feryſte ßelámáth.

Selám Lechi Máriám / Alláhon keremeteile doli=
Pokoy tobie Márya / Bożey łáſki pel-
miſſon / háktale ßenunleder / bárecheſun ſſen aurat=
nás / Pan Bog ſtobą ieſt / błogosłáwionáś ty miedzy
lari ćinde / hem báret kárnung imiſi / Jezuá
niewiáſtámi / y błogosłáwion żywotá twego owoc / Jezus
Meſiách Amin.
Meſiaß Amen.

Chrzescianska wiara.

Chriſtian Laron diny.

Byzinánuruz bir Alláhtan / babay hepimoz
My wierzymy w iednego / Bogá / Oycá wßyſtkiego
iárádáni / gugi duniey tánrey. Hem Jeſſai Me=
ſtworzenia / niebá y ziemie ſtworzyćielá. Y w Jezuſá Me-
ſiáh / onun oglusini birbizon / Agámozy / hánghe
ſiaßá / iego Syná iedinego Páná náßego. ktory

báſla

báſlá miſter elkuczruohdán. Dogmis kes Máriám
poczet ieſt z Swietego Duchá. Národził ſie z Márjey
dán / vldurmiſter Pontius Pilatus wáhtán / hát-
Dźiewice / zábit Pontiuſá Pilatá czáſu / vkrzy-
ſetmis vlmis / gumekomis. In mis gehenneme A=
żowan / vmárł / y pogrzebion. Zſtąpił do Piekłow A-
dámi Ewái kurtulmágá. Veczgundenſorá vludan
dámá y Ewy ku wybáwieniu. Trzećiego dnia Zmar-
iokary kálkmis / ándánſſorá gughe. Hetmiſter hem
twychwſtał / potym w niebo wſtąpił. Y teras śiedźi
oturur háktálenon ſágh eline / ghene gielegiekter
v wiecznego Bogá ná práwicy / y zá ſie ma przyść
vndan kiámáth eilemege eleuenlere / hem vldiklerene.
z támtąd ſąd czynić żywym y vmárłym.
Hem mánuruz elkucz Ruohi / Chriſtianon kuczkli
Y wierzymy w Swietego Duchá / Chrześćiáńſkie Swiete
ßeden / kucz ádámlaron vludán kálktighini /
zebránie / świetych ludźi zmartwych wſtánie /
hem gerwácht oldigini / Amin.
y wieczny żywot Amen.

Potym gdy wyſłuchał modlitwy Páńſkiey / y członkow wiáry ná-
ßey Chrześćiáńſkiey / bárzo mie oto prosił / ábym mogł z nim mieć
towárzyſtwo / pokiby do ziemie Tureckiey nie odiechał / ábowiem
bárzo ſie vcontentował tą rozmową / á zwłaſczá gdym mu co po-
wiedźiał o miłośiernych vczynkách / y o náuce Páná Chryſtuſowey /
y chwálili to wßyſcy bárzo / zálecáiąc modlitwy y vſtáwy Chrześći-
áńſkie / ieden przed drugim / á ná koniec wźiąwßy one słowá / ktorem
mu był ſpiſał ná kártkách rzekł / iż ty wßytki rzeczy bede powiádał
przed ſwemi *Tátyſmány* to ieſt Káplany / y przed *Hogſáláry* / to ieſt
Miſtrzami / vkázuiąc im wßytko porządkiem iáko *Gaurlár* / to ie[illegible]
Chrześćiáni rozumieią o Bodze / y o Synie iego / y co zá Cerem[illegible]nie

w kośćiel

w kośćiele swoim chowáią. Ná ostátek prośił mie áby modlitwą był do Páná Bogá zá niemi / żeby mogli iego vkázowániem przez prawdźiwe powiedánie słowá Bożego / bydź nawiedzeni ná práwą drogę / zwłaszczá ći ktorzy zbłąwienney drogi niewiedzą. Potym dawszy sobie ręce / y pożegnawszy śie ze wszystkiemi rozeszliśmy śie.

Zàmknienie do łàskàwego Czytelniká.

MAsz łáskáwy Czytelniku vtrapienia w tych kráiách Cudzoziemskich, iáko inszych Chrześćian, ták y tego vbogiego Zołdaká Iákubá Kimikowskiego dostáteczne opisánie, masz też przytym Obrzędy y Obyczáie Izmáelitskie, mowe, pozdrowienia, odpowiedźi, dźiek czynienie, pożegnánie, y liczbę Turecką y słowienską. Paćierz słowienski, Arábski, y Turecki. Rozmowe Chrześćiánina z Turczynem o wierze Chrześćiánskiey y Tureckiey. Aleć też to trzebá wiedźieć że Turcy wiecey Perskiego y Arábskiego iezyká w mowie swey vżywáią, (á zwłasczá Kupcy) niż swego własnego. Nádto po wszystkiey Syriey, y w koło Hieruzálem, Grækowie nie mowią swym iezykiem Greckiem, ále wszystko pismo Swiete przełożyli ná Arábski, y Chárákterámi nie Grackiemi onemi dawnemi, áleArábskiemi piszą, ná ostátek y Mszą Swietą, y wszystkie śpiewánia w Cerkwiách swych. Arábskim iezykiem odpráwuią. wszedźie tych Pogan Bisurmánskich zabobony, ták są dálekie od prawdźiwey wiáry y obrzedow Chrześćiánskich, iáko swiátłość od ćiemnośći, á niebo od źiemie, wszákes to dobrze mogł z czytánia rzeczy sámey wyrozumieć. Myślitem był w prawdźie ináczey ozdobiwszy, te Xiążeczke ku pożytkowi y wiádomośći ludźiom rożnego stanu ná swiát podáć. Aleiáko łáćinnicy mowią curta suppellex, to iest niedostátek moy nie dopuśćit mi szerzey sie rozćiągáć, do tegom też y niektore rzeczy w tych kráiách sprosne, y wiádomośći ludzkiey niegodne, vmyślnie opuśćił, żeby sie to o vszy szláchetne dla zgorszenia nie otrącáło. Przeto tę vśilną pracą moie łáskáwy Czytelniku, proszę z chećią przyimuy, á to vważay, że dźiś swiát, ábo ráczey ludźie ná nim ták sie bárzo powikłáli, że wolą frászki, Fronce, Biesiády, Piesni wszeteczne Sowizrzáty, Márchołty po kramikách kupowáć, niżeli co poważnego, y godnego vważenia y náuki, zaczym też támći muszą tenuissimè in lucubrationibus suis postepowáć, y iákoś ożiebło Minurwe swą prowádźić, ktorzy iuż ná to żywot swoy poświećili, żeby Pánu Bogu, oyczyznie, y dobrodźieiom swoim piorem Apollinowym we dnie y w nocy służyli, náśláduiąc onych Philozophow dawnych, ktorzy záwsze co nowego ku pożytkowi y ná-

uce Syo

uce Synom oyczystym, pracą y stárániem swym wynáydowáli. y woleli záwsze public o, ániżeli priuato cōmodo inhiare. Si essent .n. Mecænates non deessent certe & Marones. Ale dźiś máło tákich: Tych iednák ktorzy są, Pánie Boże rácz w dobrym zdrowiu, y wpomnożeniu wszelákich poćiech, wespoł z zacnym potomstwem ná czásy długowieczne chowáć. A onych łákomstworácz pokaráć, o ktorych dobrze ieden nápisał: Ipse licet venias Musis comitatus Homere, si nihil attuleris, ibis Homere foras. O Swiete práwá onych stárych ludźi, ktorzy tákowym ludźiom, co, tálentem swym prácowitym życzliwie oyczyznie służyli, nie tylko zá żywotá wszelkie potrzeby ich opátruiąc, w vczćiwośći y poszánowániu mieli, Ale y po śmierći słupy im miedźiáne ná pámiątke wdźięczności prac ich, przy grobiech stawiáli. Wiedźieli abowiem że erat Deus in illis, & sedibus æthereis Spiritus ille veniebat: y my też możem ten dar niebieski w sobie vznawáiąc też słowá z Násonem mowić. Est Deus in nobis, agitante calescimus ipso, Spi[illegible] altitonans pectora nostra regit. Bonis placere, prauis autem odiosi haberi optamus. Przeto nie ták dla vćiechy, ącz iest y vćiechá, ále wiecey dla potrzeby, tym tu sprawy, Tureckie wprowádźił, żebyś też łáskáwy Czytelniku wiedźiał o postepku tych Pogan, y kiedyby sie co tráfiło vmiał z niemi postepowáć. Pánie Boże day, áby im lepiey wasze, ániżeli ich nam rzeczy sie podobáły. Z tym ćie Pánu Bogu poruczam. A sam sie chętiy życzliwośći twoiey oddáie. Miey sie dobrze.

Autor idem qui supra

MARĆ. PASZKOWSKI.



